

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
8.12.2025

Wydanie A B C D
Nr 284 (27 151)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rewolucja drogowa na Teofilowie

Będą nowe tory,
ronda i zmiany
przy dworcu **str. 2**

**Ślub u księdza,
który szukał żony**
Nowe zajęcie księdza
Michała Misiaka **str. 4**

Zmarł architekt Frank Gehry

Projektował budynki
dla Nowego Centrum
Łodzi **str. 3**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



Prawdziwe gwiazdy handlowej niedzieli

Długa kolejka Czytelników
ustawiła się, by wziąć udział
w naszej akcji.
Rozdawaliśmy
gwiazdy betlejemskie
w zamian za elektrośmieci **str. 2**



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

REKLAMA

0011441395

Uważaj na fałszywych
ekspertów z internetu

Może im chodzić
o łatwy zysk kosztem
Twojego zdrowia



Ośrodek Analizy
Dezinformacji
NASK

Zdrowie – zacznij od
rzetelnych informacji

NASK



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA CYFRYZACJI

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Zapowiadane z dużym rozmachem przepisy o jawności wynagrodzeń w firmach, w praktyce niewiele zmieniają

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Na tych, którzy przyłączyli się do naszej akcji w Porcie Łódź, czekało 800 doniczek z gwiazdami betlejemskimi

Gwiazdy betlejemskie dla naszych Czytelników, którzy oddali elektrośmięci

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Wczoraj w Porcie Łódź najdłuższa kolejka ustawiała się do stoiska z gwiazdami betlejemskimi rozdawanymi za przyniesione elektrośmięci.

Łodzianie z pęczkami reklamówek, torbami, pudłami stanęli w kolejce do miejsca zbiórki w atrium Portu Łódź na godzinę przed rozpoczęciem akcji „Gwiazda Betlejemka za elektrośmięci”.

Niektórzy przynieśli tyle odpadów, że musieli załadować je do wózków na zakupy. Inaczej zapewne by ich nie donieśli. Tak, jak Alicja Chęcińska, która z partnerem i przyjaciółką swój zużyty sprzęt agd i rtv przetransportowała właśnie wózkami.

Rekordzistą okazał się łodzianin, który dostarczył 23 kg niepotrzebnego sprzętu rtv, agd i komputerowego.

Na tym nie koniec akcji. W sobotę 13 grudnia w godz. 12-17 będzie kontynuowana w centrum handlowym M1 w Łodzi. Każdy, kto przyniesie drobne elektrośmięci, otrzyma gwiazdę betlejemską lub pachnącą choinkę.

Partnerem akcji jest REMONDIS, który zapewnia pojemniki na elektrośmięci, dba o ich odbiór i przekazanie do recyklingu. Choinki zostaną przekazane specjalnie na tę akcję przez Nadleśnictwa: Skierniewice, Łąck, Wieluń, Brzeziny i Poddębice.

Więcej informacji o naszej akcji w M1 dziś na str. 10. W jutrzejszym wydaniu Dziennika Łódzkiego szczegółowa relacja z Portu Łódź. ©©

Wielka rewolucja drogowa na łódzkim Teofilowie

Jacek Zemła
Łódź

Łódzki Teofilów czeka rewolucja drogowa. Będzie przebudowa ul. Aleksandrowskiej, nowe torowisko i podjazd autobusem pod dworzec Łódź Żabieniec od strony Łanowej i Lipiec Reymontowskich.

Wyeksploatowane i krzywe torowiska tramwajowe na Aleksandrowskiej nareszcie zostaną wymienione na nowe. Zmienia się także przystanki, będą się na nich mieściły dwa tramwaje równocześnie. Powstanie sześć kilometrów zupełnie nowego tzw. zielonego torowiska, czyli pokrytego trawą a nie tłuczniem, co znacząco tłumi hałas.

Początek przebudowy Aleksandrowskiej w 2027 roku

- Przetarg na przebudowę ul. Aleksandrowskiej oraz układu drogowego wokół dworca Łódź Żabieniec właśnie został ogłoszony - informuje Tomasz Słowiński, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. - Realizacja zadania będzie składała się z dwóch etapów. Pierwszy to projektowanie, co zajmie około roku, a drugi to budowa. Pierwsza łopata zostanie wbita najpóźniej w 2027 roku, a całość unijnego projektu, na który Łódź otrzymała dofinansowanie, należy rozłożyć do końca roku 2029.



FOT. JACEK ZEMŁA

Linia tramwajowa na Teofilów przejdzie gruntowną modernizację, powstaną też nowe drogi i parking

Drogowe i torowe nowości na Teofilowie

W ramach projektu wymienione zostanie torowisko tramwajowe na odcinku od Woronicza do Szczecińskiej wraz z modernizacją krańcówki tramwajowej Teofilów. Będzie to tzw. zielone torowisko, czyli z trawą między szynami. Takie rozwiązania nie tylko poprawiają estetykę, ale również przyczyniają się do zmniejszenia emisji hałasu. To ważne, bo torowisko na Aleksandrowskiej prawie na całej swej długości biegnie w bliskiej odległości wzdłuż osiedli mieszkaniowych. Powstaną także nowe, podwójne przystanki, co przyspieszy przejazd i ułatwi wsiadanie oraz wysiadanie pasażerom. Ponadto największą metamor-

fozę przejdą okolice dworca Łódź Żabieniec.

Obok dworca połączenie dwóch ulic i autobus

Równoległe z pracami na Aleksandrowskiej przebudowany zostanie również układ ulic Lipiec Reymontowskich i Łanowej, które połączą się po zachodniej stronie dworca. Powstanie przejazd w kształcie litery „U”, który pozwoli dojechać pod sam dworzec jedną ulicą, a wrócić drugą. Przy samym peronie dworca zostanie umiejscowiony przystanek autobusowy oraz obszerny parking dla samochodów.

- Dzięki temu łodzianie zyskają kolejny osiedlowy węzeł przesiadkowy, łączący kolej

z komunikacją miejską. Z osiedla Teofilów będzie kursował autobus, który zaledwie w kilka minut dojedzie na dworzec bez kluczenia i tracenia czasu, przejeżdżając przez wiadukt. Będziemy również mogli zostawić samochód przy dworcu i przejechać się na pociąg lub tramwaj - dodaje Tomasz Słowiński.

Nowe drogi, ronda i przystanki MPK

Oprócz dużych inwestycji na Teofilowie przez cały czas trwają także te mniejsze, ale nie mniej ważne. W tym roku oddano nowo wyremontowaną Szczecińską od Aleksandrowskiej do Rąbieńskiej wraz z dojazdem do S14. Obecnie trwa modernizacja ulic Wersalskiej i Szparagowej oraz budowa zupełnie nowej ulicy, będącej przedłużeniem Kaczeńcowej w kierunku Rąbieńskiej. Symbolem Teofilowa stały się ronda, które przyczyniły się do upłynnienia ruchu na osiedlu. Niebawem powstaną kolejne - na Rąbieńskiej i Traktowej. W niedalekiej przyszłości wyremontowany zostanie także ostatni fragment ul. Szczecińskiej - od Aleksandrowskiej do granic Łodzi i Zgierza.

W ramach każdej inwestycji drogowej powstają też nowe przystanki MPK, aby korzystanie z komunikacji miejskiej było bardziej wygodne i praktyczne.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień 9°C
Noc 5°C

Barometr 1017 hPa
Wiatr 22 km/godz.
Biomet korzystny

Jutro

Dzień 11°C
Noc 7°C

Środa

Dzień 10°C
Noc 6°C

Czwartek

Dzień 7°C
Noc 5°C

Przez kilkanaście dni utrzymają się wyjątkowo wysokie temperatury.

8 GRUDNIA 2025

Dzisiaj 342. dzień roku.
Do sylwestra zostały 23 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 7.32, zachód słońca o godz. 15.24. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 8 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 54 minuty.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Alojzy, Edyta, Maria i Romaryk.

Przysłowie na dziś: Jeśli w grudniu często dmucha, to w marcu plucha.

KALENDARIUM

1506

Panowie polscy na Sejmie w Piotrkowie zatwierdzili wybór króla Zygmunta I.

1643

Prymas Maciej Łubieński erygował parafię w Ruścu (powiat bełchatowski).



FOT. ARCHIWUM

1986

Zmarł Józef Pisarski, łódzki bokserski pamiętny wicemistrz Europy.

1908

Urodził się Maksymilian Stolarow, łódzki fabrykant, tenisowy mistrz i reprezentant Polski.

2021

Zmarł Ryszard Brzuzy, bełchatowski opozycjonista, związkowiec, poseł (na zdjęciu uroczystości pogrzebowe).

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

POŻEGNANIE

Zmarł Frank Gehry, wybitny architekt związany z Łodzią

Nie żyje Frank Gehry. Architekt, który projektował budynki dla Nowego Centrum Łodzi. Zmarł w piątek. Miał 96 lat. O śmierci Franka Gehry'ego poinformowała Meaghan Lloyd z jego pracowni architektonicznej Gehry Partners. Najbardziej znanym dziełem zmarłego twórcy jest Muzeum Guggenheima w Bilbao na północy Hiszpanii. Ponad pięćnaście lat temu słynny architekt miał zaprojektować cen-

trum festiwalowe w Łodzi. Chodzi o Camerimage Lodz Center. Wtedy to też narodził się pomysł Nowego Centrum Łodzi i zagospodarowania terenów wokół dworca Fabrycznego i dawnej elektrowni. Gehry zyskał sławę w latach 70. dzięki swojemu charakterystycznemu stylowi, łączącemu codzienne materiały ze złożonymi, dynamicznymi strukturami. Dariusz Matyjaszczyk, PAP

ZDUŃSKA WOLA

Tłumy na pogrzebie Henryka Staniuchy

Zmarłego nagle w miniony poniedziałek wójta gminy Zduńska Wola Henryka Staniuchę pożegnano w świątyni pod wezwaniem św. Wojciecha w Sieradzu-Męce. Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy udał się na miejscowy cmentarz parafialny, gdzie zmarły spoczął. D



FOT. DARIUSZ PIEKARZYK

POWIAT ZGIERSKI Czteroletnie dziecko ranne w wypadku

Do wypadku doszło wczoraj w Aleksandrowie Łódzkim na skrzyżowaniu z ulicą Ogrodową. Rannych zostało też dwoje dorosłych. LS

Absolwenci IV LO są wybitni, a szkoła kończy właśnie 105 lat

Magdalena Jach
Łódź

Wanda Wilkomirska, Kinga Dunin, Marek Belka, Joanna Agacka-Indecka, Edward Hatala, Cezary Grabarczyk, Jacek Koman, Łukasz Płoszajski, Tomasz Karauda, prof. Katarzyna de Lazari-Radek, Aleksandra Uznańska-Wisniewska - lista wybitnych i znanych absolwentów IV LO w Łodzi jest długa.

Liceum im. Emilii Szczanieckiej obchodzi właśnie swoje 105-lecie. W uroczystości jubileuszowej wzięli udział uczniowie, absolwenci, obecni i byli nauczyciele oraz dyrektorzy placówki, a także przedstawiciele władz



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

W piątek odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 105-lecia istnienia szkoły

miasta i województwa, kuratorium oświaty w Łodzi oraz delegacje zaprzyjaźnionych szkół.

W części oficjalnej uroczystości największymi owacjami

przyjęta została Katarzyna Felde, dyrektor IV LO, która w tym roku przeszła na emeryturę, a ze szkołą związana była niemal całe zawodowe życie. Jak podkreśliła w swoim wystąpieniu - po raz pierwszy przyszła do szkoły jako gość, a nie jej gospodarz - co okazało się dla niej stresujące.

Dyrektor IV LO, Katarzyna Szuklarczyk, podkreśliła wyjątkowy charakter społeczności liceum: - Do tej szkoły wraca się zawsze bardzo chętnie. Mimo różnych trudnych momentów IV LO zawsze pozostawało miejscem autentycznym, opartym na wzajemnym wsparciu i szacunku.

Dyrektor zwróciła również uwagę na to, że szkoła rozwija

się dzięki ogromnemu zaangażowaniu wielu osób związanych z Łodzią i lokalną społecznością.

Historia szkoły sięga 1920 roku kiedy to Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołało pierwsze w Łodzi Publiczne Gimnazjum Żeńskie. W tym samym roku, podczas uroczystości, którą swoim przemówieniem uświetnił Józef Piłsudski patronką szkoły została Emilia Szczaniecka.

IV Liceum mieści się w zabytkowym neorenesansowym budynku przy ul. Pomorskiej 16 w Łodzi, zaprojektowanym przez architekta Franciszka Chełmińskiego, który to budynek pierwotnie miał być bankiem. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

Małe wielkie emocje w Łodzi. Finał Lekkoatletyki z Orlika

Finał Lekkoatletyki z Orlika w łódzkiej Atlas Arenie zgromadził drużyny, które przez cały sezon przebijały się przez kolejne etapy turnieju w ramach programu Aktywna Szkoła. Do Łodzi przyjechali najlepsi z najlepszych - uczniowie wyłonieni w lokalnych i regionalnych eliminacjach, gotowi zmierzyć się w ostatnim etapie rywalizacji. Najmłodszy mogli sprawdzić swoje umiejętności w profesjonalnych warunkach i poczuć emocje, które dla wielu z nich będą początkiem dalszej sportowej przygody.

Lekkoatletyka z Orlika w 2025 roku to ogólnopolski turniej dla uczniów klas 1-4 (ok. 7-10 lat), realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła. Turniej prowadzony był etapami: od lokalnych zawodów, przez regionalne i wojewódzkie. W trakcie tych trzech etapów, w 795 wydarzeniach sportowych wzięło udział około 42 tysięcy dzieci, w tym 20 tysięcy dziewczyn i 22 tysiące chłopców. Turniej kończą trzy finały ogólnopolskie: w Gdańsku, w Łodzi oraz w Gliwicach. Mielśmy okazję śledzić zmagania w łódzkiej Atlas Arenie.

Najlepsi z najlepszych

Finał Lekkoatletyki z Orlika w Łodzi był zwieńczeniem wieloetapowych zmagania, w których przez cały sezon rywalizowały ze sobą reprezentacje szkół z całej Polski. Do Atlas Areny przyjechały drużyny wyłonione w eliminacjach lokalnych, regionalnych i wojewódzkich.

W łódzkiej hali panowała atmosfera dobrej zabawy, choć w powietrzu czuć było rywalizację. Uczestnicy przechodzili od jednej konkurencji do kolejnej, a na trybunach i wokół stanowisk dało się słyszeć mocny doping. Dla wielu młodych zawodników była to okazja, by po raz pierwszy poczuć, jak wygląda start w prawdziwej rywalizacji - wciąż jednak prowadzonej w lekkiej, zabawowej formule.

Zabawa i rywalizacja

Ambasadorzy programu Lekkoatletyka z Orlika podkreślali, że finał w Łodzi to dla dzieci nie tylko zabawa, ale także pierwsza okazja, by zmierzyć się z emocjami towarzyszącymi sportowej rywalizacji. Małgorzata Hołub-Kowalik zwracała uwagę, że takie wydarzenia uczą najmłodszych radzenia



sobie zarówno ze stresem, jak i z radością po udanym starcie.

Ja muszę przyznać, że ta rywalizacja jest naprawdę na najwyższym poziomie. My z Markiem Zakrzewskim żartowaliśmy, że jesteśmy tak samo zmęczeni jak dzieci, bo biegamy od stacji do stacji, motywujemy ich i wspólnie robimy chyba tyle samo kilometrów co oni. To są emocje, które naprawdę się udziela - mówi Małgorzata Hołub-Kowalik.

Monika Pyrek zauważała, że podczas Lekkoatletyki z Orlika widać, jak wiele dzieci ma naturalny talent i odwagę, by próbować kolejnych konkurencji.

Widać, że są dzieciaki, które mają ogromny talent sportowy i nie boją się próbować kolejnych konkurencji - podkreśla Monika Pyrek.

Dzięki takiemu wsparciu finał stawał się nie tylko zbiorem konkurencji ruchowych, lecz także praktyczną lekcją pewności siebie, współpracy i sportowego podejścia do wyzwań.

Program Aktywna Szkoła, którego finałem była łódzka odsłona Lekkoatletyki z Orlika, rozwija się w tempie pozwalającym docierać do coraz większej liczby szkół i miejscowości. Dzięki temu dzieci mogą trenować w warun-

Lekkoatletyka z Orlika to ogólnopolski projekt realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła, finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym projektu jest ORLEN - od lat wspierający inicjatywy rozwijające sport wśród dzieci i młodzieży oraz promujące aktywny styl życia.

kach przypominających profesjonalne wydarzenia lekkoatletyczne. To właśnie zderzenie dobrej infrastruktury, zaangażowania trenerów i obecności mistrzów sprawia, że projekt działa jak katalizator sportowych zmian - od pierwszych prób aż po kształtowanie nawyku aktywności fizycznej.

Ja bym wiele dała, żeby za moich czasów takie wydarzenia sportowe istniały. Na pewno bym się na nie zapisała jako pierwsza. Dziś dzieci mogą wchodzić w sport w zupełnie innych warunkach niż my kiedyś, mają wsparcie i bezpieczną przestrzeń, żeby próbować - przyznaje Sofia Ennaoui.

0011441992

W poszukiwaniu talentów
Program daje także możliwość poszukiwania nowych sportowych talentów, które na typowych lekcjach WF-u mogłyby zostać przeoczone.

Można zobaczyć dzieci, które mają ogromny talent sportowy. One się nie boją, próbują, podejmują kolejne wyzwania. Wystarczy je zachęcić i dać im poczucie, że są ważne, a wtedy naprawdę rozkwitają. Największym wyzwaniem jest to, żeby dzieci zostały ze sportem na dłużej. Najwięcej z nich rezygnuje w siódmej, ósmej klasie, kiedy pojawiają się egzaminy, a potem w liceum, gdy wybierają życiowe ścieżki. Walcz o to, żeby rywalizacja klubowa była doceniana, bo to z klubów rosną prawdziwi mistrzowie. To oni później reprezentują nas na świecie, może nawet zostają mistrzami olimpijskimi - mówi Monika Pyrek.

Małgorzata Hołub-Kowalik wskazywała, że wsparcie dorosłych - zarówno trenerów, jak i ambasadorów - ma ogromny wpływ na to, jak dzieci przeżywają zawody.

Czasem widzę, że dzieci zniechęcają się po nieudanych startach. Tłumaczę im wtedy, że liczy się poprawa, że jeśli zrobią coś lepiej drugi raz, to już jest sukces. I to działa - nagle wracają z uśmiechem, biegną szybciej, skaczą odważniej - mówi Małgorzata Hołub-Kowalik.

KOŚCIÓŁ KSIĄDZ MICHAŁ MISIAK ZASŁYNAŁ MIĘDZY INNYMI Z ORGANIZOWANIA EWANGELIZACYJNYCH DYSKOTEK

Będzie można wziąć ślub u księdza, który sam szukał dla siebie żony

Matylda Witkowska
Łódź

Popularny ksiądz Michał Misiak z Łodzi otrzymał dekret i ma w końcu przydział. Będzie rezydentem w parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Łodzi.

Po trzech miesiącach przerwy popularny ksiądz Michał Misiak z Łodzi został skierowany do nowej pracy. Kardynał Grzegorz Ryś od 1 grudnia wyznaczył go jako rezydenta do parafii św. Józefa Oblubieńca NMP przy ul. Ogrodowej 22 w Łodzi.

Co to oznacza? - Rezydent jest kapłanem, który rezyduje w parafii i podejmuje obowiązki ustalone między nim a proboszczem - mówi ks. Paweł Kłys, rzecznik prasowy archidiecezji łódzkiej.

Mówiąc prościej - ksiądz wyznaczony na wikarego ma zawsze takie same, z góry określone obowiązki: ma odprawiać



Kilkanaście lat temu ks. Michał Misiak zorganizował w Łodzi pierwszą w Polsce Chrystotekę. Było o niej głośno w całym kraju

msze święte i nabożeństwa, udzielać chrztów, asystować przy ślubach, odprawiać pogrzeby, a także dyżurować w kancelarii. Rezydent mieszka na plebanii, ale może zajmować się czymś innym - na przykład akcjami ewangelizacyjnymi, w których specjalizuje się ksiądz Misiak. Zaangażowanie w parafię jest ustalane indywidualnie.

Wiadomo, że ksiądz Misiak będzie częściowo pełnił zwykłe obowiązki kapłańskie. Kardynał Ryś nadał mu upoważnienie do asystowania przy zawieraniu związków małżeńskich, czyli mówiąc potocznie do „udzielania ślubów” w kościele św. Józefa.

Bezrobotny ksiądz Misiak

Ksiądz Michał Misiak formalnie przez trzy miesiące był bezrobotny. Do końca sierpnia pracował jako kapelan w szpitalu Bonifratrów w Łodzi, ale

został zwolniony. Potem w dawnym kościele ewangelicko-augsburskim otworzył Gospodę u Ojca - miejsce specjalnych, niedzielnych mszy świętych i modlitw.

Pochodzący z Tomaszowa Mazowieckiego ks. Michał Misiak jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych duszpasterzy archidiecezji łódzkiej. Zasłynął z nietypowych akcji, na przykład ewangelizacyjnych dyskotek, spowiedzi podczas spacerów czy... skutecznego przegonięcia handlarza dopalaczy modlitwą przed sklepem.

Chrzest, ekskomunika i żona dla księdza

O księdzu Misiaku było też głośno, gdy przyjął chrzest z rąk protestanta, został czasowo ekskomunikowany i postanowił szukać żony. Po kryzysie szybko powrócił jednak na łono Kościoła katolickiego.

Trwają zapisy na miejską Wigilię, przy stole usiądzie 800 łodzian

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Ośmiuset łodzian usiądzie przy wigilijnym stole podczas miejskiej Wigilii organizowanej przez Urząd Miasta Łodzi i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we współpracy z Centrum Służby Rodzinie.

Na wigilijne spotkanie są zapraszani łodzianie, którzy z różnych powodów spędziliby zbliżające się święta Bożego Narodzenia w samotności, a chcieliby zasiąść przy świątecznym stole, podzielić się opłatkiem, porozmawiać. Miejsce przy stole znajdą też mieszkańcy potrzebujący wsparcia, doświadczający bezdomności i mierzący się z różnymi trudnościami życiowymi.

Łodzianie, którzy z powodu stanu zdrowia, niepełnospraw-



W Wigilię można na chwilę zapomnieć o samotności

ności lub wieku pozostaną w święta Bożego Narodzenia w domach, dostaną paczki z przygotowanymi, świątecznymi potrawami.

Na wigilijne spotkanie zostaną przyrządzone m.in. czer-

wony barszcz (około 400 litrów) z uszkami (2,5 tys. sztuk), smażona ryba (200 kg), sałatka śledziowa (200 kg), pieczywo, ciasta, słodczyce. Takie potrawy trafią też do paczek.

By wziąć udział w stacjonarnej formie Wigilii, należy wcześniej się zgłosić. Zapisy są prowadzone przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi pod numerem telefonu: 42 671 13 67. Zgłoszenia są przyjmowane do środy 17 grudnia, w godz. 9-15 (wyłączając weekendy).

- Podczas zgłoszeń nie będziemy weryfikować statusu społecznego ani materialnego - zapewnia Piotr Kowalski, dyrektor MOPS w Łodzi.

Spotkanie odbędzie się w hali EXPO - Łódź przy al. Politechniki 4 w środę 24 grudnia od godz. 12.

Znaleźć dobry prezent to sztuka. Chyba, że postawi się na sztuce

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Na Targi Łódzkie Sztuki do OFF Piotrkowska zjechało w weekend osiemdziesięciu twórców. Ich oferta zachwycała.

W dawnej przedzalni Rami-scha ulokowali się wystawcy nie tylko z Łodzi. Ta lubiana przez łodzian impreza (podczas ostatniej edycji do Fabryki Sztuki przyszło ponad dwa tysiące gości!) to dobra okazja, by kupić unikatowy, niepowtarzalny prezent pod choinkę. Twórcy prowadzący często małe pracownie oferują ceramikę, obrazy, plakaty, kolaże, biżuterię (w tym wykonaną z kwiatów), galanterię, ręcznie szyte zeszyty, kartki świąteczne, artykuły



Na targi zawitało ponad 80 twórców

dekoracyjne. Jest także kilku wytwórców naturalnych kosmetyków i preparatów do pielęgnacji ciała.

Naturalne świece zapachowe w kokosowych miseczkach oferuje Rolnicza Spół-

dzielnia Produkcyjna z Czech koło Krakowa.

- Z zapachów, które kojarzą się nam ze świętami Bożego Narodzenia, mamy sosnowy z pomarańczowym. Inną świecę nazwałem „kubek świątecznej herbaty”, czyli z anyżkiem, cynamonem i dynią. Są także świece o zapachach wanilii, leśnym, róży, bergamotki z pomarańczą. Temperatura topnienia naszych świec jest niska, 35 stopni Celsjusza - mówił nam Łukasz Jacak ze Spółdzielni. - Wszystkie składniki są naturalne. Do wosku dodajemy olej tłoczony na zimno w naszych tłoczniach. Arzepak i słonecznik pochodzi z naszych upraw. Do spółdzielni należy 250 hektarów ziemi, uprawiamy jeszcze gorczycę, zboża.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434855



Pracownicy Kauflandu, Stokrotki i Dino mają dość. Będzie paraliz sklepów przed świętami?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Niskie pensje, zimno w sklepach, brak świadczeń socjalnych, m.in. świątecznych. Przeląła się czara gorczych – trwa mobilizacja wśród pracowników Dino. Co na to PIP?

Biedronka chwali się, że w tym roku przeznacza rekordową kwotę, bo aż blisko 120 milionów złotych, na świąteczne benefity dla pracowników i ich rodzin. W paczkach „od gwiazdora” znajdują m.in. frytkownicę beztłuszczową Tefal.

Również Lidl przed Bożym Narodzeniem przekaże prezenty lub bony, a dzieciom pracowników paczki świąteczne. Jednak największy prezent czeka załogę tej sieci od stycznia. Pensje pracowników sklepów wzrosną do 5600-6750 zł brutto miesięcznie, a w centrach dystrybucji do 6000-7700 zł brutto.

Natomiast wśród pracowników depczącego im po piętach Dinowrzu. W okresie trzech kwartałów 2025 roku sieć wypraco-

wała 1190,64 mln zł zysku netto wobec 1 081,33 mln zł rok wcześniej i otworzyła aż 245 nowych sklepów, m.in. na Kujawach i Pomorzu. Właściciel, według rankingu „Wprost” z 2025 roku, jest najbogatszym Polakiem, a jego majątek szacuje się na 28 mld zł.

Tymczasem, jak alarmują zatrudnieni w Dino i OPZZ Konfederacja Pracy w Kauflandzie, Biedronce, Dino, ALDI i Rossmann, poza trzema roboczymi niedzielami w grudniu, pracowników Dino nie czeka nic miłego i trwa wśród nich mobilizacja, która może skończyć się strajkiem przez świętami:

„Zero Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, mimo że jest obowiązkowy. A obok tego gigantyczne inwestycje, kolejne markety i rekordowe zyski Dino Polska. Tylko jedno się nie zmienia: pracownik wciąż traktowany jest jak koszt, nie jak fundament tego biznesu”.

Sprzedawcy w Dino narzekają na trudne warunki pracy, niskie wynagrodzenia (ok. minimalnej pensji) i brak bonów świątecznych czy dopłat do wakacji.



FOT. RADOŚLAW DIMITROW

Od stycznia do września tego roku Dino wypracowało ponadmiliardowy zysk i otworzyło 245 nowych sklepów

Co piszą pracownicy w sieci? „Dino wykorzystuje swoją uprzywilejowaną przewagę w mniejszych miejscowościach, gdzie poza sklepem i gminą nie ma innej pracy” – skarży się pani Iwona z powiatu inowrocławskiego, która niedawno zwolniła się z Dino. „Nie wytrzymałam. Inni też wysiadają. Już nie pracuje żadna z tych osób, które za-

trudniały się w podobnym czasie, co ja”.

Pani Anna: „Ja też już nie pracuję w Dino. Miałam wypadek i mnie zwolnili po 4 latach”.

Pani Agnieszka: „Zimno, niskie pensje, mało pracowników a wymagania ogromne, ponad ludzkie siły, najlepiej harować po 12 godzin dziennie. To, co się dzieje w tych sklepach przecho-

dzi ludzkie pojęcie tylko nikt o tym nie mówi głośno, co wyprawa się od strony zaplecza”.

Pani Iwona: „Pracowałam w Dino, temperatura w sklepach nie przekracza 15 st. Celsjusza”.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych ostrzega, że jeśli do 9 grudnia nie otrzymamy odpowiedzi lub zarząd nadal będzie unikał rozmów, rozpoczyna procedurę sporu zbiorowego, co może zakończyć się strajkiem w Dino Polska.

Zapytaliśmy PIP, czy wie o sytuacji w Dino.

W odpowiedzi Mateusza Rzemka, rzecznika PIP czytamy m.in.: „Do Państwowej Inspekcji Pracy wpłynęło w 2025 r. 139 skarg na Dino Polska S.A. (sklepy Dino). Spośród nich rozpatrzone 137 (dwie sprawy są w toku). W 21 przypadkach potwierdzono zasadność zgłaszanych zarzutów, 85 skarg było niezasadnych, zaś w 31 przypadkach niemożliwe było potwierdzenie zasadności lub bezzasadności za pomocą dostępnych inspektorowi środków dowodowych lub przedmiot skarg leżał poza zakresem

kompetencji PIP. Spośród zgłoszonych skarg jedna (uznana za bezzasadną) dotyczyła nieutworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych”.

Poprosiliśmy o komentarz również Dino, ale – jak dotąd – nie dotarł.

Wygląda na to, że grozi nam kolejny paraliz w sklepach przed świętami – w Dino.

Bo wiadomo już, że 14 grudnia odbędzie się strajk w sklepach Kauflandu.

OPZZ tak zwróciła się do pracowników:

„14 grudnia, o godzinie 12.00 odkładamy skanery, wózki, listy kompletacyjne – wszystko. Wstrzymujemy pracę na 2 godziny. Dlaczego strajkujemy? Bo chcemy godziwego wynagrodzenia za ciężką, fizyczną i odpowiedzialną pracę”.

Referendum strajkowe trwa też w Stokrotce. Związki domagają się zwiększenia obsady sklepów o co najmniej dwa etaty i podwyżki wynagrodzeń o 800 zł brutto dla wszystkich pracowników.

©

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

Trzeba wierzyć w siebie, by gonić za sportowymi marzeniami

Piłką ręczną da się lubić ze względu na to, że jest sportem zespołowym pełnym dynamiki, szybkich zwrotów akcji i ciągłej współpracy. W wydaniu mieszanym – dziewcząt i chłopców – nabiera jeszcze większego kolorytu. Doskonale pokazały to 32 drużyny z całego kraju, które przyjechały do ERGO ARENY, aby wziąć udział w ogólnopolskim finale turnieju „Ręczna na Orliku”.

Emocje, nauka i sportowa pokora

– W takich zawodach zdobywa się najcenniejsze doświadczenia. Albo wygrywamy, albo uczymy się po porażce. Kiedy przegrywamy, najważniejsze jest opanowanie emocji i pogodzenie się z tym, że rywal mógł być znacznie lepszy – podkreśla Aleksandra Nowicka ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kępnie. Jej koleżanka, Zuzanna Nożewska z SP w Winnicy, dopowiada z uśmiechem: – Mecze były zacięte, choć finał był zdecydowanie najtrudniejszy. W Gdańsku zaczęliśmy od przegranej, ale szybko się podniosiliśmy. Zdobyliśmy pierwsze miejsce i jesteśmy szczęśliwi. Żyć, nie umierać!

Obie zawodniczki znalazły się w gronie 256 młodych pasjonatów handballu, którzy przez dwa dni zawładnęli ERGO ARENĄ. Finał „Ręcznej na Orliku” stanowił nagrodę dla najlepszych szkolnych zespołów kategorii U-11 i U-12 z 16 regionów kraju.

Dla dzieci ogromną rolę odgrywa ich otoczenie – to właśnie nauczyciele, trenerzy i rodzice są tymi, którzy zaszczepiają w nich pierwszą sportową pasję. W hali spotkali się więc ci, którzy od lat starają się rozwijać w swoich uczniach miłość do piłki ręcznej.

Katarzyna Brózda z SP nr 7 w Brodnicy, lekko ochrypnięta po intensywnym doping, nie kryła dumy: – Nasza szkoła ma ogromne tradycje. Wywodzą się od nas Natalia Pankowska i Paulina Wdowiak, dziś reprezentantki Polski grające na mistrzostwach świata. Współpracując ze mną trener wychował Patryka Kuchczyńskiego. Brodnica żyje szczyptorniakiem. Nic dziwnego, że przywieźliśmy tu dwie drużyny – młodsza zajęła piętnaste miejsce, starsza wygrała cały turniej.

Młodzi zawodnicy również dostrzegają, jak wiele



mogą wynieść z tego typu turniejów. Paweł Wojcieszek z marcowiańskiej czwórki zauważa: – Pierwsze miejsce w moim sercu zajmuje piłka nożna, bo ją trenuję. Ale zaraz za nią stawiam ręczną. Nasz sukces może zachęcić tych, którzy nie byli z nami w Gdańsku.

Wzory do naśladowania – mistrzowie wśród młodych

W wydarzeniu uczestniczyli również znamienici goście. Na trybunach i boisku finałowym pojawili się reprezentanci Polski – Mikołaj Czapliński i Jakub Będzikowski, zawodnicy PGE Wybrzeża Gdańsk, którzy wręczali medale i nagrody.

– Najważniejsze jest to, by sport dawał frajdę. Dla dzieci to przede wszystkim zabawa, coś, do czego wraca się z uśmiechem, by pochwalić się rodzicom wrzniętymi z dnia – podkreśla Czapliński.

Największe emocje wzbudziła jednak obecność Sławomira Szmala, legendy światowego handballu i prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jego wejście do bocznej strefy boiska wywołało prawdziwą burzę entuzjazmu – przez długi czas nie mógł spokojnie przyglądać się spotkaniu, ponieważ młodzi zawodnicy ustawiali się w kolejce po zdjęcia, dedykacje i krótką rozmowę.

– Żyjemy w czasach, w których dzieci spędzają coraz więcej czasu przed ekranami. Sport ratuje je przed izolacją, uczy rozmowy i budowania relacji. Jestem pewien, że wśród tych uczniów znajduje się co najmniej kilkunastu przyszłych reprezentantów Polski – zaznacza trzykrotny medalista mistrzostw świata.

Wiara, determinacja i małe rytuały zwycięzców

Turniej „Ręczna na Orliku” to nie tylko rywalizacja, lecz również okazja do zrozumienia, że droga sportowca składa się z wielu małych kroków – od rozgrzewki, przez gorsze mecze, aż po wielkie momenty triumfu.

Iga Pieńkosz ze Szkoły Podstawowej w Jadwisinie podkreśla: – Zawsze dobrze się przygotowujemy, a trener tłumaczy nam taktykę: co robić, czego unikać. Najważniejsze jednak, że wierzymy w siebie nawet wtedy, gdy wynik nie jest po naszej stronie. Mamy też naszą małą „cieszynkę”, która dodaje nam odwagi i podnosi morale. To naprawdę działa, nawet gdy los nie sprzyja.

Zawodnicy, trenerzy i opiekunowie zgodnie pod-

kreślali, że finał w ERGO ARENIE jest jedną z najpiękniejszych sportowych przygód, jakie można przeżyć w tak młodym wieku. Wielu z nich po raz pierwszy grało na tak dużym obiekcie, czując atmosferę wielkich spotkań – światła, nagłośnienie, emocje na trybunach i poczucie, że stają się częścią czegoś wyjątkowego.

Turniej pokazał także, że piłka ręczna może być alternatywą dla dominującej wśród najmłodszych piłki nożnej. Dzięki takim inicjatywom dzieci poznają nowe dyscypliny, a co najważniejsze – uczą się odwagi, systematyczności i działania w grupie. Finał w Gdańsku stał się dla nich nie tylko rozgrywkami, lecz również miejscem zdobywania nowych przyjaźni, odkrywania talentów i marzeń, które dopiero czekają na spełnienie.

Ręczna na Orliku to ogólnopolski projekt realizowany w ramach inicjatywy Aktywna Szkoła, prowadzonej przez Fundację Orły Sportu. Program jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Strategicznym partnerem turnieju jest ORLEN, od lat wspierający inicjatywy sportowe dla dzieci i młodzieży oraz promujący aktywny styl życia.

Spotkali się w Łodzi, by dyskutować o zatrudnianiu cudzoziemców



Konferencja pod tytułem „Zmiany w przepisach regulujących zatrudnienie cudzoziemców na terytorium RP – rewolucja czy ewolucja?” odbyła się w piątek

Patrycja Zemła
Prawo

Aż 120 przedstawicieli świata nauki, administracji publicznej oraz instytucji rynku pracy dyskutowało w piątek w Łodzi o zatrudnianiu cudzoziemców. Patronem medialnym konferencji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego był Dziennik Łódzki.

Zmiany w zatrudnianiu cudzoziemców

Konferencja pod tytułem „Zmiany w przepisach regulujących zatrudnienie cudzoziemców na terytorium RP – rewolucja czy ewolucja?” była okazją do merytorycznej debaty o dynamicznie zmieniających się regulacjach oraz ich konsekwencjach dla pracodawców i pracowników. W konferencji wzięła udział rekordowa liczba 120 uczestników.

W trakcie konferencji omówiono najnowsze kierunki zmian legislacyjnych w zakresie zatrudniania cudzoziemców, wyzwania dotyczące legalności pracy i pobytu, rolę instytucji kontrolnych – w szczególności Państwowej Inspekcji

Pracy i Straży Granicznej, praktyczne aspekty stosowania przepisów przez pracodawców oraz aktualną sytuację cudzoziemców na polskim rynku pracy.

Odnazka Honorowa dla Tomasza Duraja

Szczególnym momentem piątkowej konferencji było uroczyste wręczenie Odznaki Honorowej za Zasługi dla Ochrony Pracy. W imieniu Głównego Inspektora Pracy odznaczenie to wręczyła Okręgowy Inspektor Pracy w Łodzi, Agnieszka Woźniak, honorując dr. hab. Tomasza Duraję, prof. UŁ za jego wybitny wkład w rozwój prawa pracy oraz zaangażowanie na rzecz ochrony pracowników. Ceremonia nadała konferencji wyjątkowy, podniosły charakter i podkreśliła znaczenie współpracy między nauką, instytucjami publicznymi i praktyką prawniczą.

Zalew pracowników z Ukrainy

Problematyka zatrudniania cudzoziemców spoza Unii Europejskiej na terytorium Polski od wielu lat budzi poważne wątpliwości interpretacyjne nie tylko w doktrynie prawa, ale

przede wszystkim u pracodawców korzystających z pracy tych osób. A praktyka stosowania obowiązujących w tym zakresie przepisów przez urzędy administracji publicznej jest różna w zależności od województwa i często się zmienia.

– Rok 2025 przyniósł wiele kolejnych zmian, które dodatkowo komplikują obowiązujący stan prawny. W szczególności mamy nową ustawę z dnia 20 marca 2025 roku o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz tymczasowo obowiązujące przepisy specjalnej ustawy z dnia 12 marca 2022 roku o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa – mówi prof. dr hab. Tomasz Duraj, kierownik Centrum Nietypowych Stosunków Zatrudnienia WPiA UŁ. – Według najnowszych danych GUS, na koniec maja 2025 roku na polskim rynku pracy było zatrudnionych 1.068.900 cudzoziemców, czyli o 4,4 proc. więcej niż w maju 2024 roku. Z tej grupy 405.000 osób świadczy pracę na podstawie umów cywilno-



Dr hab. Tomasz Duraj, prof. UŁ został uhonorowany za wybitny wkład w rozwój prawa pracy oraz zaangażowanie na rzecz ochrony pracowników



W Łodzi spotkało się aż 120 przedstawicieli świata nauki, administracji publicznej oraz instytucji rynku pracy

prawnych. Na polskim rynku pracy dominują obywatele Ukrainy – aktualnie pracuje u nas 714.000 obywateli tego kraju – dodaje prof. dr hab. Tomasz Duraj. – Biorąc pod uwagę zwiększającą się na polskim rynku pracy skalę zatrudnienia cudzoziemców spoza UE oraz złożoność i niestabilność obowiązujących w tym obszarze regulacji prawnych, uzasadniona wydaje się pogłębiona dyskusja w gronie naukowców

i praktyków zajmujących się od lat tą problematyką.

Pod patronatem Dziennika Łódzkiego

Organizatorami konferencji byli Okręgowy Inspektorat Pracy w Łodzi, Centrum Nietypowych Stosunków Zatrudnienia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego oraz Studenckie Forum Naukowe Nietypowych Stosunków Zatrudnienia WPiA UŁ.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli dr Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej; prof. dr hab. Rafał Matera, Rektor Uniwersytetu Łódzkiego; Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy, Państwowa Inspekcja Pracy; Zbigniew Derdziuk, Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Patronat medialny: Dziennik Łódzki i Wydawnictwo C.H.Beck.©©

AKCJA CHARYTATYWNA



POLSKA i ŚWIAT

WOJSKO

– Pięć sojuszników niemieckich myśliwców Eurofighter Typhoon rozpoczęło pełnienie dyżurów bojowych z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku w ramach misji NATO – poinformował wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Do Polski myśliwce trafiły z bazy lotniczej w Nadrenii Północnej-Westfalii. Jest to odpowiedź Bundeswehry na naruszenia przestrzeni powietrznej państw NATO przez rosyjskie samoloty i drony.

”

Współpraca, aktywność i konsekwentne budowanie interoperacyjności to nasza sojusznicza odpowiedź na zagrożenia

Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, wicepremier

Czarne chmury nad europosełem Grzegorzem Braunem

Dorota Kowalska
Warszawa

Dziś przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Pragi Południe ma ruszyć proces Grzegorza Brauna, dotyczący m.in. zgłoszenia przez europosła świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

Jak tłumaczył kilka tygodni temu prok. Artur Wańdoch z Prokuratury Okręgowej w Warszawie, poseł Braun ma postawionych siedem zarzutów. Wśród nich są zarzuty dotyczące wydarzeń w Sejmie z 12 grudnia 2023 roku, w tym „zgłoszenia przy użyciu gaśnicy zapalonych świec w świeczniku Chanuki”, czym Braun „obraził uczucia religijne wyznawców judaizmu”. Ponadto Braun – jak przekazywała prokuratura – w związku z podjętą wtedy przez jedną



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Grzegorz Braun, gdy jeszcze był posłem, 12 grudnia 2023 r. zgasił gaśnicą chanukowe świece

z uczestniczących w uroczystości kobiet „interwencją na rzecz ochrony porządku publicznego, kierując w stronę pokrzywdzonej strumień gaśnicy z substancją proszkową”, naruszył jej nieetykalność cielesną oraz „spowodował u niej lekki uszczerbek na zdrowiu”.

Kolejne zarzuty dotyczą zajścia w budynku Narodowego Instytutu Kardiologii w 2022 roku. Wtedy, a był to czas pandemii, Braun wszedł do szpitala z grupą osób – żadna z nich nie miała maseczki – po czym wtargnął na spotkanie dyrekcji placówki i miał zaatakować jej dyrektora.

Kolejny wątek odnosi się do wydarzeń w Niemieckim Instytucie Historycznym w 2023 roku. Tam Braun miał uszkodzić mikrofon i zablokować wykład prof. Jana Gra-

bowskiego o Holokauście. Zarzuty obejmują także sprawę uszkodzenia choinki bożonarodzeniowej w Sądzie Okręgowym w Krakowie w 2023 roku. Braun wrzucił ją do kosza.

Postępowanie karne wobec Brauna w tych konkretnie sprawach jest możliwe, bo Parlament Europejski zdecydował o uchyleniu mu immunitetu.

Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne wnioski prokuratora generalnego o dokładnie to samo. Jeden z nich dotyczy próby „zatrzymania obywatelskiego” ginekolożki w szpitalu w Oleśnicy, wykonującej tam legalne aborcje. Zdaniem śledczych Braun miał bezprawnie pozbawić lekarzkę wolności, naruszyć jej nieetykalność cielesną. W tej sprawie PE zdecydował już

o uchyleniu Braunowi immunitetu.

Drugi wniosek do PE prokurator generalny skierował po tym, jak Braun zniszczył w czerwcu 2025 roku wystawę poświęconą społeczności LGBT+ w holu głównym Sejmu, pomówił w czasie telewizyjnej debaty kandydatów na prezydenta organizatorów akcji społecznej „Żonkile” upamiętniającej wybuch powstania w getcie warszawskim, ukradł w kwietniu 2025 roku flagę Ukrainy z Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej, a miesiąc później flagę UE z holu Ministerstwa Przemysłu w Katowicach.

Trzeci wniosek o uchylenie Braunowi immunitetu skierowany został do PE po tym, jak Braun zaprzeczył zbrodniom popełnionym w byłym niemieckim, nazistowskim obozie KL Auschwitz-Birkenau.

Tymczasem w tle toczy się dyskusja o delegalizacji niektórych ugrupowań, w którym razie minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział PAP, że nie wyklucza, iż partie polityczne o charakterze wódzowskim, które namawiają do przemocy i łamią prawo, będą delegalizowane.

– O przesłankach do delegalizacji (partii) mówi prawo i to może zrobić Trybunał Konstytucyjny, ale Trybunał w legalnym składzie – tłumaczył.

Dodał, że dostrzega w wypowiedziach Grzegorza Brauna „notoryczne i nieoprawne łamanie prawa”, dopytywany, czy partia Brauna powinna zostać zatem zdelegalizowana, Żurek odpowiedział: „nie chcę tego przesądzać, dlatego że jestem prawnikiem i musi być udokumentowany wniosek”.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Czyste powietrze jest dla każdego

Kiedy w jego rodzinnym domu coraz trudniej było radzić sobie z piecem węglowym, pan Radosław z Cerkwicy postanowił coś zmienić. To on przekonał rodziców, by wymienili stary piec i skorzystali z dofinansowania z programu Czyste Powietrze. Efekt? Nowy kocioł, 11 tysięcy złotych wsparcia i niższe rachunki. – To naprawdę się opłaca – mówi dziś pan Radosław, który sam chętnie skorzystałby z programu, gdyby mógł.

Pan Radosław jest pracownikiem urzędu gminy. Gdy gmina została operatorem programu Czyste Powietrze, na korytarzach pojawiły się ulotki informacyjne. Był to też główny temat rozmów wśród urzędników. – Dom moich rodziców był wówczas ogrzewany przez stary kopciuch, w którym palono węglem i drewnem. Kocioł trzeba było wymienić. Pomyślałem: dlaczego nie? I namówiłem rodziców, by skorzystać z dotacji z programu – mówi pan Radosław. Jego rodzice mieszkają w małej miejscowości Skrobotowo w woj. zachodniopomorskim. Urzędniczka, która zajmowała się obsługą programu w gminie, wspólnie z panem Radosławem, który w ten sposób także pomógł rodzicom, wypełniła wniosek od początku do końca. – Koleżanka dużo nauczyła się na naszym przypadku – śmieje się pan Radosław. – Nie powiem,

że wypełnienie tego wniosku było łatwe. Kłopotliwe było też skompletowanie wszystkich potrzebnych dokumentów. Jednak z fachową pomocą koleżanki – która teraz pomaga wszystkim zainteresowanym – złożyliśmy wniosek o wymianę starego pieca węglowego na nowoczesny kocioł na pellet – opowiada.

Zaczęli od pieca

Program Czyste Powietrze umożliwiał wówczas wymianę samego pieca. W obecnej edycji także jest to możliwe pod warunkiem, że budynek jest dobrze docieplony i spełnia warunki co do zużycia energii użytkowej, zapisane w programie. Nowy kocioł na pellet kosztował 18 tys. zł z montażem i rodzicom pana Radosława trudno byłoby uzbierać taką kwotę. Mieszkają w starym domu i tylko ojciec ma pracę. Jednak kopciuch bardzo uprzykrzał im życie. Drewno trze-



ba było przekładać, rąbać, nosić do kotłowni. Podobnie węgiel. To przecież bardzo ciężka praca. Konieczne było ciągłe dosypywanie do pieca, nawet w nocy, dokuczał także wszechobecny węglowy pył, bo kotłownia jest połączona z kuchnią. Rodzice mieli uciążliwy obowiązek ciągłego wynoszenia ciężkich wiader z

popiołem. Na zewnątrz czuć było charakterystyczny ostry zapach palonego węgla i drażniący dym. Kominarz, który czyścił komin, ledwo dawał radę, tyle było w nim sadzy. – Rodzice nie mogli wyjechać, bo gdy wracali, dom był wyziębiony. Był też kłopot z ciepłą wodą, zwłaszcza poza sezonem grzew-

czym, bo ona także była podgrzewana przez kopciucha – wylicza wady pan Radosław. Gdy w kotłowni rodziców pana Radosława stanął kocioł na pellet, ich życie zmieniło się diametralnie.

Kotłownia już w XXI wieku
Zniknął brudzący wszystko

Program Czyste Powietrze jest dla...

...właścicieli i współwłaścicieli jednorodzinnych domów oddanych do użytkowania lub lokali mieszkalnych wydzielonych w budynkach jednorodzinnych posiadających wyodrębnioną księgę wieczystą.

Program Czyste Powietrze finansuje...

... docieplenie przegród, wymianę okien i drzwi/bram garażowych, wymianę kopciucha na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła, modernizację instalacji c.o. i c.w.u., montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła na podstawie obowiązkowej oceny stanu energetycznego domu (audyt energetyczny) ze wskazaniem najlepszego rozwiązania do realizacji.

Czym jest pellet?

Pellet drzewny to ekologiczne i wydajne paliwo. To sprasowany granulowany biomasy, który wygląda jak uwielbiany przez dzieci chrupki kukurydziejane. W programie Czyste Powietrze dopuszczony jest pellet drzewny, który powstaje z odpadów, takich jak trociny, wióry czy zrębki.

węgiel i czarny pył. Odpadło rąbanie drewna. Pellet jest paliwem lekkim i zamkniętym w estetycznych workach. Nie brudzi domu. Ponieważ sąsiedzi również usunęli swoje kopciuchy, powietrze stało się czyste, aż miło oddychać.

– Gdy przyjechał kominarz, zapytał czy w tym domu pali się w piecu, bo komin jest zupełnie czysty. Oczywiście wiedział, że palimy pelletem – śmieje się pan Radosław. Rodzice wysypują pellet do podajnika raz na tydzień zimą, a raz na dwa tygodnie latem. Temperaturę powietrza ustawiają... smartfonem. Wracając do domu z weekendu, podwyższają po drodze temperaturę i wchodzą do ciepłego wnętrza.

– Teraz popiołu jest tyle co z paczki papierosów w popielnicze! – ekscytuje się pan Radosław. – Namawiam rodziców, by sięgnęli jeszcze po dotację na termomodernizację budynku. W wypełnieniu czy rozliczeniu wniosku pomoże urzędniczka w gminie, a poza tym – te pieniądze czekają, by je po prostu wziąć, szkoda więc tego nie zrobić – zachęca.

0011346471



Tragiczny pożar nocnego klubu w Indiach. Wśród ofiar są turyści

Adam Kielar
Delhi

Co najmniej 23 osoby, w tym trzy kobiety, zginęły w pożarze klubu nocnego w Goa w zachodnich Indiach - poinformowały w niedzielę lokalne władze.

Premier lokalnego rządu Pramod Sawant potwierdził, że wśród zidentyfikowanych już 23 ofiar pożaru są zagraniczni turyści. Na razie brak informacji zarówno o ich dokładnej liczbie, jak i krajach pochodzenia. Sawant poinformował, że trzy osoby zmarły w wyniku poparzeń, a pozostałe z powodu uduszenia.

- Udałem się na miejsce zdarzenia i zarządziłem dochodzenie - oświadczył polityk i zapewnił, że „osoby odpowiedzialne zostaną poddane najsurowszym sankcjom przewidzianym przez prawo, a wszelkie zaniedbania będą traktowane z całą surowością”.

Lokalny działacz rządzącej w Indiach partii BJP, Michael Lobo, którego cytuje dziennik „The Times of India”, poinformował,

że większość ofiar to pracownicy lokalu. Zapowiedział też kontrole bezpieczeństwa we wszystkich nocnych klubach w Goa.

- Turyści zawsze uważali Goa za bardzo bezpieczne miejsce, ale ten pożar kładzie się cieniem na tej opinii. Musimy zrobić wszystko, by taka tragedia się nie powtórzyła - oświadczył Lobo.

Stan Goa należy do miejsc najchętniej odwiedzanych w Indiach przez zagranicznych turystów. PAP



Z nieznanых przyczyn dużych rozmiarów pożar wybuchł w klubie nocnym w miejscowości Arpora w stanie Goa

Trudne rozmowy Zełenskigo z Amerykanami o terytorium

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Ponad dwie godziny trwała rozmowa Wołodymyra Zełenskigo ze Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem. Tematem było porozumienie pokojowe - podał portal Axios.

Rozmowa odbyła się na koniec trzydniowych negocjacji między delegacjami USA i Ukrainy w Miami na Florydzie na temat planu pokojowego prezydenta Donalda Trumpa.

Źródło, na które powołuje się Axios, przekazało portalowi, że Witkoff i Kushner, którzy we wtorek spotkali się w Moskwie z Władimirem Putinem, zebrali opinie obu stron - Rosji i Ukrainy - i naciskali na przywódców obu krajów, by poczynili ustępstwa konieczne do zawarcia porozumienia.

Rozmówca portalu utrzymuje, że dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu, które są pod jej kontrolą. USA próbują opracować nowe pomysły, by zbliżyć stanowiska stron w tej kwestii - powiadomiło drugie źródło.

Axios napisał też, że strony poczyniły znaczący postęp w sprawie gwarancji bezpieczeństwa USA dla Ukrainy i zbliżyły się do zawarcia porozumienia. Potrzeba jednak jeszcze więcej pracy, by zapewnić,



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Jaredem Kushnerem

że obie strony interpretują w podobny sposób projekt gwarancji bezpieczeństwa.

- Główne sprawy stanowiące wyzwanie dotyczą kwestii terytorialnych i gwarancji bezpieczeństwa. Staramy się zapewnić, by uzgodnione rozwiązania były realistyczne, sprawiedliwe i możliwe do utrzymania - powiedziała Axiosowi ambasador Ukrainy w USA Olha Stefaniszyna.

Sam Zełenski powiadomił wcześniej w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z Witkoffem i Kushnerem na temat kluczowych kwestii doty-

czących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji. Prezydent Ukrainy poinformował, że oczekuje szczegółowego sprawozdania od sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustema Umierowa oraz szefa Sztabu Generalnego

Dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu

Sił Zbrojnych generała Andrija Hnatowa, którzy rozmawiali na Florydzie z Witkoffem i Kushnerem.

Umierow i Hnatow mają wrócić z Miami do Europy i poinformować Zełenskigo w poniedziałek w Londynie o amerykańskich propozycjach. - Musimy wziąć wszystkie projekty i zrobić burzę mózgów - powiedział Axiosowi przedstawiciel ukraińskich władz.

Dalsze rozmowy i spotkania z Witkoffem i Kushnerem mają się odbyć w drugiej połowie tygodnia.

PAP

Kreml zadowolony z nowej strategii USA. „Uważamy to za pozytywny krok”

Oprac. Anna Nagel
Moskwa

- Kreml z zadowoleniem przyjął nową strategię bezpieczeństwa USA i rezygnację z nazywania Rosji „bezpośrednim zagrożeniem” - oświadczył rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Od czasu aneksji Krymu w 2014 roku i wszczęcia w 2022 r. pełnoskalowej wojny w Ukrainie amerykańskie strategię określały Rosję jako poważne zagrożenie. Jednakże w ogłoszonym w piątek nowej strategii przyjęto wobec Kremla łagodniejszy ton i uznano, że polityka USA w sprawie Europy powinna traktować jako priorytet m.in. powrót do stabilności strategicznej w relacjach z Rosją.

- Uważamy to za pozytywny krok - oświadczył Pieskow. Pod-



Pieskow jest sekretarzem prasowym Putina od 2012 r.

kreślił przy tym, że Moskwa dokładnie przeanalizuje nową strategię, zanim wyciągnie szersze konkluzje. - Na pewno musimy dokładniej się jej przyjrzeć i przeanalizować - oznajmił.

Ogłoszona w piątek przez Waszyngton nowa Strategia

Bezpieczeństwa Narodowego zakłada odejście od dotychczasowej polityki zagranicznej USA. W dokumencie, wyznaczającym priorytety polityki zagranicznej i bezpieczeństwa USA, napisano, że głównym priorytetem polityki wobec Europy powinny być m.in.: „przywrócenie warunków stabilności w Europie i stabilności strategicznej (w relacjach) z Rosją”, wzięcie przez państwa europejskie głównej odpowiedzialności za własną obronę, „bez dominacji jakiegokolwiek wrogiego mocarstwa”, „poprawa” obecnego kursu politycznego kontynentu oraz „zakończenie ostrzeżenia NATO jako stale rozszerzającego się sojuszu”.

W nowej strategii USA skrytykowano też m.in. podejście państw europejskich do wojny w Ukrainie. „Administracja

Trumpa znajduje się w sporze z europejskimi urzędnikami, którzy mają nierealistyczne oczekiwania co do wojny w Ukrainie, wyrażane przez niestabilne rządy mniejszościowe, z których wiele depcze podstawowe zasady demokracji, aby stłumić opozycję - napisano.

Według nowej strategii głównym priorytetem polityki USA jest skoncentrowanie się na zapewnieniu bezpieczeństwa państwa i własnych granic, a także utrzymanie dominującej pozycji w zachodniej półkuli.

Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podkreśliła w reakcji: Stany Zjednoczone pozostają naszym największym sojusznikiem. (...) Nie zawsze zgadzaliśmy się co do różnych kwestii, ale myślę, że zasada generalna się nie zmieniła.

PAP

Z żalem żegnamy



wykładowczynię Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi, aktorkę, reżyserkę, choreografkę oraz pedagogkę

Beatę Redo-Dobber

Pedagoga Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów w Łodzi, od ponad dekady blisko związaną z Katedrą Wokalistyki.

Laureatkę licznych nagród oraz autorkę wielu koncertów, gal operowych i spektakli z udziałem międzynarodowych artystów.

Beata Redo-Dobber była niezwykle utalentowaną i charyzmatyczną Postacią świata sztuki, szeroko cenioną za profesjonalizm, odwagę i otwartość na nowe formy wyrazu. Jako Pedagog cieszyła się ogromnym szacunkiem i uznaniem wśród studentów, a dzięki oddaniu pracy dydaktycznej środowisko artystyczne zyskało wielu znakomitych twórców.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 10 grudnia 2025 r. (środa) o godz. 14:30 w Sali Pożegnań B Cmentarza Północnego przy ulicy Kazimierza Wóycickiego 14 w Warszawie.

Wyrazy współczucia dla Rodziny i Bliskich

Rektor, Senat, Pracownicy i Studenci Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi



Wolisz gotówkę? Słono zapłacisz przy obcym bankomacie

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Zła wiadomość dla osób, które mają daleko do „swoich” bankomatów lub bank je zlikwidował. W 2026 roku prawdopodobnie zapłacą więcej za wypłaty z „obcych” maszyn.

Od 2026 roku banki zapłacą więcej za każdą wypłatę gotówki kartą z „obcego” bankomatu.

Podwyżki w Visa i Mastercard. O ile więcej?

Visa i Mastercard podniosą bowiem tzw. opłaty bankomatowe, czyli prowizję, jakie banki muszą płać operatorom urządzeń za wypłaty gotówki. Choć formalnie zmiana dotyczy rozliczeń między bankami a Visa i Mastercard, w rzeczywistości może przełożyć się na cenniki dla klientów – komentuje branżowy portal Bankier.pl.

Z Bankiera.pl dowiadujemy się też, ile obecnie wynoszą te opłaty. I tak: dla kart Visa od 2010 roku jest 1,30 zł za każdą wypłatę, niezależnie od kwoty, zaś w przypadku Mastercard od 2023 roku – 1,20 zł



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Większość bankomatów w Polsce, bo aż ponad 70 procent, należy do niezależnych operatorów, takich jak Euronet czy Planet Cash. Banki likwidują takie maszyny

i do tego 0,05 proc. wartości transakcji. W przypadku wypłat BLIK-iem marża wynosi 1,20 zł.

Natomiast od lutego 2026 stawki wzrosną i przyjmą formę mieszanej opłaty stałej i procentowej. Mastercard ma pobierać 1,20 zł plus 0,18 proc. kwoty wypłaty, a Visa 1,20 zł plus 0,17 proc. Czyli, przy wypłacie np. 1000 zł koszt dla banku w przypadku Master-

card urośnie z ok. 1,70 zł do około 3 zł, natomiast u Visy będzie to jeszcze więcej, bo z 1,30 zł do ok. 2,90 zł.

Jak wyjaśnia cytowany przez Bankier.pl dr Michał Macierzyński, szef departamentu usług cyfrowych w PKO Banku Polskim, podwyżka dotyczy przede wszystkim wypłat z sieci niezależnych operatorów, takich, jak Euronet czy Planet Cash.

To znaczy tam, gdzie bank nie ma własnej umowy na lepsze warunki. To właśnie te sieci obsługują dziś większość ban-

Aż 95 proc. transakcji kartą odbywa się bezgotówkowo. Najpopularniejsze są aktualnie płatności zbliżeniowe

komatów w Polsce, bo – według NBP – ponad 70 proc. urządzeń.

Banki rezygnują, ponieważ gotówka się nie opłaca

Nie jest tajemnicą, że banki wycofują bankomaty w Polsce z kilku powodów, m.in. z powodu spadającej liczby wypłat gotówki i rosnących kosztów ich utrzymania.

Wiąże się to z coraz większą popularnością płatności bezgotówkowych – aż 95 proc. transakcji kartą odbywa się właśnie z użyciem wirtualnych pieniędzy. Najpopularniejsze są płatności zbliżeniowe, ale coraz więcej osób korzysta z urządzeń mobilnych – smartfonów czy zegarków.

W efekcie prowadzi to do wypierania tradycyjnej gotówki i demontowania bankomatów, które są coraz mniej dochodowe, a coraz bardziej kosztowne.

Tylko w 2024 roku liczba bankomatów w Polsce spadła o 5,5 proc. – wskazują liczby podane przez Narodowy Bank Polski.

W tle są także regulacje, które mają ograniczyć płatności gotówkowe. Nowe przepisy Unii Europejskiej zakładają, że

od 2027 roku w życie wejdzie limit transakcji gotówkowych w wysokości 10 000 euro (ok. 43 tys. zł). Każda transakcja powyżej tej kwoty będzie musiała zostać przeprowadzona np. za pomocą przelewu. W ten sposób UE chce walczyć z praniem pieniędzy i finansowaniem przestępczości.

W naszym kraju nie ma regulacji prawnych, które zobowiązywałyby banki do zapewnienia dostępu do gotówki. Oznacza to, że każda instytucja finansowa ma prawo podjąć decyzję o ograniczeniu liczby bankomatów w swojej ofercie i w praktyce nikomu nie musi się z tego tłumaczyć.

To, co dzieje się wokół gotówki, nie podoba się Rzecznikowi Praw Obywatelskich, który uważa, że jej ograniczenie może prowadzić do wykluczenia finansowego, m.in. osób starszych i mieszkańców wsi, z ograniczonym dostępem do internetu oraz tych, którzy nie posiadają nowoczesnych urządzeń mobilnych.

Z danych NBP, na które powołuje się Infor.pl, wynika, że około 9 proc. Polaków wciąż nie korzysta z banków i usług płatniczych online.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNI G OD, GRUPA ORLEN

0411429311

Jak czytać rachunek za gaz? Wyjaśniamy, z czego naprawdę składa się Twoja faktura

Wiele osób na rachunku za gaz zwraca uwagę jedynie na sumę końcową do zapłaty. Mało kiedy zastanawiamy się, co oznaczają poszczególne pozycje i nazwy opłat. Warto jednak poświęcić chwilę, by wiedzieć, za co dokładnie płacimy. Dzięki temu łatwiej kontrolować wydatki, planować zużycie i uniknąć zaskoczenia, gdy rachunek nagle okaże się wyższy niż zwykle.

Nie tylko gaz: za co tak naprawdę płacisz w rachunku

Wbrew pozorom, rachunek za gaz to nie tylko opłata za samo paliwo. Składa się on z kilku części – zarówno tych związanych z faktycznym zużyciem, jak i kosztów utrzymania całej infrastruktury, dzięki której gaz trafia do Twojego domu.

Najczęściej na fakturze znajdziesz cztery kluczowe pozycje: opłatę dystrybucyjną stałą, opłatę dystrybucyjną zmienną, abonament oraz opłatę za paliwo gazowe. Każda z nich ma inne znaczenie i odpowiada za inny element systemu.

Opłata dystrybucyjna stała – za gotowość sieci, nie za zużycie

To pozycja, która może zaskakiwać – bo pojawia się

niezależnie od zużycia gazu. Wystarczy, że mamy podpisaną umowę kompleksową na jego dostarczenie. Opłata dystrybucyjna stała to koszt utrzymania i rozwoju sieci gazowej w Twojej okolicy. Pokrywa m.in. serwis sieci, kontrole bezpieczeństwa i dostępność gazu „na żądanie”.

Jej wysokość zależy od grupy taryfowej oraz regionu, a nie od ilości zużytego paliwa. Można więc traktować ją jako rodzaj „abonamentu za dostęp” – dzięki niej sieć jest gotowa dostarczyć gaz w każdej chwili, niezależnie od tego, czy akurat go używasz.

Opłata dystrybucyjna zmienna – za to, co naprawdę zużywasz

Tu już w grę wchodzi Twoje faktyczne zużycie. Opłata dystrybucyjna zmienna to koszt przesyłu gazu z sieci do Twojego domu – im więcej zużywasz, tym wyższa ta część rachunku. To opłata, która uwzględnia m.in. energię potrzebną do utrzymania ciśnienia w sieci, pomiary i rozliczenia przepływu.

To właśnie ta pozycja, razem z opłatą za samo paliwo gazowe, zmienia się najbardziej w zależności



od tego, jak ogrzewasz dom czy gotujesz.

Abonament – za obsługę i rozliczenia

Kolejna pozycja na rachunku to abonament, czyli stała miesięczna opłata za obsługę klienta: wystawianie faktur, rozliczanie płatności, prowadzenie konta czy odczyty liczników. Nie zależy ona od zużycia gazu, ale od warunków taryfy – zazwyczaj jest niewielka, jednak powtarza się na każdej fakturze.

Choć wydaje się drobnym elementem, to właśnie ta opłata pozwala utrzymać codzienną obsługę i kontakt z klientami, np. przez infolinię czy elektroniczne Biuro Obsługi Klienta.

Opłata za paliwo gazowe – to, co faktycznie zużywasz

To najbardziej oczywista część rachunku. Opłata za paliwo gazowe odzwierciedla realne zużycie energii w Twoim domu – przeliczone z metrów sześciennych (m³) na kilowatogodziny (kWh).

To właśnie ten element najbardziej wpływa na końcową kwotę rachunku.

Warto pamiętać, że im bardziej energooszczędny dom i sprawniejsza instalacja, tym mniejsze będzie to zużycie – i tym samym niższa faktura.

Komu płacisz – sprzedawcy czy dystrybutorowi?

Wiele osób zakłada, że pieniądze z rachunku za gaz trafiają do jednej firmy. W rzeczywi-

stości kwota z Twojej faktury jest dzielona między dwa podmioty:

- **Sprzedawcę gazu**, z którym masz podpisaną umowę. To on odpowiada za zabezpieczenie gazu, obsługę klienta i wystawianie faktur. Do sprzedawcy trafiają opłaty za samo paliwo gazowe i abonament.

- **Dystrybutora gazu**, czyli operatora sieci. To on fizycznie przesyła gaz do Twojego domu, dba o infrastrukturę, naprawy i odczyty liczników. Do niego trafiają obie opłaty dystrybucyjne.

Dzięki temu system działa sprawnie i bezpiecznie, a Ty – mimo że płacisz jedną fakturę – wspierasz zarówno dostępność paliwa, jak i utrzymanie sieci przesyłowej.

Co ważne, wszystkie opłaty, poza abonamentem, są określone w taryfach sprzedawcy lub dystrybutora za twierdzonych przez Urząd Regulacji Energetycznej.

Dlaczego warto rozumieć swój rachunek za gaz

Zrozumienie struktury rachunku to coś więcej niż ciekawostka. Pozwala lepiej kontrolować zużycie i wydatki, a także świadomie porównywać oferty różnych sprzedawców.

To wiedza przydatna zwłaszcza dla osób, które do-

piero planują instalację gazu w nowym domu lub modernizację istniejącej instalacji. Zrozumienie mechanizmu działania sieci i rachunków pozwala podejmować bardziej świadome decyzje – bez obaw, że „coś ukryto w drobnym druku”.

W razie problemów także wiesz, do kogo się zwrócić:

- jeśli chodzi o **awarię lub ciśnienie gazu** – kontaktuj się z **dystrybutorem**,
- jeśli chodzi o **rozliczenia czy faktury** – z **Twoim sprzedawcą gazu**.

Świadomy budżet to spokój

Faktura za gaz nie musi być zagadką. Wystarczy raz zrozumieć, z czego się składa, by później bez stresu kontrolować wydatki. Warto też korzystać z **elektronicznego Biura Obsługi Klienta (eBOK)**, gdzie można:

- sprawdzić historię zużycia,
- pobrać lub zapłacić za fakturę,
- przeanalizować, które opłaty są stałe, a które zależą od zużycia.

Im lepiej rozumiesz swój rachunek, tym łatwiej utrzymać kontrolę nad domowym budżetem – i podejmować decyzje, które naprawdę służą Twojemu komfortowi i bezpieczeństwu.

Zaprzęg Świętego Mikołaja wyruszył, by spełnić dziecięce marzenia. Zapraszamy do współpracy, wspólnie możemy zdziałać wiele dobrego!

Żyjemy już świętami Bożego Narodzenia i intensywnie się do nich przygotowujemy. I przyszedł czas na naszą charytatywną akcję „Zaprzęg Świętego Mikołaja” – ruszamy, by spełniać marzenia tych najbardziej potrzebujących. Wspieramy Łódzkie Hospicjum dla Dzieci Łupkowa.

Na czym polega nasza akcja?

Wspólnie z Partnerami, a więc firmami, które zdecydują się do nas dołączyć, tworzymy wyjątkowy Zaprzęg. Ma on za zadanie obdarować jak największą liczbę dzieci prezentami. I nie chodzi tu wyłącznie o zabawki, ale również organizację wyjazdów na ferie, przekazanie środków na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego, czy pokrycie bieżących wydatków. Zależy nam, by zgromadzone środki były jak najlepiej wykorzystane, jesteśmy więc uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez fundację.



To ich uśmiechy są dla nas najważniejsze!

Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. To właśnie oni najbardziej potrzebują wniesienia choć odrobiny magii i radości w ten świąteczno-noworoczny czas. Naszym celem, oprócz obdarowania dzieci, jest okazanie im empatii, zainteresowania i odzwierciedlenia, choć na moment, od codziennych zmartwień.

W tym roku Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym Stowarzyszenia

„Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa”. Misją Organizacji jest niesienie wsparcia nieuleczalnie chorym dzieciom oraz poprawa jakości ich życia – szczególnie tym, które zmagają się z przewlekłą niewydolnością oddechową wynikającą z ciężkich, nerwowo-mięśniowych schorzeń.

Aby Zaprzęg ruszył, potrzebuje Waszej pomocy

I tu przechodzimy do roli, którą odgrywają nasi Partnerzy. Jest to rola niezwykle ważna. Bo przecież Zaprzęg nie ruszy w drogę, jeśli nie będzie miał

sań. Dlatego też firmy, które zdecydują się do nas dołączyć, wykupują symboliczne sianeczki. Każde z nich to cegiełka, która przybliży współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. W zamian za włączenie się do akcji, na saniach pojawia się logo firmy, która je wykupiła. My, publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach internetowych Polska Press Grupy, eksponujemy te logotypy. To nasz ukłon w Waszą stronę i podziękowanie za hojność.

Dlaczego warto dołączyć?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320.000 zł. Dzięki tym pieniądzom niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje miały m.in. możliwość zorganizować wyjazdy dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wy-

wołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego, nie zastanawiając się i dołączając do nas! Niech ten grudzień będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują.

Ogólnopolski Partner Strategiczny

Polska MLEKOVITA, firma o ponad 95-letniej tradycji i ugruntowanej marce nie tylko na rynku polskim, ale również zagranicznym, jest największą grupą mleczarską w Europie Środkowo-Wschodniej. To przedsiębiorstwo ze 100-procentowym kapitałem polskim i niekwestionowany lider branży w kraju oraz lider eksportu sektora mleczarskiego.

Partner Ogólnopolski

Partnerem ogólnopolskim naszej akcji jest Muszynianka sp. z o.o. - polska firma z wieloletnią historią i tradycją. Producent naturalnej wody mineralnej „Muszynianka”, od lat reali-

zująca strategię społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR). Firma aktywnie wspiera lokalne społeczności poprzez projekty edukacyjne, kulturalne, a także sportowe. Ponadto angażuje się w ochronę środowiska, podejmując działania mające na celu zrównoważony rozwój i redukcję wpływu na ekosystem.

Partnerzy regionalni

W województwie łódzkim akcję wspierają również lokalni Partnerzy, dzięki którym Zaprzęg Świętego Mikołaja może docierać jeszcze skuteczniej do potrzebujących dzieci. Wśród nich znajdują się: **Veolia Energia Łódź, POLREGIO S.A., Fundacja Rozwoju Gminy Kleszczów oraz Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie, Inter Group Cleaning Security Work.** Zaangażowanie tych instytucji to realna pomoc w niesieniu radości najmłodszemu, a ich wsparcie pokazuje, jak ważna jest współpraca lokalnych społeczności w tworzeniu dobra. ©®

ŁÓDŹ ZRÓB PORZĄDKI, ODDAJ NIEPOTRZEBNY SPRZĘT I ODBIERZ CHOINKĘ LUB GWIAZDĘ BETLEJEMSKĄ

W M1 w Łodzi elektrośmieci zamienią się w żywe rośliny

Urszula Kosiór
Łódź

13 grudnia w Centrum Handlowym M1 w Łodzi, między godz. 12 a 17, każdy kto przyniesie małe elektrośmieci, będzie mógł wrócić do domu z gwiazdą betlejemską lub pachnącą choinką. To idealny powód, by zajrzeć do szuflad, pawlaczy i pudełek z „kablem, który może jeszcze kiedyś się przyda”.

Przedświąteczne porządki mają swój rytuał – ogarniamy szafy, sortujemy graty, a dom staje się lżejszy, jaśniejszy i bardziej gotowy na święta.

Tegoroczna akcja w M1 daje jeszcze jedną satysfakcję: to, co od miesięcy kurzy się w kącie, można zamienić na coś żywego i pięknego.

Do rozdania czeka aż 800 roślin: 600 gwiazd betlejemskich i 200 choinek.

Wystarczy przynieść drobny, niepotrzebny sprzęt elektryczny – telefony, ładowarki, miksery, roboty kuchenne, radiobudziki, suszarki, słuchawki, odkurzacze, laptopy, aparaty czy elektroniczne zabawki. Ważne, by były to małe elektrośmieci do 10 kg. Duże urządzenia, jak pralki, telewizory czy lodówki, tym razem nie będą przyjmowane.

Nagrody przyznawane są według prostych zasad:

- do 5 kg elektrośmieci – jedna gwiazda betlejemská,
- 5-10 kg – dwie gwiazdy betlejemskie,
- 5-10 kg + krótki quiz ekologiczny – jedna choinka,
- 0,5-1 kg baterii – jedna gwiazda,
- powyżej 1 kg baterii – dwie gwiazdy.

Każdy uczestnik może otrzymać maksymalnie dwie rośliny, a gdy wszystkie zostaną wydane, odpady nadal będzie można oddawać – już bez odbioru upominku.

W akcji mogą brać udział wyłącznie osoby pełnoletnie. Uczestnictwo oznacza akcepta-



cję regulaminu oraz zgodę na możliwość publikacji wizerunku w relacjach Dziennika Łódzkiego i Expressu Ilustrowanego.

To sympatyczny sposób na rozpoczęcie przygotowań do świąt – odrobina troski o środowisko, mniej bałaganu w domu i coś zielonego, co wprowadzi świąteczny nastrój zanim pojawią się pierniki, światełka i pakowanie prezentów.

Dla uczestników przygotowano również bezpłatne

śpiewniki z kolędami, które dadzą wydarzeniu świątecznego klimatu. Oprócz roślinnych upominków każdy będzie mógł zabrać do domu zestaw najpiękniejszych polskich kolęd. Śpiewnik będzie także dołączony do wydania Dziennika Łódzkiego z 19 grudnia, aby jeszcze więcej osób mogło poczuć magię wspólnego śpiewania.

Przypominamy także o wyjątkowej, świątecznej

atrakcji przygotowanej w Centrum Handlowym M1 – Strefie Mikołaja, która będzie miała miejsce również w dniu zbiórki elektrośmieci, tuż obok naszego stoiska. To doskonały moment, by po oddaniu niepotrzebnych urządzeń zajrzeć również do miejsca, w którym najmłodsi mogą spotkać się z Mikołajem i Śnieżynkami. Dodatkowo, jeśli rodzice lub opiekunowie zrobią zakupy za minimum 100 zł w Centrum, Mikołaj wręczy dziecku świąteczny upominek.

Strefa Mikołajowa będzie czekać na odwiedzających podczas przedświątecznych weekendów w piątki w godz. 16-20 oraz w soboty i niedziele w godz. 12-20.

Regulamin akcji jest dostępny na stronie dzienniklodzki.pl

Zapraszamy do Centrum Handlowego M1 w Łodzi 13 grudnia w godz. 12-17.

ORGANIZATOR

DŁ DZIENNIK
ŁÓDZKI

Ei EXPRESS
ilustrowany

PARTNERZY

M1

ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEIE S.A.

REMONDIS®
WORKING FOR THE FUTURE

ORIENTARIUM
ZOO ŁÓDŹ

WIELTON
GROUP



Nadleśnictwo Skierniewice



Nadleśnictwo Łąck



Nadleśnictwo Wieluń



Nadleśnictwo Brzeziny



Nadleśnictwo Poddębice

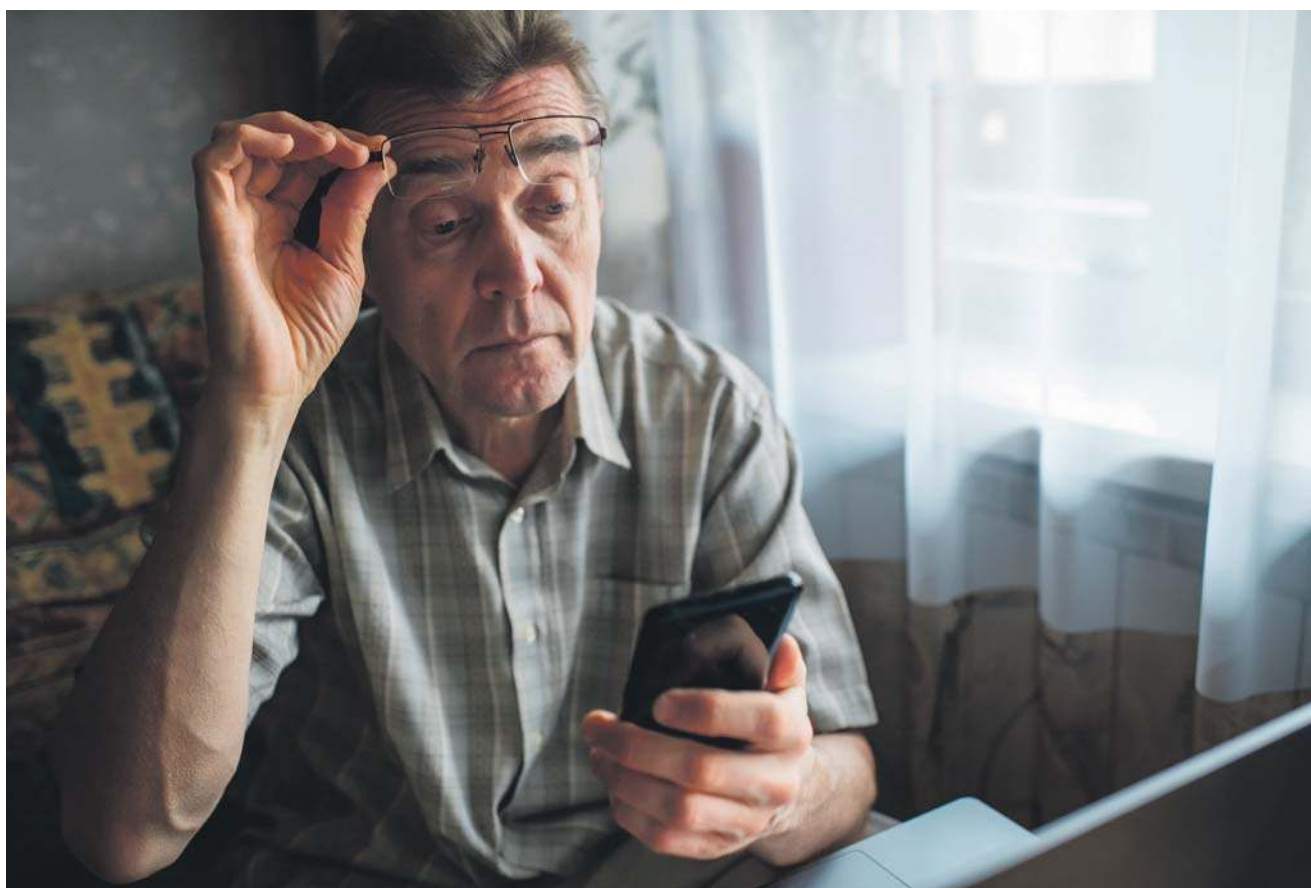
Nie wszystko, co przeczytasz w internecie, jest prawdą – jak rozpoznać wiarygodne źródła?

Internet oferuje nam dostęp do nieskończonej liczby informacji, ale to tylko jedno jego oblicze, bowiem jest także miejscem, w którym mamy do czynienia z nieograniczonymi manipulacjami i oszustwami. Rzetelna wiedza przeplata się tam z treściami tworzonymi przez zwykłych oszustów, którzy – podszywając się pod różnych specjalistów – sprzedają fałszywe produkty lub wyłudniają wrażliwe dane. Nic więc dziwnego, że dziś umiejętność oceny wiarygodności źródeł staje się nie tylko przydatna, ale wręcz konieczna.

Internet to rzetelna wiedza, ale i... przestrzeń do oszustw

Dziś w sieci każdy może publikować treści, ale jakość tych materiałów i cel, w którym są zamieszczane w sieci, niestety, nie zawsze są takie, jakimi się wydają. Wiele materiałów zawiera rzetelną wiedzę publikowaną przez medyczne portale, uznane autorytety i instytucje publiczne, które mają za zadanie informować i edukować odbiorcę, co jest niezwykle cenne. Niestety, obok jest też mnóstwo treści, których celem jest manipulacja odbiorcą, wyłudzenie jego danych lub po prostu oszustwo. Wątpliwe, kontrowersyjne artykuły, posty i filmy publikuje się też dla tak zwanych „kliknięć” i komentarzy, bo to przynosi konkretne zyski ich autorom. Fałszywe konta w mediach społecznościowych i niezwyryfikowani autorzy często świadomie dezinformują czytelnika lub widza.

Jak tłumaczy Ewelina Włodarczyk, ekspertka Ośrodka Analizy Dezinformacji, oszuści bardzo chętnie podszywają się pod uznane autorytety: Założenie lekar-



skiego kitla może bowiem sprawiać wrażenie, że odbiorca łatwiej zaufa słowom wypowiedzianym przez nadawcę. Doskonale wiedzą o tym oszuści, którzy kupują białe fartuchy w ogólnodostępnych sklepach internetowych.

I tak, w internecie nagminne jest, że osoba w kitlu, przedstawiająca się jako „lekarz”, często nie ma żadnego wykształcenia medycznego, a jej celem jest wyłącznie sprzedaż jakiegoś produktu lub wyłudzenie danych.

Udawanie lekarza to powszechna metoda oszusta
Nagrania w fałszywych gabinetach lekarskich, fotografie osób w białych kit-

lach, epatowanie w filmach słownictwem medycznym to zabiegi stosowane po to, by wzbudzić zaufanie nieświadomych odbiorców. Oszuści doskonale znają siłę lekarskiego autorytetu i wykorzystują to z całą bezwzględnością. Taką inscenizację łatwo można stworzyć, bo w końcu biały kitel niewiele kosztuje i dostępny jest w każdej chwili, a więc granicę między faktem i fałszem bardzo łatwo zatrzeć.

By nie paść ofiarą takiego oszustwa, Ewelina Włodarczyk radzi: Warto zawsze sprawdzić, czy osoba o danym nazwisku podająca się za lekarza faktycznie posiada czynne prawo wykonywania zawodu lekarza. Można

zwyryfikować to w Centralnym Rejestrze Lekarzy. Jeśli więc ktoś przedstawia się jako ekspert, warto wykonać szybkie, samodzielne sprawdzenie.

Strony oparte o manipulację, których jedynym zadaniem jest wyłudzenie informacji, są zwykle łudząco podobne do oficjalnych witryn uczciwych producentów, sprzedawców i instytucji. Oferują medykamenty, które mają nieudowodnione działania lub nie działają wcale. Zawierają fałszywe opinie, podrobione certyfikaty. To forma oszustwa i manipulacji, która może prowadzić zarówno do szkód finansowych, jak i niepożądanych konsekwencji zdro-

wotnych. Jak dodaje dr n. med. Przemysław Waszak z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: Istnieje również Centralny Rejestr Pielęgniarek i Położnych. (...) Pomocna jest też strona Ludzie Nauki (www.ludzie.nauka.gov.pl), która umożliwia sprawdzenie, czy dana osoba faktycznie istnieje i posiada tytuły naukowe w dziedzinie medycyny, a nie np. doktorat z historii. To ważne rozróżnienie, ponieważ w Polsce skrót „dr” często błędnie kojarzony jest z lekarzem. Tymczasem oznacza on jedynie, że dana osoba uzyskała stopień doktora, czyli jest naukowcem, który obronił rozprawę doktorską na jakiejś uczelni.

Rozpoznawanie wątpliwych treści i fałszywych reklam

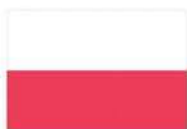
Aby skutecznie bronić się przed internetowymi manipulacjami i oszustwami, warto wyrobić sobie kilka nawyków. Zawsze należy sprawdzać to, czy dany materiał jest oznaczony jako ten sponsorowany lub reklamowy. Oznacza to, że jego celem jest sprzedaż i to już musi wzbudzić szczególną ostrożność.

Ekspertka NASK ponadto wyjaśnia: Po kliknięciu w internetową reklamę (lub przycisk pod materiałem reklamowym – dopisek red.) użytkownik zostaje przeniesiony na stronę, na której może dokonać zakupu. Jednak po zapłacie i wpisaniu danych dochodzi do wyłudzenia pieniędzy oraz przekazanych danych osobowych (lub otrzymuje się produkt bezwartościowy – dopisek red.).

Nie tylko każdego „internetowego eksperta czy lekarza” trzeba zwyryfikować. Dobrze jest też zwrócić uwagę na język, który używany jest w materiale. Takie zwroty, jak: cudowny lek, innowacyjna kuracja, lekarze ci tego nie powiedzą – powinny wzbudzić czujność, bo to klasyczne sygnały manipulacji.

Nigdy nie należy kupować leków z niesprawdzonych stron, bo medykamenty są często po prostu podrabiane i pochodzą z podejrzanych źródeł. Jeżeli na stronie nie ma danych kontaktowych, regulaminu, polityki prywatności lub występują inne podejrzane symptomy, nie warto z niej korzystać. Najlepiej ją zamknąć i zapomnieć. Takie strony warto zgłaszać do NASK za pomocą formularza: zglos-dezinformacje@nask.pl. W ten sposób pomożesz chronić innych użytkowników sieci.

NASK



**PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA CYFRYZACJI**

Wojciech Siudmak i jego walka z aniołem

Szczerze mówiąc, nie obchodzi mnie to, jaki mam talent. Wiem, że mam coś do powiedzenia i chcę to zrobić jak najlepiej – mówi artysta Wojciech Siudmak

Anita Czupryn

Poczta Polska wydała właśnie emisję znaczków „Fantastyczne światy” z Pana rysunkami. Co Pan poczuł, kiedy pierwszy raz zobaczył swoje dzieła w takiej miniaturze?

Zawsze uwielbiałem znaczki. Był czas, że we Francji zbierałem znaczki poświęcone wielkim malarzom. Ale nie mam żylki kolekcjonerskiej, więc dość szybko z tego zrezygnowałem. Może opowiem anegdotę, która będzie odpowiedzią, dlaczego to jest dla mnie tak ważne. Na pierwszym znaczku, jaki dostałem wraz z pierwszym listem z Francji, była reprodukcja obrazu Delacroixa „Jakub walczący z aniołem”. To były lata 60., 1964, a może 1966 rok. Pewnie pani jeszcze na świecie nie było.

Nie było mnie. Też mam reprodukcję tego obrazu w postaci pocztówki. Identyfikowałam się z Jakubem, bo walczący z aniołem to jest coś!

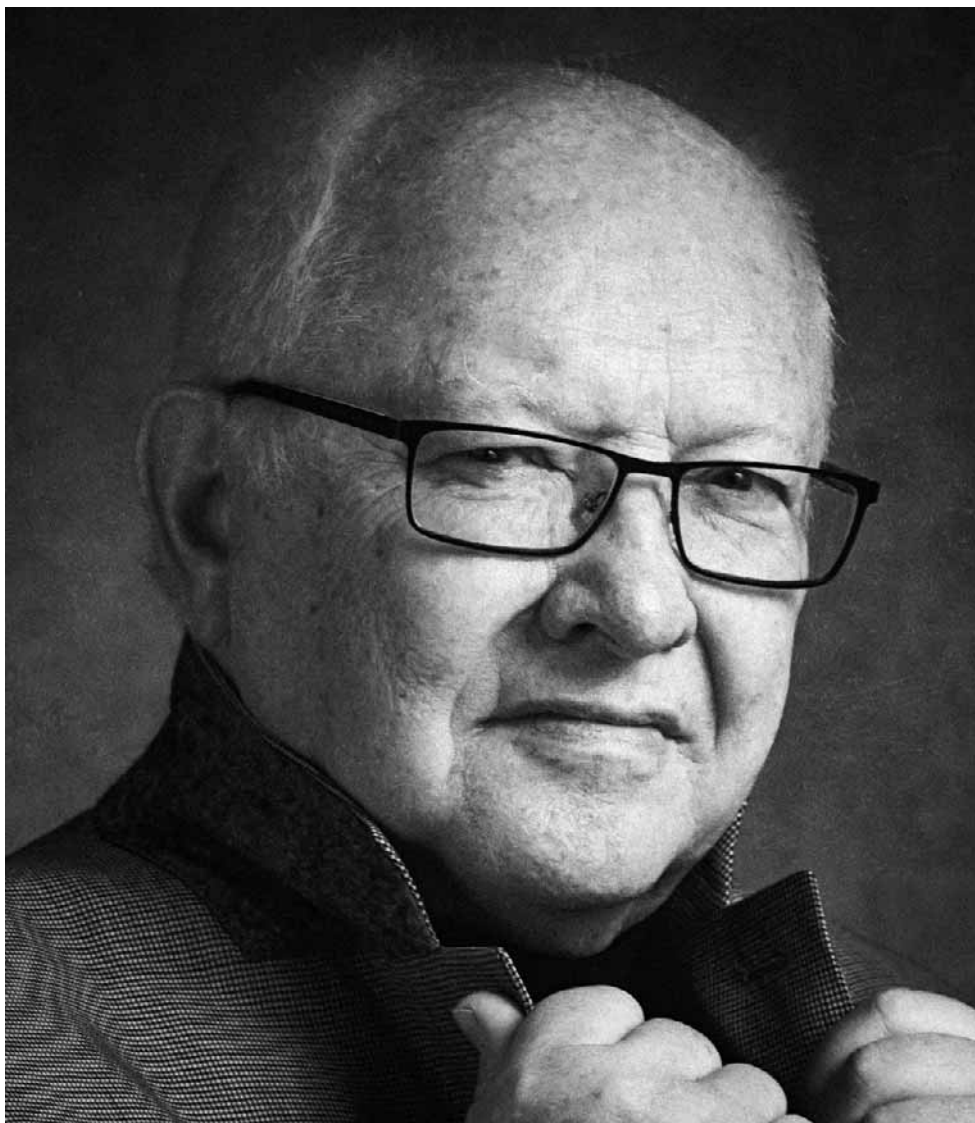
Od kogo był ten list z Francji? Od ciotki. Mieliśmy we Francji ciotkę, bardzo ciekawą osobę. Była świetną krawcową, pracowała dla wielkich krawców, zdarzyło się nawet, że współpracowała z Matissem. Listy od niej pachniały. Ten znaczek zatrzymałem i cały czas o nim pamiętałem, bo był z Francji i był piękny. To nie był dla mnie wesoły okres, moi rodzice wówczas już chorowali. Dwa lata później pojechałem do Francji. Znowu minął jakiś czas i pewnego razu, wychodząc z wydawnictwa, z którym wtedy współpracowałem, zastała mnie na ulicy straszna ulewa. Skryłem się w kościele Saint Sulpice. Obszedłem go dookoła; jest tam olbrzymia muszla, chyba największa, jaką można spotkać w kościele, pełni w nim funkcję chrzcielnicy, i inne ciekawostki. I nagle, w pierwszej bocznej kaplicy, zobaczyłem obraz. Ledwo odczytałem kontur, bo był zupełnie czarny, zaniedbany, zakurzony. To był obraz Delacroixa, mój obraz ze znaczka! Można powiedzieć, że go odkryłem. Wiele lat później został odnowiony. Nie jestem wielkim fanem Delacroixa, ale odczytałem to jako symbol i bardzo mnie to poruszyło. Pokazało mi coś, co w zasadzie towarzyszy mi do dziś – że nie ma nic

za darmo. Że trzeba cały czas walczyć. I to wcale nie znaczy, że tę walkę wygramy. Anioł, który walczyl z Jakubem, pokazał, że ta walka jest bez końca. I tak rzeczywiście się stało: wciąż walczę. W starostamentowej historii anioł zostawił Jakubowi ślad, zadraśnięcie. Ja też zostawiam jakieś ślady drobnych zwycięstw, ale nie mogę mówić o żadnym globalnym zwycięstwie. Czegoś takiego w naszym życiu nie ma, jest raczej droga, która prowadzi do realizacji marzeń.

Liczy się to, że podejmujemy tę walkę.

Tak, znaczenie ma decyzja, że się walczy. Tę historię chciałem spiąć klamrą, bo później, przy okazji igrzysk olimpijskich w Paryżu, zamówiono u mnie rzeźbę i wystawę. Z różnych powodów wystawa nie doszła do skutku, ale rzeźba została. I ta rzeźba jest dla mnie symbolem, że nie wolno się poddawać. Podobnie jest z wielunią rzeźbą „Wieczna Miłość”. Cały czas walczymy, każdy dzień jest nowym wyzwaniem. Na początku mojego pobytu w Paryżu spotkałem wspaniałego człowieka, z pochodzenia Węgra, Roberta Kenediego, mieszkającego w Anglii – poetę i słynnego krytyka. Został moim solidnym i wiernym przyjacielem. Powiedział mi: „Twoja droga będzie długa”, patrząc na moje abstrakcyjne obrazy (śmiech). Odpowiedziałem: „To ile ja jeszcze muszę się nauczyć?”. Ale wcale mnie to nie przerażało. Uznałem, że taka jest kolej rzeczy. Tym bardziej, że z Akademii wyszedłem jako malarz abstrakcyjny, co w praktyce oznaczało, że nie kładziono żadnego nacisku na rysunek, na model, na anatomię, na sztukę. Nie uczyliśmy się tradycyjnych zadań. To był wielki błąd, bo uczyć się rysować nie znaczy narysować ładnie. Uczyć się rysować to znaczy obserwować anatomię, światło i cień, charakter modelu. Tak jak powiedział Goethe: „Tego, czego nie narysowałem, nie widziałem”.

Pozwoli Pan, że wrócę jeszcze do znaczków pocztowych. Z jednej strony mogą stać się



FOT. JUSTYNA RADZYŃSKA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

czyimś kolekcjonerskim skarbem, z drugiej pańskie znaczki mogą podróżować do różnych miejsc, do skrzynek, do szuflad i kolekcji. Słowem, zacząć żyć własnym życiem. Co Pan o tym myśli?

Myślę, że to bardzo piękny gest Poczty Polskiej. Jak we wszystkich krajach poczta, ze względu na rozwój technologii, szuka dla siebie nowego wyrazu, nowego miejsca. Stwierdziliśmy więc, i prawdopodobnie tak właśnie jest, że tym nowym wyborem jest po prostu sztuka, kunszt. Ten mały znaczek jest w gruncie rzeczy dziełem sztuki. Tak właśnie postrzegałem znaczek z obrazem Delacroixa, jako małe dzieło sztuki, które tyle mi opowiedziało i do dziś do mnie przemawia. W tym małym znaczku skondensowana jest jakaś historia. Myślę, że dla wielu ludzi będzie podobnie i na tym polega znaczenie poczty. A poza tym znajomi mówią mi: „Nie zapominać, że na tym znaczku jest napisane Polska. Masz swój obraz z napisem Polska, jesteś Polakiem. Reprezentujesz ten kraj”. Nagle przeraziłem się, że teraz jestem odpowiedzialny. Ale z drugiej strony zawsze byłem świadomy, że trzeba być odpowiedzialnym. Tak jak powiedział Antoine de Saint-Exupéry: „Jesteś odpowiedzialny za tego, kogo wychowałeś”.

To najważniejsze przesłanie „Małego Księcia”. Potrafi Pan sobie wyobrazić kogoś, kto otrzymuje list ze znaczkiem, na którym jest Pana obraz? Kto to mógłby być?

Zaskoczę Panią. To może być przedstawiciel każdego pokolenia. We Francji wśród miłośników science fiction, którzy przychodzą na moje wystawy, są ludzie w moim wieku, z którymi zaczęliśmy tę przygodę, ale przychodzą też z dziećmi, które dziś mają 50 lat, a dzieci przychodzą z małżonkami i z kolejnymi dziećmi. Pojawiają się wnukiowie i za każdym razem dziękują mi, że braли udział w tej przygodzie, i traktują ją jak prezent. Myślę, że tak samo będzie ze znaczkami. Mogą zainteresować małe dziecko, które bywa bardzo wrażliwe

na piękno, zwłaszcza jeśli rodzice wychowują je w tym duchu, i zainteresują dorosłych, którym przywołują różne wspomnienia. Uważam, że znaczenie tego znaczka jest dużo większe niż jego format. To jest coś niezwykłego. I ten napis „Polska” oznaczający, że jesteśmy dumni z tego, skąd pochodzimy i co robimy.

Można też rzec, że Polska jest dumna ze swojego syna.

A ja jestem dumny z polskości. Tak powinno być, robimy coś dla naszego kraju, dla naszej rodziny.

Kolejny miły pretekst naszego spotkania to wydany właśnie album „Fantastyczne światy II” i Pana obrazy w prozie Philipa K. Dicka, którego też uwielbiam za wizjonerstwo. Co Pana łączy z Philipem K. Dickiem?

Wie pani, jak zaczęła się moja przygoda z Philipem K. Dickiem? Kiedy pojechałem do Paryża, szukałem pracy. Zaczynałem od małych rysunków, które publikowałem w takich pismach jak „Elle”, „Marie Claire” i innych. Później trafiłem do wydawnictw bardziej intelektualnych, jak „Planète”, a w końcu, bo bardzo mnie w tę stronę ciągnęło, do wydawnictw które zajmowały się science fiction. W jednym z nich zostałem na trzydzieści lat. Przez trzy dekady wydawnictwo Pocket używało moich obrazów na okładki książek. To była niezwykła przygoda, chyba niespotykana nigdzie na świecie. Ale kiedy szukałem pracy, przyjmowałem każde zlecenie. I usłyszałem: „Mamy tu książki Philipa K. Dicka, czy mógłbyś zrobić rysunki?”. Nie wykonywałem wtedy ilustracji, nie znoszę dosłownego odzwierciedlania tekstu i oni o tym wiedzieli. To było nowe pokolenie ludzi zafascynowanych science fiction, bardzo otwartych. Dali mi książkę Dicka, a ja nie umiałem jeszcze ani mówić, ani czytać po francusku. Kupiłem słownik, zacząłem czytać Dicka i kosztowało mnie to ogromny wysiłek. Tłumaczyłem zdanie po zdaniu i te zdania we mnie wsiąkały. Zauważyłem, że świat przedstawiony w tych książkach jest straszliwie skomplikowany, bolesny. Doszedłem do wniosku - i dałem temu wyraz w swoich rysunkach, że jest czymś tak nieuchwytnym, elastycznym, jak camembert, który też wtedy poznawałem: lejący się ser, bez ostatecznej formy, a jednak formę posiadający. Philip K. Dick zrobił na mnie ogromne wrażenie. Później wystarczyło, że przeczytałem kilka stron na początku, kilka w środku i ten świat już znałem, bo to był mój świat. Zauważyłem, że świat Philipa K. Dicka jest niesamowicie nasy-

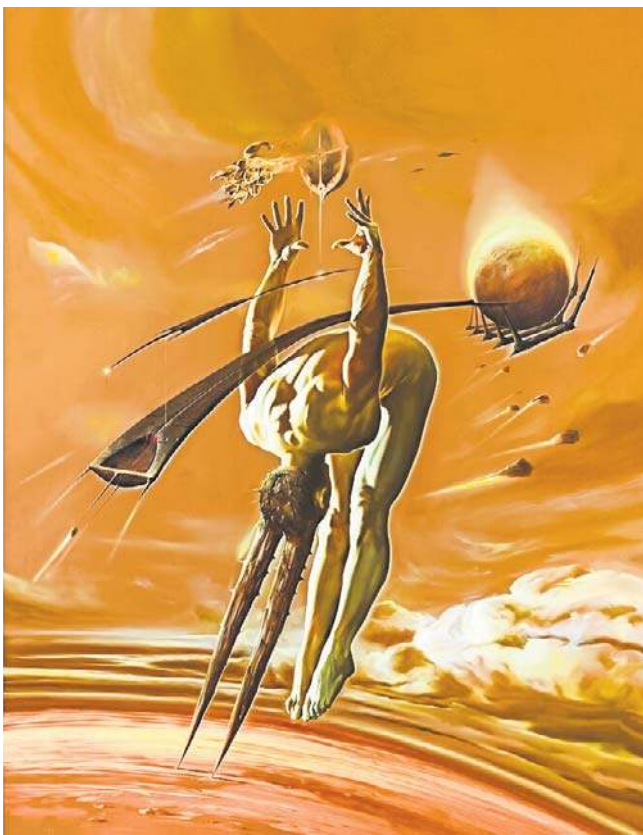
cony - bólem albo przecuciem tego, co nadejdzie. To jego wizjonerstwo mnie zafascynowało. Kiedy odkrywałem je strona po stronie, odciśkało się bardzo wyraźnie na mojej wyobraźni, a jednocześnie trafiało na podatny grunt, bo jak mówię, to był również mój świat. Ja też miałem tę wrażliwość, mnie też wiele rzeczy szokowało, ja też stawiałem sobie pytania. No i teraz album, o którym pani wspomniała, wydany przez Wydawnictwo Rebis, jest chyba moim najpiękniejszym albumem. Zawiera najlepsze, najbardziej śmiałe rysunki.

Trzeci pretekst naszego spotkania to Pana wystawa „Dialog wewnętrzny”, którą można oglądać w Galerii Sztuki i Domu Aukcyjnym Tuart, będącej Pana wyłącznym marszandem, w Centrum Praskim Koneser w Warszawie, do 10 stycznia 2026 r. Już sam tytuł sugeruje nieustanną rozmowę z samym sobą. Z kim tak naprawdę Pan się spiera, kiedy maluje, rysuje albo rzeźbi - z chłopakiem z Wielunia, wybitnym i uznanym na całym świecie artystą, czy może zupełnie inną istotą?

Dziękuję, że pani tak ładnie sformułowała to pytanie, bo to właśnie moja historia. Bardzo dziwna historia. Ludzi, którzy mają jakieś wewnętrzne bogactwo, nazywa się we Francji „starymi duszami”. I ja taką starą duszą jestem. Pamiętam, miałem może sześć lat, mama kupiła pismo, na którego okładce była łyżwiarka tańcząca na jednej nodze. Bardzo mi się ten obraz spodobał i natychmiast chciałem go narysować. Nie miałem żadnego warsztatu, nie znałem anatomii, więc oczywiście nie wychodziło mi to tak, jak chciałem. Rysowałem i ciągle byłem niezadowolony, więc próbowałem jeszcze raz i znowu było źle, rozpłakałem się. Mama mówiła: „Synku, bardzo ładnie”, a ja odpowiadałem: „Nie, przecież widać, że to jest niedobre”. Dziś mogę porównać tamto swoje zachowanie z zachowaniem mojego wnuka. Jak on robi rysunek, to mu się podoba, jest z niego dumny. Kto więc postawił mi tę poprzeczkę tak wysoko? Dlaczego byłem niezadowolony? Skąd wiedziałem, czego chcę? I tak jest cały czas. Cały czas dążę do czegoś, co jest przede mną, chcę dorównać tej wysoko zawieszonej poprzeczce. Nie mam do nikogo pretensji, nikt mi jej nie narzucał. Po prostu jestem tym dągnięciem. Tak właśnie zostało uformowane moje życie: „Zrób lepiej!”, „Idź wyżej!”. Dlaczego? Nie wiem. Nie dyskutuję z tym. Czy mam talent? Chyba tak, bo słyszę te pochwały od dziecka, ale szcze-



FOT. MATERIAŁ PRASOWE



FOT. MATERIAŁ PRASOWE

rze mówiąc, nie obchodzi mnie to. Uważam, że mam coś do powiedzenia i to robię. Chcę zrobić to jak najlepiej. Zapraszam panią na moją wystawę do Galerii i Domu Aukcyjnego Tuart, gdzie może się sama pani przekonać, czy udało mi się to w tak szerokim spektrum mojej sztuki tam prezentowanej: w obrazach, w rysunkach, w rzeźbach czy również w biżuterii.

Kiedys napisał Pan, że człowiek jest rozumnym pyłem kosmosu. Dziś, kiedy Pan patrzy na świat, wierzy Pan, że człowiek uczy się pokory, czy że rywalizuje z kosmosem? Są ludzie, którzy potrafią przyjąć pokorę i może to są ci najbardziej wartościowi. Kiedys mó-

wiło się, że śmiełek, który porrywa się na słońce, oślepnie. Trzeba rozsądku, kiedy zdobywać, że nigdy jej nie zdobędziemy. Jesteśmy pyłem gigantycznego kosmosu. I właśnie dlatego wielcy naukowcy potrzebują artystów, a artyści potrzebują naukowców. Brałem udział w spotkaniu zorganizowanym przez ESA, Europejską Agencję Kosmiczną. Zaproszono tam różnych artystów, żeby porozmawiać o tym, jak funkcjonuje nasza wyobraźnia, jak to możliwe, że możemy sobie wcześniej wyobrazić to, co naukowcy odkrywają dopiero później.

Zwróciłam uwagę na tekst sir Rogera Penrose’a, laureata

Nobla, zamieszczony w Pana albumie.

Pięćdziesiąt lat wcześniej miałem wizję, którą Penrose dziś rozwija, ale dla artysty takie wizje są stosunkowo łatwe. Naukowiec nie może sobie na to pozwolić, musi mieć dowód. A droga do dowodu jest bardzo długa - ta akurat trwała pięćdziesiąt lat. Dziś udoskonalone teleskopy pozwalają widzieć, że nasz wszechświat „oddycha”, rozszerzając się a potem kurcząc, dokładnie tak jak wygląda proces naszego oddechu. Tak nazwałem to w swojej wizji.

Jak to jest, kiedy malarz intuicyjnie wymyśla rzeczy, do których nauka dochodzi po latach? Czy to dla Pana potwierdzenie, że wizjonerskie patrzenie popycha świat w rozwoju?

Myślę, że trzeba zachować całkowitą skromność. Starożytni Grecy wymyślili wiele rzeczy, które nauka potwierdziła dopiero o wiele później. Zdolność obserwacji i nasza wrażliwość pozwalają nam na pewnego rodzaju dedukcję, może nawet dedukcję poetycką. Naukowiec nie może sobie na nią pozwolić. Musi być konkretny. Myślę, że nasze spojrzenie pomaga naukowcom, ale oni są ograniczeni możliwościami technicznymi. Dopiero dziś, dzięki niezwykłym satelitom i sondom, które łapią sygnały z kosmosu, możemy pewne rzeczy potwierdzić. A i tak jestem przekonany, że nigdy nie poznamy całej prawdy.

Kto pierwszy powiedział: „Wojtek, ty masz naprawdę talent”?

Stało się to dość wcześnie i było to zdarzenie niemal mistyczne. Oczywiście w szkole nauczycielki mówiły ojcu: „Ten pana syn ma talent”, bo robiłem szkolne gazetki. Ale mając trzynaście lat, wybrałem się do Warszawy na egzamin do Liceum Sztuk Plastycznych. Wsiadłem do pociągu z drewnianymi ławkami, wszystkie były zajęte przez ludzi palących papierosy. Znalazłem przedział, w którym nikt nie palił. Siedziała tam starsza pani. Od razu zapytała: „A co ty masz pod pachą, synku?”. Odpowiedziałem, że karton z rysunkami, bo jadę na egzamin do liceum plastycznego. „A, to ty chcesz być artystą” - powiedziała i zaczęła wołać: „Proszę księdza, niech ksiądz przyjdzie i zobaczy młodego artystę, który stanie się wielkim artystą”.

Ale pięknie powiedziała! Prawdopodobnie była przedstawicielką dawnej arystokracji. Miała kapelusz, rękawiczki, wyglądała jak postać z filmu Buñuela albo Felliniego. Chciała zobaczyć moje

rysunki, a to były tylko próbki. Nie wiedziałem jeszcze, jak potoczy się egzamin. Ciotka, która mieszkała w Warszawie, w mieszkaniu tak ciasnym, że nie mogła mnie przenocować, po egzaminie oznajmiła: „Wiesz, co powiedział pan profesor? Że jesteś wybitnie zdolny”. A ja wtedy nawet nie wiedziałem, co to znaczy wybitnie zdolny. Ten profesor nazywał się Włodzimierz Tiunin. To był człowiek, który kochał swoich uczniów, chciał im przekazać wszystko, co sam wiedział, wszystkie techniki. Nie był zadufanym profesorem. Nauczył nas skromności, wysiłku. Mam dla niego ogromną wdzięczność. Takich ludzi jest mało. To są ci skromni mentorzy, którzy wywarli na nas niezwykle wpływ.

Sztuka była dla Pana formą ucieczki z brzydoty w piękno?

Może tak. Ale miałem też oczy otwarte, nie zamykałem się na świat. Myślę, że taki się urodziłem, z darem, że chciałem rysować za wszelką cenę. I że od razu, jako dziecko, wiedziałem, czułem, co jest narysowane dobrze, a co źle, chociaż dziecko nie powinno tego jeszcze wiedzieć.

A kosmos? Kiedy Pan go odkrył?

Pamiętam taki moment: miałem dziesięć lat, wychodziliśmy ze szkoły. Było bardzo późno, na dworze ciemno. Niebo czyściutkie. Śniegu nie padało tyle, że nie mogliśmy się powstrzymać, żeby się w niego nie rzucać. Rzucaliśmy się i robiliśmy „orły”. Całe mnóstwo. Kiedy spojrzałem na ten śnieg, zobaczyłem w wyobraźni komiks: orły zrywające się do lotu w przestrzeń kosmiczną. Dzieci się rozeszły, rodzice już je wołali do domu, a ja jeszcze zostałem. Pomyślałem: „Zrobię jeszcze jednego orła”. Rzuciłem się na ziemię, spojrzałem w górę i nagle ujrzałem przed sobą rozgwieżdżone niebo. Wtedy naprawdę po raz pierwszy zobaczyłem kosmos, tę niesamowitą otchłań. Przeszedł mnie dziwny zimny dreszcz, chociaż byłem rozgrzany. To było tak, jakby piorun we mnie uderzył, zostałem zelektryzowany widokiem piękna kosmosu. Następnego dnia zapytałem nauczyciela: „Proszę pana, a co jest za gwiazdami?”. Odpowiedział: „Za gwiazdami? Tam nic nie ma”. Od tej pory narodziło się we mnie to poszukiwanie: co tam jest dalej. Przez całą Akademię, malując rzeczy abstrakcyjne, cały czas szukałem kosmosu. I ten kosmos wchłonął mnie doku-mentnie. A kiedy dołączyłem do paryskiego środowiska science fiction, samo już tak poszło. Poczułem się tam jak ryba w wodzie.

Fundusze Europejskie
dla RybactwaRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.”
Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 - 2027

Ze stawu na talerz

Polska jest jednym z największych producentów jesiotra i kawioru.
Sprawdzamy, jak wygląda w praktyce proces hodowli królewskiej ryby.

Kinga Baranowska-Sochacka | fot. Tomasz Pasiut



Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych

Hodowla jesiotra nie jest łatwa – gospodarstwa muszą dbać o szereg czynników środowiskowych i technologicznych, by uzyskać produkt premium. „Jesiotr jest gatunkiem o dużych wymaganiach”, potwierdza Włodzimierz Siemieniuk ze „Złotej Rybki”. Jednocześnie ryba jest łatwo dostępna w lokalnych gospodarstwach rybackich. Warto sprawdzić ich lokalizację i zaprosić jesiotra na stoły – nie tylko w święta.

Powrót królewskiej ryby

Jesiotr jeszcze kilkadziesiąt lat temu był symbolem luksusu i wyrafinowanej kuchni – dwory królewskie i magnackie zamawiały jego mięso i czarny kawior. Licznie występował w Wiśle i Odrze, ale intensywne połowy, regulacja i zanieczyszczenie rzek oraz budowa tam doprowadziły do jego zanikania na przełomie XIX i XX wieku. Ostatnie udokumentowane połowy dzikich osobników w polskich rzekach przypadają na lata 60.-70. XX wieku. Proces restytucji jesiotra w polskich rzekach rozpoczął się formalnie w 1996 r., ale już od lat 80. rozwija się hodowla akwakulturowa. To właśnie dzięki gospodarstwom rybackim jesiotr wraca na polskie stoły – i to w wer-

sji w pełni dostępnej dla przeciętnego konsumenta.

Podróż od narybku na stół

Polska jest jednym z największych producentów jesiotra i kawioru w Europie Środkowej. Hodowle działają w systemach stawów przepływowych, basenów z obiegiem zamkniętym (RAS) lub stawów podgrzewanych, co pozwala uniezależnić produkcję od sezonu i klimatu. Sam proces hodowli jesiotra jest jednak bardzo precyzyjny i długotrwały.

– Jesiotr jest gatunkiem o dużych wymaganiach pod względem parametrów fizykochemicznych wody, jakości zadawanej paszy, a także zapewnienia spokoju rybom, ze względu na ich wysoką wrażliwość na stres. Wszystkie te czynniki powodują, że produkcja jesiotra w porównaniu do pozostałych gatunków ryb jest kosztowna – wyjaśnia Włodzimierz Siemieniuk z Gospodarstwa Rolno-Rybackiego „Złota Rybka” z Sierakowic. – Poza tym, zachowanie odpowiednich parametrów wody jest coraz trudniejsze przez ocieplenie klimatu.

Wszystko zaczyna się od narybku, który waży zaledwie kilka gramów. Maluchy trafiają do stawów przepływowych lub basenów z re-

cykulacją wody, gdzie hodowcy kontrolują każdy parametr środowiska, m.in. temperaturę i natlenienie wody. Ryby są w tym okresie bardzo wrażliwe na stres. Starannie utrzymane warunki pozwalają rybom rosnąć zdrowo i w naturalnym tempie. Po kilku miesiącach jesiotry trafiają do większych stawów typu pstrągowego, gdzie karmione są specjalną paszą.

– Kwestia paszy jest bardzo ważna. Zwracamy uwagę m.in. na to, ile czasu pasza utrzymuje swoją konsystencję w wodzie, a także na przyswajanie jej przez ryby i jej wpływ na kondycję i wzrost ryb. Istotne jest utrzymywanie odpowiednich parametrów wody nie tylko w trakcie karmienia, ale też po nim – zaznacza pan Włodzimierz.

Po około pięciu miesiącach ryby osiągają wagę 400–500 g, a po kolejnych sezonach zimochowu mogą ważyć około 1,5–2 kg, czyli tyle, ile potrzeba, żeby trafić na talerz konsumenta. Po osiągnięciu odpowiedniej wagi ryby są wyławiane.

– Jednym z najważniejszych etapów w procesie hodowli jesiotra jest rozkarmienie wylęgu paszą. To okres, w którym ryby są najbardziej wrażliwe na pasożyty, bakterie i warunki zewnętrzne. Kolejne newralgiczne etapy to podchów, transport oraz odpicie ryby – potwierdza właściciel gospodarstwa rybnego z Sierakowic. – Kluczowy jest też etap sprzedaży ryby i uzyskanie za nią ceny adekwatnej do poniesionych kosztów związanych z procesem hodowli i promocji.

Ostatnim elementem jest przygotowanie ryby do konsumpcji. Przedstawiciele branży gastronomicznej lub osoby indywidualne mogą skorzystać z oferty bezpłatnych warsztatów kulinarnych „Król jesiotr”, organizowanych w Przysieku pod Toruniem przez Organizację Producentów Ryb Jesiotrowatych. Uczestnicy warsztatów uczą się obróbki i profesjonalnego przygotowywania jesiotra. Warto śledzić stronę www.jesiotrowate.torun.pl/warsztaty-kulinarne, na której pojawiają się informacje o aktualnych zapisach.

Kawior, czyli czarne złoto

Samice w hodowlach kawiorowych dojrzewają znacznie dłużej – nawet 5-7 lat, by ikra osiągnęła odpowiednią jakość. Hodowcy muszą utrzymywać w tym czasie



Istotne jest utrzymywanie odpowiednich parametrów wody nie tylko w trakcie karmienia, ale też po nim – zaznacza pan Włodzimierz z Gospodarstwa Rolno-Rybackiego „Złota Rybka” z Sierakowic.

specjalne warunki, by stymulować tarło lub umożliwić pobranie ikry.

– Pierwszy etap to praca na stawach. Trzeba odsortować samice, które mają już w sobie wykształconą ikrę. Robimy to poprzez nakłuwanie gonad i ocenę wizualną ikry. Takie samice przenosimy do hali, gdzie podnosimy temperaturę do odpowiedniego poziomu i sztucznie imitujemy okres tarła. Następnie ikra jest wymasowywana z samic. Potem ikrę oczyszczamy ze śluzu, kąpiemy w solankach i pakujemy do słoików – tłumaczy Mateusz Wiśniewski, dyrektor zarządzający w Kaiser Caviar. – W naszym gospodarstwie nie zabijamy jesiotrów, pozyskujemy ikrę metodą przeżyciową. Najstarsze samice mają już ponad 40 lat.

Biznes pełen wyzwań

Hodowla jesiotra to nie tylko potencjał, ale także szereg wyzwań. Przede wszystkim długi cykl produkcji, zwłaszcza w przypadku kawioru. Do tego wysokie wymagania środowiskowe – nawet nieznaczne odstępstwa w zakresie jakości wody, jej temperatury, odpowiedniego przepływu czy natlenienia negatywnie wpłyną na wzrost ryb, ich kondycję i jakość. Nie bez znaczenia pozostaje ryzyko chorób czy koszty inwestycyjno-operacyjne, bo budowa nowoczesnej hodowli wymaga znacznych nakładów finansowych.

– Wyzwaniem jest przede wszystkim utrzymanie jakości ryb, które trafiają do konsumentów. Mięso jesiotra jest delikatne, dlatego ważne jest, by po procesie produkcji ryba została odpowiednio odpita w czystej wodzie i dopiero później trafiła do sprzedaży. Wy-

magająca jest także promocja walorów kulinarnych i zdrowotnych mięsa jesiotra – podkreśla Włodzimierz Siemieniuk. – Producenty ryb mierzą się też z rosnącymi kosztami produkcji.

Trudności nie omijają również producentów kawioru.

– Bardzo dużym wyzwaniem jest zbyt. Kawior najlepiej smakuje świeży, więc szybko musi trafić do odbiorców, w przeciwnym razie może się po prostu zepsuć – dodaje Mateusz Wiśniewski.

Każdy etap hodowli jesiotra – od wyboru gatunku, poprzez budowę systemów hodowlanych, kontrolę środowiskową, aż po przetwórstwo i rynek – wymaga zaangażowania, wiedzy i kapitału. Konsument otrzymuje w efekcie produkt premium, który łączy historię, smak i odpowiedzialność ekologiczną. Jednocześnie jesiotr jest dostępny i można go znaleźć w lokalnych gospodarstwach rybackich, zrzeszonych w Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych. Warto zaprosić tę królewską rybę na polskie stoły, nie tylko podczas świąt, lecz także w codziennej kuchni, ciesząc się wyjątkowym smakiem i wspierając rodzimych producentów.

W najbliższej okolicy jesiotra kupisz w:

Ośrodek Zarybieniowy Żurawia,
ŁÓDZKIE, ul. Przemysłowa 2a,
96-230 Biała Rawska

Szczegółowe informacje
dostępne na stronie
jesiotrowate.torun.pl



– W naszym gospodarstwie nie zabijamy jesiotrów, pozyskujemy ikrę metodą przeżyciową. Najstarsze samice mają już ponad 40 lat -- tłumaczy Mateusz Wiśniewski, dyrektor zarządzający w Kaiser Caviar.

Niepełnosprawni sprawdzają się w pracy

Patrycja Zemła

patrycja.zemla@polskapress.pl

Mimo pogłębiającego się deficytu kadrowego i wyzwań demograficznych, polski rynek pracy nadal nie wykorzystuje potencjału zawodowego osób z niepełnosprawnościami.

To grupa posiadająca kwalifikacje i silną motywację, jednak wciąż zbyt często spotykająca się z barierami systemowymi i mentalnymi, które ograniczają ich udział w życiu zawodowym. Problemem bywa także postawa samych kandydatów, którzy często rezygnują z udziału w standardowych rekrutacjach. Eksperti Grafton Recruitment podkreślają, że włączenie tej grupy do strategii zatrudnienia powinno być traktowane nie jako działanie CSR (społecznej odpowiedzialności biznesu), ale jako odpowiedź na realne potrzeby rynku.

Statystyki nie pozostawiają wątpliwości

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w Polsce żyje ponad 4 mln osób posiadających ważne orzeczenie o niepełnosprawności, z czego znaczna część jest w wieku produkcyjnym. W IV kwartale 2024 r. wskaźnik zatrudnienia w tej grupie wyniósł zaledwie 17,7 proc., podczas gdy w całej populacji było to 56,8 proc.. Różnica przekracza 39 punktów procentowych, co oznacza ponadtrzykrotnie niższy poziom aktywności zawodowej wśród osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności. To jeden z najniższych wyników w Unii Europejskiej. Dla porównania, średnia unijna w 2024 roku wyniosła 55 proc. (Eurostat), a luka w zatrudnieniu między osobami z niepełnosprawnością oraz bez niej wynosiła 24 punkty procentowe.

Perspektywa osób z niepełnosprawnościami

Niska aktywność wynika z wielu powodów. W badaniach osoby z niepełnosprawnościami często podkreślają, że głównymi przeszkodami są bariery infrastrukturalne, niedostępne rekrutacje, brak elastycznych form zatrudnienia oraz uprzedzenia lub niewiedza pracodawców. To sygnał, że realną barierą jest nie tyle brak motywacji, co niewystarczające wsparcie instytucjonalne i brak rozwiązań systemowych.

Wielu kandydatów z niepełnosprawnościami posiada



FOT. 123RF

cenne umiejętności, ale nie wie, jak i gdzie je wykorzystać. Eksperti Grafton Recruitment, którzy włączyli się w kampanię „Zdolni bez ale” wskazują, że proces poszukiwania pracy w tej grupie często blokowany jest już na etapie ogłoszeń – brak informacji o możliwości zgłoszenia specjalnych potrzeb czy nieprzystosowane formularze online zniechęcają do aplikowania.

– Z perspektywy doradców rekrutacyjnych problemem jest nie tylko wąska baza CV, ale również trudność w odpowiednim dopasowaniu kandydatów do wymagań konkretnych projektów. W efekcie wielu kandydatów z niepełnosprawnościami nie aplikuje na standardowe ogłoszenia – nie wierzą, że ich kandydatura zostanie rozpatrzona pozytywnie. To pokazuje, jak ważne jest tworzenie inkluzywnych procesów rekrutacyjnych, które jasno komunikują otwartość na różnorodność i zapewniają dostępne narzędzia aplikacyjne – podkreśla Joanna Wanatowicz, Dyrektor Zarządzająca Grafton Recruitment.

Co zniechęca pracodawców

Pomimo rosnącej świadomości społecznej i rozmów o inkluzywności, tylko niewielka część organizacji w Polsce prowadzi działania rekrutacyjne skierowane do osób z niepełnosprawnościami. Jak wynika z raportu organizacji „Zdolni bez ale”, zaledwie 11,4 proc. badanych firm zadeklarowało, że prowadzi takie działania. Jednocześnie 46,8 proc. organizacji odpowiedziało wprost, że nie prowadzi dedykowanych rekrutacji, a aż 41,7 proc. nie potrafiło jednoznacznie określić, czy w ich strukturach takie

działania w ogóle mają miejsce. Brak jasności w odpowiedziach może świadczyć o niskim poziomie formalizacji procesów inkluzywnych i niedostatecznym zakomunikowaniu strategii wewnątrz firm.

– Nadal funkcjonują krzywdzące stereotypy, że osoby z niepełnosprawnościami są mniej wydajne, częściej przebywają na zwolnieniach i wymagają kosztownych usprawnień. Tymczasem w praktyce większość oczekiwanych zmian to modyfikacje organizacyjne lub technologiczne, które nie generują dużych kosztów, a znacznie podnoszą efektywność pracy nie tylko osób ze specjalnymi potrzebami, ale i pozostałych pracowników – mówi Magdalena Niedziałek, Project Manager i trenerka Grafton Recruitment.

Wskazywane przez „Zdolni bez ale” bariery są zróżnicowane i obejmują zarówno aspekty techniczne, jak i organizacyjne. Najczęściej wymienianą przeszkodą (43 proc.) jest brak przystosowania stanowisk. Kolejnym problemem są ograniczenia infrastrukturalne – 29 proc. firm wskazało brak odpowiednich udogodnień architektonicznych, takich jak podjazdy, windy czy toalety. 26 proc. respondentów zauważyło, że utrudnieniem jest brak wiedzy na temat funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami w miejscu pracy. 34 proc. organizacji uznało za barierę wysokie koszty adaptacji, a 16 proc. wskazało brak technologii wspierających codzienną pracę.

Te dane pokazują, że wykluczenie osób z niepełnosprawnościami z aktywności zawodowej nie wynika z jednej dominującej przeszkody, lecz raczej z nagromadzenia wielu

czynników. W wielu organizacjach rekrutacja osób z niepełnosprawnościami nie jest wynikiem planu czy strategii, ale przypadkowym zdarzeniem. Brakuje systemowego podejścia i świadomości, jak ten proces może wyglądać w praktyce. Firmy często nie wiedzą, od czego zacząć lub jak stworzyć środowisko, które realnie wspiera różnorodność. Tymczasem inkluzywna rekrutacja to nie jednorazowa inicjatywa, lecz stały element polityki HR, wymagający przygotowania, konsekwencji i edukacji.

– Kluczowe jest nie tylko wdrożenie odpowiednich procedur, ale także jasne i spójne informowanie o nich – zarówno wewnątrz organizacji, jak i na zewnątrz. Edukacja pracowników, kampanie informacyjne oraz świadome budowanie narracji wokół różnorodności sprawiają, że działania firm stają się bardziej wiarygodne i skuteczne. To właśnie komunikacja decyduje, czy inkluzywne praktyki są postrzegane jako autentyczne i trwałe, czy jedynie jako chwilowe inicjatywy wizerunkowe – podkreśla Kamil Jankowski, Dyrektor Marketingu i Komunikacji Gi Group Holding.

Zysk społeczny i biznesowy

Zatrudnianie osób z niepełnosprawnościami przynosi korzyści. Pracodawcy, którzy otwierają się na tę grupę kandydatów, zyskują dostęp do zmotywowanych, lojalnych i odpornych na kryzysy pracowników. Jednocześnie budują wizerunek odpowiedzialnej i nowoczesnej firmy, odpowiadającej na współczesne wyzwania. Zgodnie z raportem „Zdolni bez ale”, aż 79 proc. Polaków deklaruje, że pozytywnie odnosi się

do współpracy z osobami z niepełnosprawnościami. Co istotne, 78 proc. badanych uważa, że ludzie w ich otoczeniu są otwarci i przyjaźni wobec tej grupy, co potwierdza istnienie sprzyjającego klimatu społecznego.

Zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami jest również opłacalne finansowo. Pracodawcy mogą korzystać z dofinansowań, zwolnień ze składek na PFRON czy refundacji kosztów adaptacji miejsc pracy. Społeczne korzyści są również istotne – każda aktywna zawodowo osoba z niepełnosprawnością to mniejsze obciążenie systemu świadczeń, a większy wpływ do budżetu państwa. Z raportu PFRON wynika, że zatrudnienie jednej osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym oznacza oszczędności dla budżetu rzędu 20-30 tys. zł rocznie.

– Z perspektywy biznesu zatrudnienie osoby z niepełnosprawnością to nie koszt, a inwestycja. Pracownicy z tej grupy wnoszą do organizacji różnorodność, zaangażowanie i lojalność, które trudno przecenić. Co ważne, ich obecność

często wpływa pozytywnie na całą kulturę organizacyjną – zwiększa empatię, poprawia współpracę zespołową i buduje większą wrażliwość na potrzeby innych. Pracodawcy, którzy otwierają się na zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami, zyskują nie tylko wartościowych pracowników, ale też przewagę w budowaniu nowoczesnych procesów biznesowych i społecznie odpowiedzialnego wizerunku firmy – podkreśla Magdalena Niedziałek.

Potrzebna zmiana systemowa i mentalna

Zatrudnianie osób ze specjalnymi potrzebami powinno być więc postrzegane jako element długofalowej strategii personalnej. Polska gospodarka, zmagająca się z luką demograficzną i niedoborem kompetencji, potrzebuje zaangażowanych, stabilnych pracowników – a osoby z niepełnosprawnościami mogą pomóc tę lukę wypełnić. Dla nich oznacza to realną szansę na stałą pracę, niezależność finansową i poczucie uczestniczenia w życiu społecznym.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

BRYGADĘ murarzy, 502-026-779

DO sprzątnięcia zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPC zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

PAKOWACZ - elastyczny grafik. Praca od Zaraz! WTS, Łódź, Nawrot 21 lok 1, 515-121-450

Sprzątanie klatek schodowych lub terenów zewnętrznych,
609-738-532

TOKARZA, tokarza CNC, frezera, szlifierza, ślusarza Rat-Met
Konstantynów Łódzki, 796-113-033

Zatrudnimy pracowników Belgia
przefabrykaty betonowe od
15 do 18 euro netto od zaraz,
668-878-340

SZUKAM PRACY

ELEKTRYK/ mechanik maszyn, złota rączka, języki obce - poszukuje pracy, 725-024-059

OPIEKUNKA dla osoby starszej podejmie pracę, okolice Górna, 601-801-071

INNE

KURS Ochrony.1600 zł. Raty.
tel.694848043

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

tel. 502 499 114

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH				
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stacji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia
• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozrywka • uroczystości • zabezpieczające • inne	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE • RÓŻNE	KOMUNIKATY • ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA • GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne • ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne • TOWARZYSKIE • USŁUGI KAMIENIARSKIE • USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

GLĄDŹ, mal. glazura, 510-322-848

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON

800 472 852 42 647 28 52

INSTALACYJNE

12H Dobry Hydraulik, 666-744-277

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

REKLAMA 0011443733

PREZYDENT MIASTA ŚWIDNICY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o pierwszym przetargu, ustnym, nieograniczonym na sprzedaż:

wolnego lokalu użytkowego nr 02 przy ulicy Grodzkiej nr 7-11 w Świdnicy wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu.

1. Gmina Miasto Świdnica jest właścicielem wolnego lokalu użytkowego nr 02 składającego się z sali zasadniczej, szatni, dwóch korytarzy, dwóch w.c., kuchni, zaplecza, dwóch magazynów, pomieszczenia sanitarnego oraz zaplecza gospodarczego (składającego się z: 7 pomieszczeń gospodarczych + korytarz w piwnicy – usytuowane w piwnicy) o powierzchni 206,70 m², mieszczącego się w budynku przy ulicy Grodzkiej nr 7-11 (parter), położonym na działce nr 1925 o powierzchni 626 m², dla której Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą nr SW1S/00015281/7 oraz działce nr 1926 o powierzchni 112 m², dla których Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą nr SW1S/00029557/4.

Przedmiotową nieruchomość przeznacza się do sprzedaży w drodze pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu działki nr 1925 oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu działki nr 1926. Nieruchomość zbywana jest bez obciążeń.

Cena wywoławcza do pierwszego przetargu wynosi – 1 020 000,00 zł.

Wadium wynosi 100 000,00 zł

Przetarg Nr P-164/II/26 odbędzie się w dniu 12.02.2026 r. w Sali 104, I piętro, Urząd Miejski w Świdnicy przy ulicy Armii Krajowej 49 o godzinie 10:00

Uczestnicy licytacji proszeni są o punktualne przybycie.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego <http://um.swidnica.pl/pages/pl/urzad-miejski/sprzedaz-nieruchomosci.php>, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.swidnica.pl w zakładce „Sprzedaż i dzierżawa nieruchomości” oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń przy pok. 124 w Urzędzie Miejskim w Świdnicy, ul. Armii Krajowej 49.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego, pok. 229, tel. 74 856 28 67 oraz w Wydziale Przetargów i Inwestycji Miejskich, pok. 125 i 124, tel. 74 856 29 24, 74 856 28 50 i 74 856 29 23.

Sporządziła: Małgorzata Prorok-Jurek

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strona podróży



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Takie porównania pojawiają się wtedy, kiedy ludziom kończy się wyobraźnia

Małgorzata Rozenek-Majdan w Pomponiku o porównywaniu jej z Dodą Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 188

Kazik Staszewski był bliski końca

Wokalista grupy Kult przekazał w mediach społecznościowych, że trafił pod opiekę lekarzy. Przyczyną jego hospitalizacji okazał się źle przeprowadzony zabieg usunięcia wyrostka. Wiele wskazuje na to, że artystę czeka kolejna operacja. „Po serii badań doktorzy powiedzieli, że dziś w nocy bliski końca drogi byłam” – napisał na Facebooku.



Jak świętujemy TVP Dokument, 19:05

Podróż po tradycjach i zwyczajach najpopularniejszych świąt na świecie. Dlaczego przebieramy się na Halloween i piszemy wiersze na walentynki? Odkryjemy pochodzenie i zaskakujące rytuały karnawału, Walentynki, Wielkanocy, Halloween, Bożego Narodzenia i Sylwestra. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Inspektor Ricciardi 3 Epic Drama, 21:00

Rosnące napięcie polityczne pod rządami Mussoliniego przenika wszystkie aspekty życia w Neapolu, sprawiając, że każde śledztwo staje się coraz bardziej niebezpieczne. Ricciardi znajduje się na rozdrożu: jego dar staje się zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem.

Mafia Mamma TVN, 21:35

Amerykańska pani domu (Toni Collette) dziedziczy mafijne imperium swojego dziadka, które po jego śmierci staje się takowym kąskiem dla innych bossów. Kobieta musi nauczyć się, jak kierować „biznesem”.

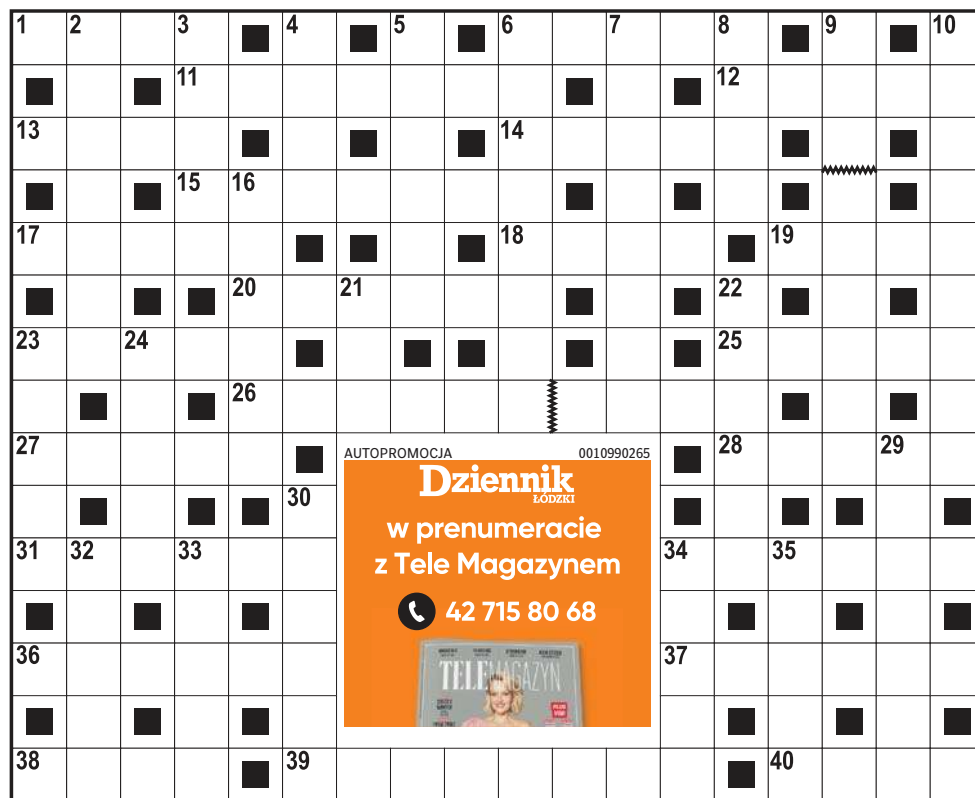
Eksperyment: Odsiadka Canal+ Premium, 22:00

Siedmiu influencerów trafia za kratki. Z prawdziwymi więźniami w celi i strażnikami. Gimper, Jasper, Stifler, Misiek Koterski, Zygmun Chajzer, Mini Majk i Jakub Rzeźniczak są zmuszeni do porzucenia komfortowej codzienności, żeby poznać prawdę o samych sobie.



Poziomo:

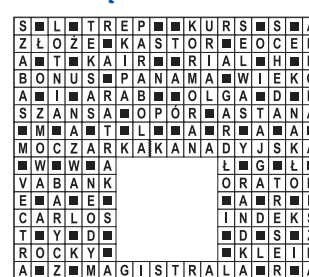
- ryba podawana w galarecie,
 - konkurent firmy Canon,
 - pierwszy ... Polski miał miejsce w 1772 roku,
 - zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
 - Joanna, serialowa Anna German,
 - jeden z dowodów obrony w procesie karnym,
 - „Ostatni ...”, film z Tomem Cruise'em,
 - korek na autostradzie,
 - ... Ferency, aktor z serialu „Niania”,
 - ... w Nohant”, film w reżyserii Józefa Szustera,
 - biblijna ziemia obiecana Izraelitom,
 - górzysta wyspa grecka,
 - stadium rozwojowe owada,
 - grupa państw europejskich ze wspólną walutą,
 - ser z mleka owczego,
 - smar do konserwacji maszyn,
 - twierdza w powieści „Ogniem i mieczem”,
 - np. brelotek lub długopis reklamowy,
 - twórca obrazu „Bachus i Ariadna”,
 - schabowy w menu,
 - Wojciech, polski dziennikarz muzyczny,
 - rodzaj ręcznej harmonii,
 - puszysty ogon wiewiórki.
- ### Pionowo:
- owoc gruszki smaczliwej,
 - zboże na kaszę jaglaną,
 - cichy odgłos morza,



- pokrywają ciało kanarka,
- makaron w formie krótkich pasków,
- japoński producent samochodów,
- największe miasto Bliskiego Wschodu,
- aktorka z filmu „Dziecko Rosemary”,
- ubiega się o stopień naukowy,
- ciemny płótno,

- czarnoszyi ptak wodny,
- nie sprawdzona informacja,
- drapieżny kuzyn sokoła,
- część walki na ringu,
- składa propozycję handlową,
- chiński statek rybacki,
- nadmorski wietrzyk,
- wyznaczony okręg, rewir,
- niewielka owadożerna jaszczurka,
- ofiara na zbożny cel.

ROZWIĄZANIE NR 187



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zyskasz jasność myśli i odwagę do działania. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i ruszać ku nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Energia pomoże ci uporządkować sprawy i odzyskać kontrolę nad codziennym rytmem. Horoskop na dziś radzi działać rozważnie.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą inspirację; otwórz się na ludzi, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pojawi się szansa na ciekawą współpracę.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że małe gesty życzliwości dodadzą ci siły do dalszych działań.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie zabłyśnie; wykorzystaj okazję. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawią się niemal niespodziewanie.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja organizacji; planuj spokojnie, a unikniesz napięcia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że znajdziesz czas na własne potrzeby.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia otoczenia wpłynie na twoje decyzje. Horoskop dzienny radzi zachowywać równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem...

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie ci najlepszą drogę; nie obawiaj się zmian. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że przyniosą one pozytywne rezultaty.

Waga (23.09 - 22.10)

Przygotuj się na inspirujące spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pomysły pojawią się w chwili, gdy najmniej je przewidzisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość będzie dziś twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że krok po kroku osiągniesz to, co jeszcze niedawno wydawało się trudne.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność poprowadzi cię ku świeżym projektom. Horoskop na dziś to wskazówka, by pozwolić sobie na swobodę myślenia i działania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień przyniesie wyciszenie; słuchaj własnych potrzeb. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odnajdziesz upragnioną klarowność.

W skrócie

REKORD POLSKI
WŁADIMIRA
Z TOMASZOWA

Startujący od niedawna w polskich barwach Władimir Semirunnij (Pilica Tomaszów) ustanowił nowy rekord Polski na 10.000 m podczas zawodów Pucharu Świata w Łyżwiarstwie szybkim w Heerenveen. Był najlepszy w grupie B, a rezultat 12.28,05 jest tylko o 2,36 s gorszy od rekordu świata Włocha Davide Ghiotto. Urodzony w Jekaterynburgu w Rosji 22-letni pan-czenista do Polski przyjechał w 2023 roku, a obywatelstwo odebrał pod koniec sierpnia tego roku. Jest specjalistą od długich dystansów i jedną z największych nadziei białoczerwonych na medal zbliżających się igrzysk olimpijskich Mediolan-Cortina d'Ampezzo. Semirunnij, który 11 grudnia będzie obchodził 23. urodziny, w marcu w Hamar zdobył srebrny medal mistrzostw świata na 10 000 m, przegrywając tylko z Ghiotto. Na 5000 m był trzeci. **DK**

ÓSMY MISTRZ
SNOWBOARDU

Mistrz świata z 2023 roku Oskar Kwiatkowski zajął ósme miejsce w pierwszych w sezonie zawodach Pucharu Świata w snowboardowym slalomie gigantycznym w Mylin w Chinach. Najlepsi okazali się Włosi Lucia Dalmasso i Maurizio Bormolini. Mający w ostatnich sezonach problemy zdrowotne Polak w 1/8 finału pokonał Sangho Lee z Korei Płd., a w ćwierćfinale nie ukończył rywalizacji z Włochem Mirko Felicettim. W kwalifikacjach zawodów kobiet odpadła siostra Oskara, Olimpia Kwiatkowska. W finałach Bormolini pokonał 40-letniego mistrza olimpijskiego Austriaka Benjamina Karla. **DK**

PIOTR ŻYŁA
CZTERNASTY

Piotr Żyła zajął 14. miejsce w sobotnim konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w Wiśle. Zwyciężył Słoweńiec Domen Prevc, który prowadził po pierwszej serii. Drugie miejsce, ze stratą 6,8 pkt, zajął Niemiec Philipp Raimund. Trzeci był Japończyk Ryoyu Kobayashi - 19 pkt straty. Kacper Tomasiak (122 i 123 m) uplasował się na 25. pozycji, a Dawid Kubacki (123 i 119) na 26. Po pierwszej serii odpadli 31. Maciej Kot oraz 34. Paweł Wąsek. Niespodziewanie piątkowych kwalifikacji nie przebrnął Kamil Stoch. Awansu nie wywalczyli też Aleksander Zniszczoł, Adam Niżnik, Klemens Joniak i Jakub Wolny. **DK**

DZIESIĄTY GOL
EWY PAJOR

Ewa Pajor zdobyła bramkę dla Barcelony w wygranym 2:0 u siebie meczu z Costa Adeje Tenerife w 13. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy. Piłkarka reprezentacji Polski ma łącznie 10 trafień i objęła samodzielne prowadzenie w ligowej klasyfikacji strzelczyń. **DK**

KAMIL GRABARA
BRONI KARNE

Bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara obronił rzut karny w wygranym u siebie 3:1 meczu z Unionem Berlin w 13. kolejce niemieckiej ekstraklasy piłkarskiej. Grabara popisał się skuteczną interwencją w doliczonym czasie gry, już przy stanie 3:1 dla jego zespołu. W pierwszej doliczonej minucie nie dał się pokonać z 11 metrów Austriakowi Leopoldowi Querfeldowi. To drugi rzut karny obroniony w obecnym sezonie Bundesligi przez reprezentanta Polski - 25 października dokonał tego w meczu z Hamburgerem SV (1:0). Drużyna Kamila Grabary zajmuje 14. miejsce z dorobkiem 12 punktów. **DK**

Piłka nożna Losowanie piłkarskich mistrzostw świata

NAPIERW BARAŻE, PÓŹNIEJ GRA
Z HOLANDIĄ, JAPONIĄ I TUNEZJĄ

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. **Holandia, Japonia i Tunezja to potencjalni rywale piłkarskiej reprezentacji Polski w grupie F przyszłorocznych mistrzostw świata.**

Terminarz mistrzostw świata 2026 (mecze Polaków):

1. kolejka (15 czerwca) Tunezja - zwycięzca baraży UEFA B (Polska, Ukraina, Szwecja, Albania), godz. 22:00 czasu lokalnego, czyli godz. 4:00 czasu polskiego

2. kolejka (20 czerwca): Holandia - ew. Polska, godz. 13:00, czyli 19:00 czasu polskiego

3. kolejka (26 czerwca): ew. Polska - Japonia, godz. 19:00, czyli 1:00 czasu polskiego.

Były piłkarz i prezes PZPN Zbigniew Boniek w dość żartobliwy sposób skomentował fakt, że potencjalnymi rywalami Polski w przyszłorocznym mundialu będą Holandia, Japonia i Tunezja. Jak wynika z jego wpisu na platformie X, losowanie uznał za korzystne, po czym dodał, że... zapomniał o barażach.

Biało-czerwoni w grupie F mogą zagrać z Holandią, Japonią i Tunezją, ale najpierw muszą poradzić sobie w marcowych barażach. W półfinale zmierzą się w Warszawie z Albanią (26 marca), a w ewentualnym finale na wyjeździe z lepszym z pary Ukraina - Szwecja.

„No więc tak - Jan Urban już powiedział Holendrom, że ich pokonamy na Mundialu. Tunezja i Japonia w zasięgu na spo-



Legendy brazylijskiej piłki: Kaka i Ronaldo Nazario



Maskotki Łoś Maple, jaguar Zayu i bielik amerykański Clutch

kojnie... A przepraszam, zapomniałem o barażach” - napisał Boniek.

- Holandia jest faworytem tej grupy, bo to jest drużyna czołówki światowej. Tego nie możemy przekreślać, bo taka jest rzeczywistość. Natomiast gdyby tak było, że my znajdziemy się w tej grupie, to na pewno te trzy drużyny są bardzo wyrównane - powiedział selekcjoner naszej kadry Jan Urban. Dopytywany przez PAP, czy to zespół Ronald

Koemana nie powinien się obawiać spotkania z Polską, bo nie potrafił jej pokonać, trener przyznał, że „faktycznie nie potrafił”, a trzecie spotkanie byłoby bardzo ciekawe.

- My ich rozszyfrujemy. Oni też nas analizują i też wiedzą dużo o nas. No, byłyby to naprawdę bardzo ciekawe i interesujące pojedynki - dodał. - Do trzech razy sztuka, ale podejrzewam, że Ronald Koeman tak samo uważa. Urban przyznał, że

nie wie zbyt wiele o zespole Tunezji, poza tym, że Polska pokonała go w 1978 r. Japonię określił natomiast jako „bardzo nieprzyjemnego” przeciwnika. Podkreślał jednak, że obecnie skupia się tylko na barażach i meczu z Albanią w marcu.

Prezydent USA Donald Trump otrzymał pierwszą Nagrodę Pokojową FIFA podczas ceremonii losowania grup piłkarskich mistrzostw świata 2026. W losowaniu, obok niego, wzięli udział również przywódcy dwóch innych współgospodarzy turnieju - prezydentka Meksyku Claudia Sheinbaum i premier Kanady Mark Carney.

Trump przyjął nagrodę w postaci złotego medalu i złotej statuetki w kształcie rąk unoszących kulę ziemską na scenie warszawskiego centrum koncertowego Kennedy Center. ©

Oto wszystkie grupy:

Grupa A: Meksyk, Korea Południowa, RPA, Dania/Macedonia Północna/Czechy/Irlandia
Grupa B: Kanada, Szwajcaria, Katar, Włochy/Irlandia Północna/Walia/Bosnia i Hercegowina
Grupa C: Brazylia, Maroko, Szkocja, Haiti
Grupa D: USA, Australia, Paragwaj, Turcja/Rumunia/Słowacja/Kosowo
Grupa E: Niemcy, Ekwador, Wybrzeże Kości Słoniowej, Curaçao
Grupa F: Holandia, Japonia, Tunezja, Polska/Albania/Ukraina/Szwecja
Grupa G: Belgia, Iran, Egipt, Nowa Zelandia
Grupa H: Hiszpania, Urugwaj, Arabia Saudyjska, Wyspy Zielonego Przylądka
Grupa I: Francja, Senegal, Norwegia, Boliwia/Surinam/Irak
Grupa J: Argentyna, Austria, Algieria, Jordania
Grupa K: Portugalia, Kolumbia, Uzbekistan, Jamajka/Nowa Kaledonia/Demokratyczna Republika Konga
Grupa L: Anglia, Chorwacja, Panama, Ghana.
Turniej trwać będzie od 11 czerwca do 19 lipca.

Koszykarze ŁKS Coolpack dosłownie zmiotli w Sport Arenie wicelidera tabeli

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

KOSZYKÓWKA. To był prawdziwy mecz na szczycie tabeli pierwszej ligi.

Koszykarze ŁKS Coolpack, zajmujący czwarte miejsce, podejmowali w Sport Arenie wicelidera - SKS Starogard Gdański.

Łódzianie przystępowali do meczu z serialem sześciu wygranych z rzędu. ŁKS od porażki z Decką pokonał kolejno: AZS Opole, Astorię, Żubry, Ba-

sket Poznań, Resovię, Miners i teraz Starogard Gdański.

Koszykarze ŁKS Coolpack zaczęli mecz z wysokiego C. Po pierwszej kwarcie prowadzili 29:18. W drugiej kwarcie łódzianie właściwie kontynuowali swoją doskonałą grę. Zmiotli faworyzowanego rywala i do szatni prowadzili różnicą 26 punktów.

Goście nie mieli pomysłu, jak zatrzymać koszykarzy ŁKS Coolpack. Mecz stał się jednostronny, a przewaga łódzian rosła.



W Sport Arenie kibice ŁKS oklaskują występy siatkarek i koszykarzy klubu z al. Unii

ŁKS Coolpack - SKS Starogard Gdański
96:68 (29:18, 26:11, 19:15, 22:24)

ŁKS Coolpack: Marcin Tomaszewski 16, Aleksander Lewandowski 15, Tymon Szymański 12, Oleksandr Antypov 11, Chauncey Collins 10, Marcel Ponitka 9, Norbert Kulon 9, Igor Urban 6, Jędrzej Musiał 5, Iwo Maćkowiak 3, Piotr Keller, Edward Miller. Trener: Robert Skibniewski.

Kevin Durant został ósmym koszykarzem w historii, który zdobył ponad 31 tysięcy punktów w lidze NBA, a jego Houston Rockets wygrali z Phoenix Suns 117:98. Jeremy Sochan z San Antonio Spurs wy-

walczył 10 pkt w przegranym 117:130 meczu z Cleveland Cavaliers.

Amen Thompson i Durant zdobyli łącznie 59 punktów, prowadząc drużynę Houston Rockets do zwycięstwa nad Phoenix Suns. Durant 17 z 28 pkt wywalczył w drugiej kwarcie, odwracając losy meczu i stając się ósmym zawodnikiem w historii NBA, który przekroczył barierę 31 tysięcy punktów w karierze. Dołożył do tego osiem asyst. ©

KS Błokers Łódź znów w złocie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

SIATKONOGA. W Sulejowie zostały rozegrane mistrzostwa Polski w siatkonodze mężczyzn, w grze podwójnej oraz grze potrójnej.

W turnieju wzięło udział kilkanaście drużyn z całej Polski. Ostatecznie w obu konkurencjach na podium stanęły te same trzy drużyny, choć w różnych konfiguracjach.

W sobotę mistrzostwo Polski w „dwójkach” odzyskała najbardziej utytułowana drużyna futnetu w Polsce, KS Błokers Łódź. Łódzcy Błokersi w składzie Michał Kłosiński, Bartosz Targas i Marcin Skrydalewicz pokonali w finale drużynę Smecz Włoszczowa, wcześniej w półfinale eliminując ubiegłorocznych triumfatorów z Top Spin Wójcin, którzy sięgnęli finalnie po brąz.

W niedzielę to jednak drużyna z Wójcina była górą i obroniła tytuł mistrzów Polski w „trójkach”. Top Spin Wójcin reprezentowali Mateusz Śliwka, Marcin Gębicki oraz Mariusz Koćmin.

Po drugi srebrny medal sięgnęła drużyna Smecz Włoszczowa, dla której były to pierwsze medale w historii ich występów w futnetowych mistrzostwach Polski i mogą czuć się jednymi z największych wygranych tego weekendu.

Po brązowy medal sięgnęli zawodnicy naszego klubu – Błokers Łódź.



Błokersi Łódź – Michał Kłosiński, Bartosz Targas i Marcin Skrydalewicz – na najwyższym stopniu podium

Transmisję z obu dni mistrzostw Polski można obejrzeć na kanale YouTube Polskiego Futnetu.

Mistrzostwa Polski w siatkonodze 2x2

1. KS Błokers Łódź I
2. Smecz Włoszczowa I
3. Top Spin Wójcin
4. KS Błokers Łódź II
- 5-8. Drop Shot Aleksandrów I
- 5-8. Drop Shot Aleksandrów II
- 5-8. Smecz Włoszczowa II
- 5-8. Futnet Kwiatkowiec
9. MGKS Skalnik Sulejów I
- 10-11. Nieobliczalni Drzewica
- 10-11. MGKS Skalnik Sulejów II

Mistrzostwa Polski w siatkonodze 3x3

1. Top Spin Wójcin
2. Smecz Włoszczowa I
3. KS Błokers Łódź

4. Korbud Ostrowiec Świętokrzyski I

5-8. Drop Shot Aleksandrów

5-8. Korbud Ostrowiec Świętokrzyski II

5-8. Smecz Włoszczowa II

5-8. MGKS Skalnik Sulejów

Patronat honorowy nad imprezą objęli: Joanna Skrzydlewska - Marszałek Województwa Łódzkiego, Piotr Łączny - Starosta Powiatu Piotrkowskiego oraz Dorota Jankowska - Burmistrz Sulejowa.

Siatkonoga to dyscyplina powstała w Czechach w latach 20. XX wieku jako treningowa zabawa piłkarzy - dziś jest pełnoprawnym sportem z własnymi turniejami i federacjami. Obfituje w efektowne przewroty, woleje i nieprzewidywalne akcje.

- Pierwsi zaczęli w siatkonogę grać w 1921 roku piłkarze Slavii Praga - opowiada Marcin Skrydalewicz, który jest jednym z założycieli Klubu Sportowego Błokers Łódź. - W Polsce jest ona bardziej znana na uproszczonych zasadach, jako trening uzupełniający dla piłkarzy nożnych. Pierwsze Mistrzostwa Polski odbyły się w 2005 roku. Sześć lat później powstał pierwszy profesjonalny klub zajmujący się siatkonogą, Błokers Łódź.

Co to jest siatkonoga?

Międzynarodowa nazwa tej dyscypliny sportu to Futnet. Siatkonoga to nic innego jak tenis nożny. Gra się w nią na nawierzchni twardej, nad którą siatka rozciągnięta jest na wysokości 110 cm. Piłka może zrobić jeden kozioł, a zawodnicy mają maksymalnie trzy odbicia, aby przebić piłkę na drugą stronę boiska do przeciwnika. Dyscyplina ta wymaga wszechstronnego przygotowania technicznego, a także koordynacyjnego i siłowego.

W żartobliwy sposób organizatorzy zachęcali do śledzenia sportowej rywalizacji w hali w Sulejowie (wstęp był wolny) oraz w internecie na kanale youtube: „Nie wiesz co to siatkonoga? To taki sport, gdzie siatka, piłka i nogi robią większe zamieszanie niż VAR w Ekstraklasie!”

W siatkonogę często grali piłkarze starego Widzewa jeszcze w dawnej hali przy stadionie. Tam wykładała się technika... ©©

Łodzianie byli najlepsi w biegu po schodach

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

TOWERRUNNING. Już po raz dziewiąty odbyły się zawody towerrunning'owe w budynku Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu Collegium Altum.

Większość z nas kończy kolejny rok w bieganiu po schodach - informuje łódzki biegacz po schodach Jarosław Piechota.

Charakterystyka zawodów: wysokość całkowita budynku 103m, 372 schody, 17 pięter. Collegium Altum to wieżowiec położony w Poznaniu przy ul. Powstańców Wielkopolskich 16.

Z informacji technicznych to klatka prawoskrętna, dogodne nachylenie stopni umożliwia szybkie bieganie.

Jednak dość wąska przestrzeń, a także siatka przy poręczy wymaga od zawodników skupienia i przestrzegania zasad tego typu zawodów. Należy

podkreślić świetną organizację, która jest zawsze na najwyższym poziomie (podziękowania dla dyrektora biegu, którym jest Przemek Walewski) - informuje Jarosław Piechota.

Mój wynik w tym roku jest daleki o około 30 sek do rekordu życiowego (2:06), ale jestem ogromnie szczęśliwy, że moja wspaniała drużyna, zajęła pierwsze miejsce na podium

Z zapisanych ponad 20 zawodników z Piechotą po schodach. (Orion Business Tower Łódź - treningi) najszybsi z nas, którzy zdobyli ten wspaniały puchar z czasem łącznym 7:59 min to: Marta Lewkowicz, Adrian Bednarski, Dawid Ulanowski, Mario Mori. Dodam, że zmiażdżyli o ponad 1,5 min biegaczy, którzy zajęli drugie i ponad 4 min - trzecie miejsce

Dziękuję z całego serca każdemu wspaniałemu zawodnikowi z naszej drużyny i wszystkim gratuluję - kończy swą opowieść Jarosław Piechota. ©©



Jarosław Piechota z pucharem, który wywalczyła jego grupa Z Piechotą po schodach

Bartłomiej Sobecki mistrzem świata

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

CANICROSS. Sportowiec z Kolaszek wywalczył złoty medal podczas WSA World Championships we Włoszech.

We włoskim Maserada sul Piave odbyły się Mistrzostwa Świata WSA w sportach psich zaprzęgów psów rasowych. Trasa o długości ponad 5 km, poprowadzona na terenie Parabae Sports Facilities Area, była areną zaciętej rywalizacji najlepszych zawodników z całego świata.

O końcowym wyniku decydowały dwa starty – sobotni i niedzielny.

W stawce nie mogło zabraknąć Bartłomieja Sobeckiego, od lat rywalizującego na najwyższym poziomie w canicrossie. Już po pierwszym dniu zawodów reprezentant ekipy Ines



Bartłomiej Sobecki razem z Marleyem. Tak biegają mistrzowie świata

Husky Team z Gałkowa Małego (gmina Kolaszki) zajmował prowadzenie, mając trzy sekundy przewagi nad Francuzem Sebastianem Bucamp oraz dwadzieścia sekund nad kolegą z reprezentacji, Arturem Jochymkiem.

W niedzielę duet Bartłomiej Sobecki & Marley po raz kolejny

pokazał klasę – nie tylko utrzymali pierwszą pozycję, ale jeszcze powiększyli przewagę czasową nad rywalami.

Tym samym Bartłomiej wywalczył tytuł Mistrza Świata WSA w kategorii canicross veteran! Doskonały start odnotował również Artur Jochymek, który zdobył brązowy medal i tytuł drugiego wicemistrza świata.

Warto przypomnieć, że to kolejny spektakularny sukces ekipy Ines Husky Team – zaledwie trzy tygodnie wcześniej podczas Mistrzostw Świata Federacji FISTC w Niemczech zdobyli srebrny medal również w canicrossie.

Jeśli chcecie na bieżąco śledzić starty, przygotowania i życie psów sportowych z Ines Husky Team, zajrzyjcie na: www.dryland.pl oraz Facebook & Instagram – Ines Husky Team ©©

Klemens Frydrysiak zdobył Puchar PZJ

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Duży sukces odniósł zdolny zawodnik Klubu Judo Heros Łódź Klemens Frydrysiak. Walczył w kategorii do 42 kg, gdzie stoczył łącznie sześć walk i pokazał piękne i wszechstronne judo.

Dzięki efektownym zwycięstwom Klemens Frydrysiak zdobył Puchar Polskiego Związku Judo U13.

W eliminacjach w kategorii do 46 kg po decyzji sędziów odpadł Jakub Walecki. - Głowa do góry Walak! - pociesza trener Patryk Leśniak. - Dopiero się rozkręcasz, a my w Ciebie wierzymy. I wielkie gratulacje dla naszego Klemiego. Dziękujemy trenerowi Vasyłowi za opiekę nad zawodnikami i cenne wskazówki.

- To były dni pełne walk, pierwszych sukcesów, przeła-

mywania barier i zdobywania cennego doświadczenia. Dziękujemy wszystkim zawodnikom za świetne judo, trenerom za przygotowanie, a kibicom

za niesamowity doping! - czytamy na profilu Polskiego Związku Judo na Facebooku. Turniej był dużym wydarzeniem. ©©



Młodzi judocy Klubu Judo Heros Łódź mają przed sobą dużą przyszłość i zdobędą jeszcze wiele medali

PKO Ekstraklasa Rajd Marcela Krajewskiego w Lubinie i wykończenie akcji Sebastiana Bergiera to za mało

Widzew musi się wzmocnić, albo... spadnie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Do 86 minuty Widzew prowadził w Lubinie z Zagłębiem 1:0. W ostatnich minutach roztrwonili tę przewagę.

Zagłębie Lubin 2 (0)

Widzew Łódź 1 (1)

Bramki: 0:1 Sebastian Bergier (45+5), 1:1 Leonardo Rocha (86), 2:1 Jesus Diaz (90+6).
Zagłębie: Jasmin Burić - Igor Orlikowski, Aleks Ławniczak, Damian Michalski, Roman Jakuba, Luka Lučić (74, Michális Kossidis) - Marcel Reguła (66, Jakub Sypek), Adam Radwański (46, Tomasz Makowski), 39. Filip Kocaba (18, Jakub Kolan), Kajetan Szmyt (46, Jesús Díaz) - Leonardo Rocha. Trener: Leszek Ojrzyński.
Widzew: Maciej Kikolski - Marcel Krajewski, Stélios Andréou, Mateusz Żyro, Samuel Kozlovský (75, Dion Gallapeni) - Angel Baena, Julian Shehu (85, Antoni Klukowski), Szymon Czyż (81, Marek Hanousek), Bartłomiej Pawłowski (75, Fran Álvarez) - Andi Zeqiri, Sebastian Bergier (75, Mariusz Fornalczyk). Trener: Igor Jovicević.

Żółte kartki: Ławniczak, Orlikowski - Bergier, Baena, Kozlovský, Zeqiri, Fornalczyk, Hanousek.

Sędziował: Tomasz Marciniak (Płock).

Widzów: 5.698.

Łódzianie żegnali rok 2025 w Lubinie z Zagłębiem, które czuło respekt przed naszą drużyną. Widzew wygrał pierwszy mecz sezonu z miedzioowymi, wyeliminował ich z Pucharu Polski.

Widzewiacy uzyskali prowadzenie strzelając bramkę wprost



Piłkarz KGHM Zagłębia Lubin Kajetan Szmyt mógł tylko oglądać plecy Marcela Krajewskiego podczas meczu o punkty w PKO Ekstraklasie

do szatni. Była piąta minuta przedłużonego czasu gry. Marcel Krajewski przeprowadził niezwykły rajd prawą stroną, zagrał spod końcowej linii do Sebastiana Bergiera, a ten tylko dołożył piłkę i padł gol.

Kibice porównują napastnika łódzian do Marka Koniarka, którego piłka szukała w polu karnym i strzelał on wiele goli. Podobnie jest z Sebastianem Bergierem.

Bliski strzelenia gola był też Julian Shehu, ale piłka po jego strzale trafiła w słupek. W końcówce w dogodnej pozycji spuścił Mariusz Fornalczyk.

Gospodarze trafili w poprzeczkę. Ależ fura szczęścia była przy Widzewie. Niestety, w 86 minucie Leonardo Rocha wyrównał, a w przedłużonym czasie gry Zagłębie strzeliło drugiego gola. Uczynił to Jesus Diaz.

Zagłębie jako jedyna drużyna ekstraklasy, nie przegrało na swoim boisku. Był blisko Widzew, ale też nie dał rady.

Jedyna korzyść tej dramatycznej porażki jest taka, że nikt się nie zachłśnie udaną końcówką rundy, tylko wszyscy wezmą się do roboty, a Robert Dobrzycki sięgnie do kieszeni, bo zrozumie, że drużynę trzeba wzmocnić. Dziś Widzew jest bliżej strefy spadkowej z ekstra-



Leonardo Rocha próbował nawet i w taki sposób zatrzymać Szymona Czyżę

klasy niż gry w europejskich pucharach.

Po przerwie zimowej, 31 stycznia łódzianie zagrają na swoim boisku z Jagiellonią Białystok. W jakim składzie wystąpi Widzew?

Sebastian Bergier dla widzew.com mówił po meczu: - Któryś raz z kolei tracimy bramki w doliczonym czasie gry, choć do pewnego momentu kontrolowaliśmy przebieg spotkania,

ale punkty uciekają z rąk. Mimo dwóch wygranych z rzędu kończymy ten rok w zły sposób. Trudno mi coś więcej powiedzieć. Na boisku trzeba podejmować najlepsze decyzje, czasem nam się to nie udaje. Mam również swoje przemyślenia, dlaczego tak często mamy problem z utrzymywaniem wyniku, ale może lepiej będzie, jeśli o nich nie powiem.

©P

Widzew będzie zimować w strefie spadkowej? W Legii również bardzo nerwowo

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Nie takiego miejsca w tabeli kibice Widzewa się spodziewali.

Po rozegraniu zaległych spotkań może się zdarzyć, że Widzew znajmie miejsce w strefie spadkowej z ekstraklasy. Szkol!

Trener Igor Jovicević mówił po meczu w Lubinie: To trudny moment dla tej drużyny. Realizowaliśmy plan na mecz, graliśmy dobrze, również pod względem indywidualnym. Musimy jednak pamiętać, że spotkanie trwa 95 minut, trzeba grać od pierwszej do ostatniej i finiszować tak, żeby zdobyć punkty. Zagłębie nie prezentowało niczego kombinacyjnego, grało bezpośrednio, wykorzystało przewagę wzrostu i wytworzyło przewagę w naszych szeregach

obronnych. Jesteśmy smutni, ponieważ straciliśmy wszystko, co wywalczyliśmy w tym spotkaniu, ale jestem pewien, że jeżeli będziemy grać tak jak dzisiaj, to zdobędziemy jeszcze wiele punktów.

Co się działo na innych stadionach PKO Ekstraklasy?

Górniki Zabrze poniosł klęskę w Gdańsku. Lider nie wygrał czwartego ligowego spotkania - wywalczył w nich tylko punkt.

Arka zasłużenie pokonała na własnym stadionie Motor 1:0. Zwycięską bramkę w 82. minucie zdobył rezerwowo Luis Perea. Dzięki temu triumfowi gdynianie wyprzedzili w tabeli lublinian, wyrównali stan bezpośredniej rywalizacji (na wyjeździe ulegli 0:1) i przerwę zimową spędzą poza strefą spadkową.

Dwie, jakże różne połowy meczu zobaczyli kibice na try-



Maciej Kikolski wpuścił dwa gole w Lubinie

bunach stadionu w Szczecinie. W pierwszej Pogoń zdominowała Radomiaka i prowadziła 2:0. Po przerwie goście przejęli inicjatywę i wyrównali. Radomiak jest bardzo wysoko.

Piast pokonał Legię, która zajmuje trzecie miejsce od końca. Warszawski zespół prowadzi Inaki Astiz, który zastąpił w październiku Rumuna Edwarda Iordanescu. Hiszpan

miał być szkoleniowcem legionistów na mecz lub dwa, został dłużej. Teraz wszyscy w Warszawie czekają na Marka Papszuna, ale zima zapowiada się nerwowo.

PKO EKSTRAKLASA

Wisła Płock - Cracovia 0:0

Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze 5:2 (3:2).

Bramki: 1:0 Tomasz Bobek (7), 1:1 Patrik Hellerbrand (35), 2:1 Kacper Sezonienko (45+4), 3:1 Kacper Sezonienko (45+8), 3:2 Rafał Janicki (45+17-karny), 4:2 Tomasz Bobek (60), 5:2 Bohdan Wjunnyk (71).

Arka Gdynia - Motor Lublin 1:0 (0:0)

Bramka: 1:0 Luis Perea (82).

Pogoń Szczecin - Radomiak Radom 2:2 (2:0)

Bramki: 1:0 Sam Greenwood (36), 2:0 Paul Mukairu (40), 2:1 Elvis Balde (54), 2:2 Abdoul Tap-soba (76).

Piast Gliwice - Legia Warszawa 2:0 (0:0)

Bramki: 1:0 Michał Chrapek (85), 2:0 Jorge Felix (90+3-kamy).

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Jagiellonia Białystok, Cracovia - Lech Poznań, Raków

Częstochowa - GKS Katowice (mecze zakończone się po zamknięciu tego wydania)

Korona Kielce - Wisła Płock (dziś o 19)

1. Górnik Zabrze	18	30	29-24
2. Wisła Płock	17	29	20-11
3. Jagiellonia Białystok	15	28	27-18
4. Radomiak Radom	18	26	35-30
5. Cracovia	17	26	23-19
6. Raków Częstochowa	16	26	25-22
7. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
8. Lech Poznań	16	25	27-24
9. Korona Kielce	17	23	20-18
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	16	20	23-27
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Piast Gliwice	16	17	18-19
18. Termalica Nieciecza	17	16	22-34

Mecze zaległe:

14.12: Legia Warszawa - Piast Gliwice, Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin, Motor Lublin - Jagiellonia Białystok

3.02: Piast Gliwice - Lech Poznań

4.02: Jagiellonia Białystok - GKS Katowice

Świeci widzewska choinka

Jakub Mlonka
sport@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Dokładnie o 19:10 w piątek, 5 grudnia, pod stadionem Widzewa zapaliła się klubowa choinka.

Symboliczne odliczanie rozpoczęła ze sceny Święty Mikołaj wraz z klubową maskotą, Feniksem. Widzew jest pierwszym klubem w Polsce, który zorganizował trzydniowy jarmark bożonarodzeniowy.

Impreza trwała od piątku do niedzieli. Wydarzenie rozpoczęło się oficjalnym otwarciem i odpaleniem klubowej choinki - już po raz ósmy. Wokół stadionu stanęły domki wystawców, pojawiła się strefa gastronomiczna, karuzela wenecka oraz strefa Mikołaja. Całość uzupełniała świąteczna muzyka, która w pełni wprowadziła przy Piłsudskiego prawdziwie bożonarodzeniowy klimat.

Przez trzy dni w świątecznym miasteczku można było kupić choinki, a część dochodu ze sprzedaży - 5 zł z każdej sztuki - zasilili Fundację Widzewa Łódź. Klub podkreśla, że to prosty i symboliczny sposób, by połączyć przedświąteczne

zakupy z realnym wsparciem społecznych inicjatyw RTS.

A w sobotę kibice mogli wspólnie obejrzeć transmisję wyjazdowego meczu z Zagłębiem Lubin na telebimie. Jest to ukłon w stronę kibiców tak by nikt nie musiał wybierać między świąteczną atmosferą pod stadionem, a śledzeniem boiskowych wydarzeń.

Kibice byli w doskonałych nastrojach do samej końcówki spotkania w Lubinie. Później widzowi stracili dwa gole, a fani będący przy stadionie rozchodzili się do domów w minorowych nastrojach. Wszyscy będziemy teraz oczekiwać decyzji właściciela klubu Roberta Dobrzyckiego.

©©



Choinka przed stadionem Widzewa

Piłka nożna Uroczyste śniadanie z prezes Sylwią Dobrzycką

WAŻNY MOMENT DLA WIDZEWA

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Na stadionie Widzewa miało miejsce Śniadanie Wigilijne, na którym spotkanie się przyjaciele i sponsorzy łódzkiego klubu.

Nie zabrakło też byłych piłkarzy Widzewa. Wielki Widzew reprezentowali m.in. Wiesław Wraga i Krzysztof Kamiński. Obaj życzyli sobie, by ich ukochany klub znów grał w europejskich pucharach.

Jak czytamy w relacji portalu widzewtomy.net, na sali mogliśmy dostrzec m.in. przedstawicieli samorządów z Łodzi i ościennych gmin, sponsorów łódzkiego klubu, a także dziennikarzy czy przedstawicieli kibiców. Obecni byli trener Igor Jowicewicz, kapitan Bartłomiej Pawłowski, a także Dariusz Adamczuk czy Piotr Burlikowski.

Imprezę prowadził Marcin Tarociński, a na wstępie głos zabrał prezes klubu, Michał Rydz, który podsumował miniony rok w wykonaniu Widzewskiego



Piłkarze Wielkiego Widzewa: Wiesław Wraga i Krzysztof Kamiński życzyli sobie, by ich klub znów grał w Europie

Klubu Biznesu. „Patrząc po sali, czuć że to dla każdego ważny moment. Cała społeczność widzewska się integruje - są tu przedstawiciele pierwszego zespołu piłkarskiego, ale też sekcji futsalowej, gimnastycznej czy koszykarskiej, byli zawodnicy, kibice, także biznes. Bardzo się

cieszę, że mogliśmy wszyscy razem się tu spotkać. Z roku na rok frekwencja rośnie i niedługo ta sala może okazać się dla nas za mała” - mówił Rydz.

Następnie mikrofon przejęła Sylwia Dobrzycka, prezes Fundacji Widzewa, która opowiedziała o działaniach fundacji

w minionym roku, które zostały podsumowane na krótkim filmie. Mowa była m.in. o wizycie w schronisku dla zwierząt czy ostatniej w szpitalu Centrum Zdrowia Matki Polki. „Dla mnie to najpiękniejszy moment w roku. Mimo, iż pogoda nas nie rozpieszcza, a zmierzch przychodzi zbyt szybko w sercach pojawiają się światło, ciepło i nadzieja” - przemawiała prezes.

I jeszcze ogłoszenie klubu: Dołącz do Fundacji Widzewa Łódź jako Kierownik ds. programów i projektów społecznych! Osoba zatrudniona na stanowisku Kierownika ds. programów i projektów społecznych będzie odpowiedzialna za samodzielne prowadzenie projektów społecznych realizowanych przez Fundację Widzewa Łódź, w tym ich planowanie, wdrażanie, monitorowanie, rozliczanie i tworzenie nowych inicjatyw zgodnych z misją Fundacji. Stanowisko wymaga doświadczenia w pracy w fundacji lub innej organizacji pozarządowej i bardzo dobrej znajomości specyfiki sektora NGO. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011443845

Mistrzostwa Europy w Lublinie spopularyzują polskie pływanie?

Katarzyna Wasick: Jestem przekonana, że tak

Zakończone w niedzielę mistrzostwa Europy na pływalni dwudziestopięciometrowej były pierwszą od czternastu lat wielką pływacką imprezą międzynarodową w Polsce. - Naszym celem było oczywiście pokazanie w Europie, że jesteśmy w stanie wzorowo zorganizować duże i ważne zawody, ale również pokazać Polakom, jak pięknym sportem jest pływanie. Nie ustajemy w staraniach, by zachęcić przede wszystkim młodych ludzi do pływania - mówi Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

W mistrzostwach, które trwały przez sześć dni, wystąpiło ponad pół tysiąca pływaczek i pływaków z czterdziestu siedmiu europejskich krajów. Wśród nich była liczna grupa reprezentantów Polski, którzy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony.

- Ministerstwo Sportu i Turystyki wsparło tę imprezę kwotą ponad sześciu milionów złotych. Widać, jak dobrze ta impreza jest zor-



ganizowana, rozmawiałem z zawodnikami czy przedstawicielami federacji europejskiej i wszyscy to chwalią. Jesteśmy bardzo dumni z naszych pływaczek i pływaków. Widziałem ducha zespołu i wyjątkową energię w naszej reprezentacji. Robimy wszystko jako ministerstwo, by pływanie nadal mogło się dobrze rozwijać i jesteśmy otwarci na kolejne inicjatywy - mówi minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki, który przyglądał się rywalizacji najlepszych zawodników Starego Kontynentu.

Podobnie uważa prezes Polskiego Związku Pływackiego Otylia Jędrzejczak. Wybitna polska pływaczka jest przekonana, że wpłynie to korzystnie na rozwój tej dyscypliny sportu. - Bez wsparcia ministerstwa, miasta Lublin i naszych sponsorów nie zorganizowalibyśmy mistrzostw Europy. Cieszę się, że w naszym kraju mogliśmy zobaczyć najlepszych zawodników, były tu bity rekordy Europy czy rekordy świata juniorów. To pokazuje, że mamy szybką pływalnię, która spełnia wszystkie wymagania. Obiekt świetnie służy zawodnikom i słyszę, że za-

wodnicy ze wszystkich krajów są bardzo zadowoleni. W kontekście strategii rozwoju polskiego sportu i igrzysk olimpijskich 2040-2044 to bardzo ważny krok, który być może sprawi, że będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym - zaznaczyła Jędrzejczak. Organizację mistrzostw Europy w Polsce wsparły także m.in. Orlen oraz marki Lotto i DrWitt.

Zarówno pływacy, jak i trener podkreślają, iż fakt, że mistrzostwa Europy odbyły się w Polsce, może wpłynąć na większą liczbę młodych ludzi, którzy będą chcieli uprawiać pływanie.

- Gdy młode pokolenia oglądają na przykład igrzyska olimpijskie, to chcą być sportowcami. Mówią: mamo, tato, zawieź mnie na pływanie, też chcę tego spróbować, też chcę być takim bohaterem w wodzie. Myślę, że to, iż mieliśmy transmisję telewizyjną mistrzostw Europy sprawi, że będzie większe zainteresowanie i że te młodsze pokolenia najpierw nas oglądały, a później poproszą

rodziców, żeby ich zaprowadzili na basen. Nie każdy musi być olimpijskim sportowcem, ale każdy musi umieć pływać. Tak że zachęcam wszystkich, żeby przynajmniej spróbować. A czy im się spodoba? Myślę, że się spodoba - mówi Katarzyna Wasick, jedna z najbardziej utytułowanych polskich pływaczek.

- Wiadomo, że pływać na takiej rangi imprezie w Polsce przed polskimi kibicami to jest niesamowita okazja, żeby wypromować nasz sport i żeby spopularyzować dyscyplinę. Mam nadzieję, że dzięki tym mistrzostwom wiele nowych dzieci trafi na basen i w przyszłości będziemy się cieszyć z jeszcze większych talentów, jakie mamy do tej pory - podkreśla Bartosz Kizierowski, były świetny polski pływak, a dziś trener główny wspieranej przez PGE Polską Grupę Energetyczną polskiej kadry narodowej w pływaniu.

Pływanie od lat jest w czołówce sportów rekreacyjnie uprawianych przez Polaków - w zależności od badania aktywność w wodzie dekla-

ruje między 17 a 20 procent mieszkańców kraju. Według danych Polskiego Związku Pływackiego, w Polsce są 873 kluby pływackie z licencją PZP - najwięcej działa ich na Mazowszu, bo aż 158. Do tego, szacunkowo, można dodać około tysiąca szkółek, które nie posiadają licencji PZP.

- Pływanie jest aktywnością, którą bardzo chętnie podejmujemy na przykład na wakacjach. Warto pamiętać, że jest to sport, który harmonijnie rozwija całe ciało, ale także sprawia dużą przyjemność. Bycie zawodowym pływakiem już jednak niesie za sobą szereg wyrzeczeń, bo, żeby odnieść sukces, trzeba dużo pracować. W pływaniu nie da się pójść na skróty, ale nie oznacza to, że nie odczuwa się satysfakcji. Przeciwnie, ta satysfakcja jest bardzo duża, a ja od lat nie ustaję w staraniach, by zarażać młodych ludzi pływacką pasją - mówi Otylia Jędrzejczak, najwybitniejsza polska pływaczka i jedyna polska mistrzyni olimpijska w tej dyscyplinie sportu.

Piłka nożna Udziałowiec ŁKS Dariusz Melon sfinansował sprzęt, którego koszt wyniósł 95 256 zł

ŁKS odwiedził Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Przedstawiciele ŁKS odwiedzili „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa”, które od Dariusza Melona, większościowego udziałowca klubu, otrzymało środki na zakup nowoczesnego rotora.

Przyłóżkowy rotor będzie służył do ćwiczeń aktywno-pasywnych. W wizycie uczestniczyli również zawodnik ŁKS-u Fabian Piasecki oraz psycholog pierwszej drużyny Anna Olkiewicz.

Jak informuje lkslodz.pl, sprzęt, którego koszt wyniósł 95 256 zł i którego zakup sfinansował Dariusz Melon, większościowy udziałowiec ŁKS Łódź S.A., to urządzenie wykorzystywane w rehabilitacji pacjentów, którzy większość doby spędzają w pozycji leżącej. Urządzenie posłuży zarówno w oddziale stacjonarnym hospicjum, jak i w opiece domowej. Łatwo je transportować i dostosować do różnych typów łóżek. To ważne wsparcie dla zespołu fi-

zjoterapeutów oraz znaczące urozmaicenie terapii prowadzonej z pacjentami.

- Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa pełni bardzo ważną rolę społeczną jeśli chodzi o cały region. To bardzo potrzebna placówka zarówno dla młodych pacjentów, jak i ich rodziców. Na wieść o potrzebach nasza reakcja nie mogła być inna, musieliśmy pomóc. Czujemy się klubem całego regionu i bardzo ważne są dla nas takie formy pomocy - powiedział Dariusz Melon, większościowy udziałowiec ŁKS Łódź S.A., cytowany przez oficjalną stronę klubu.

Podczas piątkowej wizyty odbyła się krótka prezentacja działania rotora bezpośrednio przy łóżku jednego z pacjentów. Poza tym ełkaesiacy na czele z Fabianem Piaseckim - piłkarzem ŁKS-u, Anną Olkiewicz - psychologiem drużyny oraz Martą Olżewską - rzecznik prasową ŁKS-u - wręczyli również drobne upominki podopiecznym hospicjum.

Wzruszające chwile dopełniły rozmowy z pacjentami i pra-



W wizycie uczestniczył również zawodnik ŁKS, napastnik Fabian Piasecki

cownikami hospicjum. Jak podkreślają przedstawiciele „Łupkowej”, sprzęt tej klasy to nie tylko techniczne ułatwienie, ale także realna szansa na poprawę komfortu życia pacjentów.

- W imieniu podopiecznych; w imieniu dzieci, które oddychają przy pomocy respiratorów;

w imieniu wszystkich, którzy będą korzystać z tego sprzętu i którym dzięki niemu podniesie się jakość życia, dziękuję za wielkie serce, które zaowocowało takim wielkim wsparciem. Pacjenci, którzy z powodu nieuleczalnych chorób są skazani na pobyt w łóżku, w ten sposób

będą mieli ważną namiastkę ruchu, która przekłada się na ogólną poprawę funkcjonowania mózgu - powiedział Jarosław Maćkiewicz, wiceprezes Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa”. - Pacjenci, którzy nie są w stanie samodzielnie wykonać ruchu

ręką lub nogą będą mogli w sposób zautomatyzowany wykonać ruch wielostawowy - dodał Hubert Adamczyk, fizjoterapeuta pracujący w hospicjum.

Dodajmy, że to kolejna już inicjatywa społeczna z udziałem ŁKS-u. W ubiegłym roku Elżbieta i Dariusz Melonowie wsparli Instytut „Centrum Zdrowia Matki Polki” w Łodzi, przekazując środki na zakup sprzętu medycznego o wartości ponad 330 tys. zł. W grudniu ełkaesiacy wrócili tam z wizytą mikołajkową, by obdarować młodych pacjentów upominkami. Z kolei w kwietniu tego roku przedstawiciele Wielosekcyjnego ŁKS-u odwiedzili Ośrodek Pediatriczny im. dr. J. Korczaka, który z okazji 120-lecia otrzymał od Elżbiety i Dariusza Melonów czek na 120 tys. zł, a w październiku większościowy udziałowiec ŁKS-u przekazał Fundacji Kolorowy Świat 100 tysięcy złotych, które zostaną przeznaczone na remont sali gimnastycznej wykorzystywanej przez podopiecznych placówki.

©@

Grają ŁKS Commercecon i PGE Budowlani

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

W dziewiątej kolejce Tauron Ligi dojdzie dziś do ciekawych spotkań z udziałem łódzkich drużyn.

Dziś (poniedziałek) o 19 w Sport Arenie siatkarki ŁKS Commercecon podejmują Chemika Police. Godzinę później rozpocznie się mecz w Radomiu: Moya Radomka - PGE Budowlani. Jak nasze dziewczęta znieśli trudny rozgrywanych w tygodniu meczów Ligi Mistrzów?

Gdyby nie to zmęczenie, bylibyśmy pewni zwycięstw, bo Chemik to nie ta sama drużyna, co dawniej - dziś zajmuje 10 miejsce w tabeli. Radomka też nie stanowi dawnej siły - plasuje się na 7 miejscu. Radomka przegrała trzy ostatnie mecze po 1:3 z Sokołem Mogilno, Stalą Mielec i BKS Bielsko-Biała.

Ostatnie wyniki Chemika i ŁKS są takie same: po dwie porażki. Policzanki przegrały z Pałacem Bydgoszcz i UNI Opole, a Łódzkie Wiewiory z BKS Bielsko-Biała i PGE Budowlanymi.

Podopieczne Macieja BERNATA tydzień temu wygrały derby Łodzi i dzięki temu utrzymały się na 3. pozycji w tabeli. Do prowadzących rzeszo-



Blokują Mariana Brambila i Sonia Stefanik z ŁKS Commercecon, atakuje Maja Storck z PGE Budowlanych

wianek mają cztery punkty straty.

- Zwycięstwo w derbach i w takim stylu 3:0 i przed wspaniałą publicznością smakuje znakomicie. Uważam, że zagrałyśmy fenomenalne spotkanie. Moim zdaniem to był najpiękniejszy mecz, każda dziewczyna zagrała jedno z lepszych spotkań w tym sezonie - mówiła po wygranych derbach Alicja Grabka, rozgrywająca i kapitan PGE Budowlani, cytowana przez tauronliga.pl.

ŁKS Commercecon szuka sponsorów. Czytamy na stronie klubu: Dołącz do grona partnerów, którzy wspierają jedną

z najbardziej utytułowanych i rozpoznawalnych drużyn siatkarskich w Polsce! Sponsoring Mecz ŁKS Commercecon Łódź to wyjątkowa okazja, by zaprezentować swoją markę tyśiącom kibiców, zbudować pozytywny wizerunek oraz stać się częścią sportowych emocji na najwyższym poziomie.

W pierwszym meczu 9. kolejki były wiekie emocje! Po dwóch setach przegranych do 15 chyba tylko najwięksi optymiści w Mogilnie mogli przypuszczać, że Sokół & Hargric może wygrać mecz ze znakomicie grającą Stalą Mielec. A jednak Sokół wygrał 3:2. ©@

„Romantyk sportu” Marek Łopa Łopiński

DWAJ PRZYJACIELE Z BOISKA

Obejrzelismy najdziwniejsze w III Rzeczypospolitej losowanie Mundialu.

Do tej pory wyniki losowania były dla nas oczywiste. Wiedzieliśmy z kim, gdzie, kiedy, gramy na jednej z trzech największych imprez świata. A teraz...

Wkopalismy się w piekielne baraże, w których czort rozdaje karty. Najpierw bój z albańskimi gigantami. Jak już doczołgamy się do finału, tam będzie czekał jeden herosów europejskiego futbolu, Szwecja lub Ukraina. Jakby nieszczęść mało, pracownicy PZPN będą mieli tylko dwa trzy dni na zabukowanie właściwych biletów.

Po pokonaniu marcowej drogi przez mękę, lecimy za wielką wodę. Grupę mielibyśmy transkontynentalną, Europa, Azja, Afryka. Z Japonią i Tunezją obowiązkowo należy wygrać. Z nieudacznikiem Probiezmem byłoby kłopoty. Ale pod wodzą Jana Urbana z pieśnią na ustach wyfruniemy z grupy.

Samo główne losowanie Mundialu było teatrem dwóch przyjaciół z boiska. Gospodarza Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa i gospodarza FIFA Gianniego Infantino. Szwajcar włoskiego pochodzenia na cześć przyjaciela wymyślił Nagrodę Pokojową FIFA, za wyjątkowy wkład w pokój i jedność. Ciekawe kto będzie następny. Władca kremla, a może gołąbek z Jerozolimy? Żeby tylko wiernopoddająca nagroda nie wyładowała na śmietniku historii.

Obok brylującego prezydenta USA przez minutę pokazano współgospodarzy Mundialu, prezydentkę Meksyku i premiera Kanady. Po selfie z dwoma przyjaciółmi puszczono ich samopas na widownię.

Uroczystość na scenie Concert Hall w Kennedy Center uświetnili Andrea Bocelli, Robbie Williams i Village People. Ci ostatni wykonali super przebieg z 1978 roku Y.M.C.A., hymn wyznawców LGBT.

Po blisko 1,5 godzinie przystąpiono do losowania. W roli sierotek błyszczeni, angielski, piłkarz Rio Ferdinand, hokeista wszechczasów Kanadyjczyk Wayne Gretzky i amerykański koszy-

karz Shaquille O'Neal. Przyszłych zwycięzców europejskich baraży losowano z ostatniego czwartego koszyka. Grupa A - Meksyk, Korea Półd. RPA oraz zwycięzca baraży - Czechy, Irlandia, Dania, Macedonia Północna. Grupa B - Kanada, Szwajcaria, Katar oraz zwycięzca baraży - Walia, Bośnia i Hercegowina, Włochy, Irlandia Północna. Grupa D - USA, Australia, Paragwaj oraz zwycięzca baraży - Słowacja, Kosowo, Turcja, Rumunia. Grupa F - Holandia, Japonia, Tunezja oraz zwycięzca baraży - Ukraina, Szwecja, Polska, Albania. Starano się przestrzegać zasady, żeby w grupie nie było kilku przedstawicieli jednego kontynentu. Wobec 16 europejskich drużyn musiano uczynić kilka wyjątków. Grupa I - Francja, Norwegia. Grupa L - Anglia, Chorwacja. Grupa B - Szwajcaria plus zwycięzca baraży. Grupa F - Holandia plus zwycięzca baraży.

Na uroczystościach godnie i dostojnie reprezentowali Najjaśniejszą Niepodległą prezes PZPN Cezary Kulesza i selekcjoner Biało-Czerwonych Jan Urban. Do meczu z Albanią pozostało 108 dni, do Mundialu 185. ©@

I liga Kolejny mecz o pierwszoligowe punkty elkaesiacy rozegrają dopiero na początku lutego w Bytomiu

Hasło „Do boju Polsko!” tylko połowicznie podziało na ŁKS

Dariusz Kuczmera
dariusz.kuczmera@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Ostatni mecz w tym roku rozegrali piłkarze ŁKS Łódź. Rycerze Wiosny czekać będą na tę cieplejszą porę roku, którą mają w nazwie, w środkowej strefie tabeli.

Ostatni rywal elkaesiaków był szczególnie. Na Stadion Króla przyjechała liderująca Wisła Kraków, która w tym sezonie jest pewniakiem do awansu do PKO Ekstraklasy. Łodzianie na sektorach za bramką. Policja nie zgodziła się jednak na wniesienie tej oprawy.

Na Stadionie Króla zaprezentowano słynną już w całym kraju oprawę, przygotowaną na mecz reprezentacji Polski. Ultrasi z różnych klubów w tym ŁKS Łódź chcieli prowadzić doping na meczu Polski na PGE Narodowym, tak jak robią to na wyjazdach. Prezes PZPN Cezary Kulesza dał im miejsca na sektorach za bramką. Policja nie zgodziła się jednak na wniesienie tej oprawy.

Dopiero w niedzielę zobaczyliśmy orła w koronie na biało-czerwonym tle, przy dopisku „Do boju Polsko!”. Kilka minut prezentowano ją na jednej z prostych trybun stadionu ŁKS.

Kibicowska oprawa przyniosła piłkarzom ŁKS szczęście. Już w 2 minucie Koki Hinokio był faulowany przez Dario Grujicia. Sędzia podyktował jedenastkę, pewnie wykorzystaną przez Artura Craciuna.

Łodzianie podjęli walkę, mecz ułożył się po ich myśli i toczyli wyrównany bój z liderem, który miał więcej z gry, ale nie stworzył zagrożenia pod naszą bramką.

W drugiej połowie ŁKS często się bronił całą drużyną. W 63 minucie wiślacy jednak w końcu wyrównali. Uczynił to Igor Łasicki. Do końca wynik remisowy nie uległ zmianie.

ŁKS Łódź - Wisła Kraków 1:1 (1:0)
Gole: 1:0 Artur Craciun (4-kamy), 1:1 Igor Łasicki (63).
Sędzia: Patryk Grydkiewicz (Toruń), żółte kartki: Głowacki, Kupczak - Igbekeme. Widzów: 8.562.



Tak ostro rywalizowano w meczu ŁKS z Wisłą. Michał Mokrzycki poznaje murawę

ŁKS: Łukasz Jakubowski - Jasper Löfvensend (76, Serhij Krykun), Sebastian Rudol, Artur Craciun, Mateusz Kupczak, Piotr Głowacki (76, Gustaf Norlin) - Michał Mokrzycki, Mateusz Wysokiński, Koki Hinokio - Bastien Toma (64, Miłosz Szczepański), Mateusz Lewandowski (64, Andreu Arasa). Trener: Grzegorz Szoka.

Wisła Kraków: Patryk Letkiewicz - Raoul Giger, Wiktor Biedrzycki, Dario Grujicia (46, Igor Łasicki), Julian Lelieveld - Frederico Duarte, James Igbekeme, Kacper Duda (84, Ardit Nikaj), Julius Ertlthaler, Marko Božić (66, Maciej Kuziemka) - Ángel Rodado. Trener: Mariusz Jop.

Wyniki meczów 19. kolejki (druga runda wiosennej):
GKS Tychy - Polonia Warszawa 1:1 (0:1), Miedź Legnica - Odra Opole 2:1 (1:0), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Puszcza Niepołomice 1:1 (0:0), Pogoń Siedlce - Wieczysta Kraków 0:2 (0:0). To pierwsza wygrana Wieczystej w lidze pod wo-

dzy trenera Kazimierza Moskala. Stal Mielec - Znicz Pruszków 1:2 (0:1). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się niedzielne mecze: Górnik Łęczna - Ruch Chorzów oraz Polonia Bytom - Chrobry Głogów. Na poniedziałek (8 grudnia) zaplanowano pojedynek Śląska Wrocław ze Stalą Rzeszów. Początek meczu o godzinie 19. Pierwsza wiosenna kolejka ma być rozegrana w weekend 7-8 lutego. ŁKS czeka wówczas wyjazdowy pojedynek z Polonią Bytom. Pierwsze spotkanie tych drużyn łodzianie wygrali 5:0 (1:0).

1. Wisła Kraków	19	43	48-15
2. Pogoń Grodzisk Mazow.	19	33	37-27
3. Polonia Bytom	18	31	31-21
4. Chrobry Głogów	18	31	26-16
5. Wieczysta Kraków	19	30	40-29
6. Polonia Warszawa	19	30	29-27
=====			
7. Stal Rzeszów	18	30	29-28
8. Miedź Legnica	19	30	35-36
9. Śląsk Wrocław	18	29	33-30
10. Ruch Chorzów	18	27	28-26
11. ŁKS Łódź	19	26	28-29
12. Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13. Odra Opole	19	22	19-23
14. Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15. Znicz Pruszków	19	17	21-41
16. GKS Tychy	19	13	25-43
17. Stal Mielec	19	13	21-42
18. Górnik Łęcznica	18	11	22-37

Rezerwy ŁKS Łódź czeka wiosną ciężka walka o uniknięcie spadku do III ligi

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W zaległym meczu o drugoligowe punkty rezerwy ŁKS Łódź zremisowały w Kleczewie z Sokółem 2:2 (1:1).

Drużyna Konrada Geregi przeżywa na przedostatnim miejscu w drugoligowej tabeli. Gdyby dziś zakończył się sezon ŁKS II wyładowałby w III lidze. ©

Sokół Kleczew - ŁKS II Łódź 2:2 (1:1). 1:0 - Aleksander Kubacki (13), 1:1 Maksymilian Rozwandowicz (36, rzut kamy), 1:2 - Fabian Olejniczak (49), 2:2 - Oskar Kubiak (62)

ŁKS II: Hubert Idasiak - Damian Sokółowski, Maksymilian Rozwandowicz, Wiktor Czerwinski, Mateusz Książek - Adrian Jurkiewicz (76, Patryk Grabowski), Jakub Leśniewski (76, Lenard Szczygieł), Sebastian Sopol (68, Victor Kabziński), Mateusz Wzięch - Antoni Młynarczyk (68, Jędrzej Zajac), Fabian Olejniczak (68, Alan Siwek). Trener: Konrad Gereg.

II LIGA

Klasyfikacja skutecznych: Na czele Kamil Sabiło (Unia Skiermiewice), Oskar Kubiak (Sokół Kleczew) - po 14. Valerij Sabala z Chojniczanki Chojnice strzelił 10 goli. Po osiem Dominik Frelek (Olimpia Grudziądz), Maciej Mas (Olimpia Grudziądz), Wiktor Niewiarowski (Śląsk II Wrocław), Kacper Prusiński (Hutnik Kraków), Dawid Wolny (Stal Stalowa Wola).

Po siedem: Bartosz Kurzeja (Podhale Nowy Targ), Krzysztof Ropski (Świt Szczecin). Po sześć: Grzegorz Aftyla (Świt Szczecin), Jan Ciucka (Rekord Bielsko-Biala), Patryk Kielis (Hutnik Kraków), Dawid Kort (Świt Szczecin), Jewgienij Szykawka (Zagłębie Sosnowiec), Daniel Świdorski (Rekord Bielsko-Biala).			
1. Unia Skierniewice	19	41	38-20
2. Warta Poznań	19	38	32-21
3. Podhale Nowy Targ	19	35	24-15
4. Olimpia Grudziądz	19	34	37-26
5. Świt Szczecin	19	32	37-32
6. Stal Stalowa Wola	19	26	38-31
=====			



Piłkarze rezerw ŁKS Łódź (jasne stroje) w ostatnim w tym roku meczu II ligi zremisowali w Kleczewie z Sokółem

I liga. Lechia Tomaszów Mazowiecki łatwo pokonała we własnej hali Czarnych Radom



Kibice siatkarskiej drużyny Lechii Tomaszów Mazowiecki mieli wreszcie okazję do radości – ich ulubieńcy wygrali we własnej hali w trzech setach z Czarnymi Radom

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Trzy sety i trzy punkty. Lechia Tomaszów Mazowiecki pokonała we własnej hali, w meczu o punkty I ligi, Czarnych Radom.

Goście jedynie w drugiej partii próbowali dotrzymać kroku gospodarzom, którzy ostatecznie rozstrzygnęli partię na własną korzyść wygrywając 27:25. Po 15 punktów dla Lechii zdobyli Tytus Nowik oraz Artur

Brzostowicz. Dziewięć Jakub Zimoląg, a po osiem Marcel Hendzelewski i Jakub Abramowicz.

W najbliższą sobotę (13 grudnia) tomaszowianie podejmą we własnej hali pierwszoligowego nowicjusza Spartę Grodzisk Mazowiecki. Początek meczu zaplanowano na godzinę 18. ©

Lechia Tomaszów Mazowiecki - Czarni Radom 3:0 (25:13, 27:25, 25:18)

I LIGA

Pozostałe wyniki rozegranych meczów 13. kolejki I ligi: BKS Bydgoszcz - Mickiewicz Kluc-

bork 0:3, Avia Świdnik - Nowak-Mosty Będzin 0:3, BBTS Bielsko-Biala - KPS Siedlce 3:0, Astra Nowa Sól - Necko Augustów 3:0, Aniolu Toruń - GKS Katowice 3:1. W poniedziałek (8 grudnia) mecz w Spale, gdzie miejscowy SMS PPS zmierzy się ze Stalą Nysa. Na 13 marca przełożono pojedynek Spary Grodzisk Mazowiecki z MCKS Jaworzno. Liderem pierwszoligowej tabeli jest spadkowicz z Plus Ligi GKS Katowice - 34 punkty. Na miejscu drugim plasują się Aniolu Toruń - 33, a dalej Mickiewicz Kluczbork - 29, Stal Nysa - 27, BBTS Bielsko-Biala - 21, Nowak-Mosty MKS Będzin - 20, MCKS Jaworzno - 20, Astrą Nowa Sól - 18. Na pozycji dziewiątej plasują się tomaszowianie, którzy mają 17 punktów. Ostatnie miejsce w tabeli, czyli 16, zajmuje uczniowska drużyna ze Spawy, mająca na koncie zaledwie 2 punkty.

Piłka nożna, III liga Rewelacją rundy jesiennej w grupie pierwszej była Warta Sieradz, zawiódł Belchatów

Warta ma szansę na II ligę, GKS blisko spadku

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Drużyny rywalizujące w czterech grupach III ligi zakończyły jesienne zmagania o punkty. Ekipy województwa łódzkiego rywalizują w grupie pierwszej.

O udanej jesieni mogą mówić w Sieradzu, bo Warta była rewelacją pierwszej części sezonu. W 18 meczach zdobyła 41 punktów. Na ten dorobek złożyło się 13 zwycięskich meczów i dwa remisy. Trzy pojedynki podopieczni trenera Marka Przybyły, który udanie łączy prowadzenie zespołu z pracą Powiatowym Zespole Szkół nr 2 w Sieradzu, przegrali. Pokonali jednak lidera rankiny Legię II Warszawa 3:2 (1:0). Zespół ze stolicy ma od Warty sześć punktów więcej, ale też jeden mecz więcej rozegrany. Jeśli już jesteśmy przy ekipie z Sieradza, to koniecznie trzeba odnotować, iż miała najskuteczniejszą defensywę w lidze - straciła zaledwie 14 goli. Bramkarz Mykyta Zełenski, aż ośmiokrotnie zachował czyste konto!

Zespół Marka Przybyły mile zaskoczył swoją grą, a PGE GiEK GKS Belchatów kompletnie zawiódł. Drużyna, prowadzona początkowo przez trenera Radosława Peciaka, a obecnie Mateusza Milczarka, ma tylko 20 punktów na koncie



Kapitan belchatowskiego trzecioligowca Łukasz Wroński (zielony strój) rozegrał jesienią 18 meczów o punkty, strzelając w nich dwa gole

i zajmuje w tabeli odległe 14 miejsce. Gdyby dziś sezon się zakończył wyładowałaby w Betcris IV lidze. Tak, to nie pomyłka. Na przedostatnim miejscu w drugoligowym rankingu jest bowiem ŁKS II Łódź. To lokata oznaczająca spadek do III ligi.

Tylko punkt więcej mają rezerwy Widzewa Łódź, będące trzecioligowym nowicjuszem. Drużyna prowadzona przez trenera Michała Czaplarskiego zu-

pełnie zaniemogła na finiszu rundy jesiennej - przegrała z kretesem trzy ostatnie pojedynki. Strzeliła w nich trzy gole, tracąc aż 15! Skuteczność zatracił Daniel Gryzio, który w sezonie 2024/2025 został królem strzelców IV ligi z 33 golami na koncie. Jesienią tylko raz trafił do siatki rywali. Widzewiaczy kuszają Szymona Sołtysińskiego, który rozstaje się z drugoligową Unią Skierniewice. Jesienią nie strzelił gola w meczu o punkty,

ale w poprzednim sezonie zaliczył 10 trafień w III lidze.

Lechia Tomaszów Mazowiecki także nie jest pewna pozostania w III lidze. Zespół trenera Bartosza Grzelaka ma na koncie 24 punkty.

III LIGA (GRUPA 1.)

Klasyfikacja skutecznych. Na czele Hubert Antkowiak (Łomża) - 16 goli. Miejsce drugie zajmuje Mateusz Augustyniak (Żąbkovia Żąbki) - 14, a trzecie Jakub Tyska (Troszyn) - 13. Adam Ryczkowski z rezerwy Legii Warszawa zdobył 12 bra-



Oleń Trubnikow, tak jak i cała drużyna Warty Sieradz, ma za sobą znakomitą jesień w III lidze - strzelił trzy gole

mek. Po 10: Antoni Klukowski (Widzew II), Oskar Kordykiewicz (Olimpia Elbląg). Po 9: Kacper Popławski (Belchatów), Alex Protaziuk (Troszyn), Jacek Tkaczyk (Lechia Tomaszów Mazowiecki). Po 8: Arkadiusz Ciach (Troszyn), Piotr Krawczyk (Widzew II Łódź), Michał Kucharczyk (Świt Nowy Dwór Mazowiecki), Mateusz Lis (Warta Sieradz). Po 7: Kacper Kalisz (Żąbki), Marcin Kluska (ŁKS Łomża), Cyprian Pchelka (Legia II), Oskar Wojtyś (Żąbki), Natan Wyszyński (GKS Belchatów).

1. Legia II Warszawa	19	47	56-19
2. Warta Sieradz	18	41	33-14
3. Żąbkovia Żąbki	19	38	56-30
4. ŁKS Łomża	19	40	45-19

5. Wigry Siwałki	19	36	34-24
6. Wisła II Płock	18	30	32-28
7. Świt Nowy Dwór Mazow.	19	27	31-36
8. Bródno Radom	19	27	26-32
9. KS CK Troszyn	19	25	45-33
10. Lechia Tomaszów Maz.	19	24	34-31
11. Olimpia Elbląg	18	24	29-33
12. Widzew II Łódź	18	21	33-47
13. Jagiellonia II Białystok	19	20	20-29
14. PGE GKS Belchatów	19	20	34-44
15. Mławianka Mława	19	17	28-39
16. GKS Wiekielec	17	14	16-28
17. KS Wasilków	18	13	16-40
18. Znicz Biała Piska	18	5	12-54

Betcris IV liga. To będzie ekscytująca wiosna. Sześć drużyn ma szansę na awans

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. To będzie ekscytująca wiosna w Betcris IV lidze. Aż sześć drużyn ma realną szansę na bezpośredni awans do grupy pierwszej III ligi.

Mistrzostwo półmetka przypadło drużynie RKS Radomsko, którą prowadzi doświadczony trener Paweł Ściebura. Zespół ten w bezpośrednich meczach pokonał najgroźniejszych rywali - Ceramikę Opoczno 4:1 i Pelikana Łowicz 2:1. Te drużyny także mają po 36 punktów. Dodajmy, że pojedynki łowiczan z drużyną z Opoczna zakończył się wynikiem bezbramkowym. Potem mamy trzy zespoły, które zgromadziły po 35 punktów - Sokół Aleksandrów (spadkowicz z grupy pierwszej III ligi), GKS Orkan Buczek oraz AKS SMS Łódź. Co ciekawe, w tzw.

„małej” tabelce, wszystkie drużyny mają po trzy punkty. Aleksandrowianie (trener Radosław Koźlik) pokonali zespół z Buczku (Marcin Węglewski) 4:0, ale przegrali z łódzianami z AKS SMS (obecnie trener Marcin Maćkowiak, a wcześniej Bartosz Dyszy) aż 1:5. Orkan pokonał drużynę z ulicy Milionowej 4:1.

Przypominamy, że bezpośrednio promocję do grupy pierwszej III ligi uzyska jedynie najlepsza drużyna. Wicemistrz też dostanie szansę poprzez baraże, które są jednak nieprzewidywalne, a przekonał się o tym w minionym sezonie choćby RKS Radomsko, który odpadł w pierwszej rundzie ulegając na wyjeździe Żąbkovii Żąbki 0:4 (0:3). Triumfatorzy tego pojedynku awansowali zresztą do grupy pierwszej III ligi. W barażach rywalizują wicemistrzowie IV ligi łódzkiej, mazowieckiej, podlaskiej oraz warmińsko-mazurskiej. Awans do Betcris IV ligi



Trzej „muszkietierowie” z AKS SMS Łódź. Od lewej Jan Janiszewski, Jakub Cieśllicki oraz Igor Hasa

uzyskają bezpośrednio jedynie mistrzowie czterech grup Decathlon Klasy Okręgowej. Wicemistrzowie walczyć będą o jedno miejsce w barażach w barażach, do których przystąpią drużyny

z drugich miejsc w IV lidze masowieckiego, podlaskiej i watnińsko-mazurskiej. W poprzednim sezonie promocję w taki właśnie sposób wywalczyła Żąbkovia Żąbki.

BETCRIS IV LIGA

Klasyfikacja skutecznych: Mistrzem rundy jesiennej został Mateusz Bialek (Mazovia Rawa Mazowiecka - 19 goli). Dalsza kolejność: 2. Dominik Indrychowski (Ceramika Opoczno) - 14, 3. Jakub Cieśllicki (AKS SMS Łódź), Tomasz Dąbrowski (Pelikan Łowicz) - po 13, 4. Dawid Flasza (Radomsko) - 11, 5. Damian Warnecki (Radomsko), Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów) - po 10, 6. Jakub Szlaski (Kutno), Michał Wrzesiński (Mazovia Rawa Mazowiecka), Mateusz Misiak (Boruta Zgierz), Krystian Białas (Pelikan Łowicz), Mateusz Lubczyński (Stal Głowno), Cezary Dominiak (Stal Głowno) - po 9, 7. Adrian Marcioch (Zryw Wygoda), Maksymilian Rożniatowski (Zryw Wygoda), Kacper Piotrowski (Termy Poddębice), Ugochukwu (Radomsko), Oleksij Najdyszak (Polonia Piotrków Trybunalski), Oskar Zawadzki (ŁKS III Łódź), Kamil Mizera (GKS Orkan Buczek) - po 8, 8. Igor Hasa (AKS SMS Łódź), Wiktor Rzemyszkiewicz (ŁKS III), Igor Świątkiewicz (Korab Łask) - po 7.

Tabela półmetka:

1. RKS Radomsko	17	36	44-18
2. Pelikan Łowicz	17	36	49-25
3. Ceramika Opoczno	17	36	46-24
4. Sokół Aleksandrów	17	35	46-25
5. GKS Orkan Buczek	17	35	43-27

6. AKS SMS Łódź	17	35	39-26
7. MKP-Boruta Zgierz	17	28	33-31
8. Stal Głowno	17	25	32-26
9. KS Kutno	17	25	32-31
10. Polonia Piotrków Tryb.	17	23	36-26
11. Zjednoczeni Stryków	17	22	24-35
12. ŁKS III Łódź	17	20	36-37
13. Mazovia Rawa Mazow.	17	19	42-47
14. Stal Niewiadów	17	17	25-41
15. Omega Kleszczów	17	16	25-53
16. Zryw Wygoda	17	15	27-41
17. Korab Łask	17	9	21-62
18. Termy Poddębice	17	7	21-46

DECATHLON KLASA OKRĘGOWA

W tej lidze, której rywalizację na bieżąco w „Dzienniku Łódzkim” relacjonujemy, także ciekawie. Trenerem Jutrzenki Warta (ósmie miejsce w tabeli półmetka grupy trzeciej) przestał być Oktawian Maliszewski. Zarząd klubu nie przedłużył z nim wygasającej umowy. Jego miejsce zająć ma Marcin Kobierski, prowadzący ostatnio Złoczewię (szóste miejsce w tej grupie).